

OBIECUJĄCA PRZYSZŁOŚĆ

David Marshall

OBIECUJĄCA PRZYSZŁOŚĆ

 *Wydawnictwo*
„Znaki Czasu”

Warszawa 2010

Tytuł oryginału: *God's Good News*.
Tłumacze: zespół
Projektantka okładki i ilustratorka: Daria Gil-Ziędalska
Korektorka: Lidia Dobrowolska
Koordynator projektu: Mirosław Harasim
Typograf: Jarosław Kauc
Redaktor: Mirosław Chmiel

Jeżeli nie zaznaczono inaczej, wszystkie
cytaty biblijne pochodzą z *Biblii warszawskiej*.

Copyright © 1998 The Stanborough Press Ltd
All rights reserved

Wydanie pierwsze
Nakład 50 000 egzemplarzy
Wydano staraniem Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego
w Rzeczypospolitej Polskiej (www.adwent.pl)

ISBN 978-83-7295-244-8

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy Wydawnictwa „Znaki Czasu”
ul. Foksal 8/5
00-366 Warszawa
tel.: 22-331-98-00
faks: 22-331-98-01
e-mail: zamawiaj@znakiczasu.pl
księgarnia internetowa: www.sklep.znakiczasu.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
1. Kto mnie wepchnął?	9
2. Poszukiwanie dobrej nowiny	12
3. Kontrowersyjna księga	18
4. Bój o księgę	24
5. Atak na Nowy Testament	30
6. Odkrycia profesorów	34
7. Najzwyklejszy fragment tekstu	37
8. Sprawdź i przekonaj się	42
9. Poznaj Jezusa	45
10. Co naprawdę wydarzyło się na Golgocie?	49
11. Dlaczego Jezus musiał umrzeć?	59
12. Czuj się zaproszony	62
13. Żyjąc na drodze ekspresowej	68
14. Dobry czas z Bogiem	73
15. Prawo Boże zepchnięte na drugi plan	77
16. Zapomniany dzień	80
17. Śledztwo w sprawie naruszania prawa	88
18. Od soboty do niedzieli	96
19. Gdybyś mógł zadać Bogu jedno pytanie, jak ono by brzmiało?	106
20. Ból z pięciu perspektyw	112
21. Ostatnia chwila	118
22. Dzień Jego przyjścia	126
23. Nowy początek	137

WSTĘP

Historia włącza najwyższy bieg. Trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, powodzie, huragany i katastrofy pojawiają się w zasięgu naszego wzroku niczym film przewijany szybko do przodu. Dokąd zmierzamy? Jak to się wszystko skończy? Czy ktoś to wie?

Światowy kryzys finansowy, społeczeństwa przesiąknięte niemoralnością, korupcja wśród polityków, zamachy terrorystyczne, pogłoski o chwiejnych dyktatorach, którzy posiadają broń nuklearną, groźne epidemie... Co niesie przyszłość dla nas i dla naszych dzieci?

Tempo zachodzących zmian jest niepokojące. Rewolucja informatyczna jest codzienną walką, aby utrzymać się na szczycie. Zeszłoroczna nowość techniczna tego roku jest już niepotrzebna i przestarzała. Obrazy przekazywane z ekranów docierają bezpośrednio do umysłów, kształtując je i zmieniając według własnych potrzeb.

Na ulicach przemoc oraz lekceważenie ludzkiej godności, a nawet ludzkiego życia. Żyjemy w epoce strachu.

Lasy deszczowe są wycinane i palone. Globalne ocieplenie. Dziury w powłoce ozonowej. Słońce, które staje się dla nas zagrożeniem. Zanieczyszczenie po-

wietrza oraz odpadki z fabryk, których wpływ nie został jeszcze określony, powodują nowy łańcuch chorób.

Czy jest jakaś nadzieja? Tak! Jest nadzieja! Nadzieja na dziś. Nadzieja na jutro. Nadzieja dla ciebie. Nadzieja dla twoich dzieci.

Tę nadzieję można znaleźć w pewnej księdze. Z niej możemy się uczyć, jak żyć pełną piersią i jak przygotować się na wieczność. Z niej dowiemy się o Bożych planach na przyszłość, jak przeżyć dzień ostateczny oraz wkroczyć do nowego i wspaniałego świata. Dowiemy się też, że nawet największe zmary nawiedzające nasz świat — tyrania, cierpienie, niesprawiedliwość — zostaną unicestwione.

Wszystko jest w pewnej księdze. Której księdze? Biblii.

Książka *Obiecująca przyszłość* jest przewodnikiem, wprowadzeniem do Bożej księgi. Tłumaczy, dlaczego możesz zaufać Biblii, opisuje Boże plany na przyszłość w zwariowanym świecie, przedstawia Bożą wolę dla każdego mężczyzny, kobiety, chłopca i dziewczynki. Zapozna cię z najlepszymi wieściami, jakie kiedykolwiek były dane ludzkości.

ROZDZIAŁ I

KTO MNIE WEPCHNAŁ?

Pewien bardzo bogaty człowiek lubił wydawać dużo pieniędzy na imprezy w swojej posiadłości. Znajdował się tam olbrzymi basen, a w nim pływał rekin. Pewnego wieczoru, podczas uczyty, gdy panowie już sobie dobrze podpiłi, rzucił im wyzwanie:

— Ten, kto wskoczy do basenu i przepłynie go, a rekin go nie dopadnie, dostanie połowę moich posiadłości albo połowę moich pieniędzy, albo oddam mu rękę mojej pięknej córki.

Nagle wszyscy usłyszeli plusk wody i zobaczyli mężczyznę, który ze wszystkich sił płynął w kierunku brzegu. Z wielkim trudem udało mu się umknąć przed paszczą rekina. Niezraniony przez bestię wydostał się na brzeg basenu. Goście byli zdumieni. Gospodarz podszedł do pływaka i powiedział:

— Gratuluję panu. Nie sądziłem, że ktoś może coś takiego uczynić, ale jestem człowiekiem honoru, więc proszę mi powiedzieć, czy chce pan połowę moich pieniędzy?

Zziajany mężczyzna, z trudem łapiąc oddech, powiedział:

— Nie!

— Czy chce pan połowę majątku?

Nadal ciężko dysząc, mężczyzna odpowiedział:

— Nie!

— Czy chce pan poślubić moją piękną córkę?

— Nie!

— Więc czego właściwie pan chce?

— Chcę wiedzieć jedno: Kto mnie pchnął do wody?

W tym okrutnym, niestabilnym i nerwowym świecie często zastanawiamy się, co tu robimy, kto nas do niego wepchnął?

Według starożytnej legendy za murami Teb, greckiego miasta, zamieszkał potwór, który zadawał zagadkę wszystkim tym, którzy chcieli wejść albo wyjść z miasta. Tych, którzy nie potrafili odpowiedzieć, zabijał. Zagadka brzmiała następująco:

— Co to za zwierzę? Ma dwie, trzy lub cztery nogi. Jest najśłabsze, gdy posługuje się wszystkimi nogami?

Każdego dnia ludzie ginęli, ponieważ nie mogli dać mu poprawnej odpowiedzi. Zagadkę rozwiązał Edyp, syn króla:

— To człowiek. Gdy jest osobą dorosłą, chodzi na dwóch nogach, ale gdy jest niemowlęciem, chodzi na czterech kończynach i wtedy jest najśłabszy. Gdy jest stary, używa laski, i wtedy chodzi na trzech nogach.

W ten oto sposób Edyp ocalił Teby. Świat każdemu z nas zadaje zagadkę. Od znalezienia odpowiedzi na nią zależy radość, pokój, sens i cel naszego życia.

Pierwszym krokiem do rozwiązania tej zagadki jest odpowiedź na pytania: *Kim jestem? Co ja tutaj robię?*

Jak się tutaj znalazłem? Dokąd zmierzam? Czyli innymi słowy, kto mnie do tego pchnął?

Ta książka wskaże ci...

- księgę ksiąg, w której znajdziesz odpowiedzi na nurtujące cię pytania, oraz dostarczy dowodów, dlaczego Biblia jest w stu procentach godna zaufania;
- Człowieka, który pokonał grzech i śmierć, i nawet dziś oferuje ci boską siłę, abyś mógł doznać radosnego, spełnionego i przemienionego życia na tej ziemi i mógł z nadzieją oczekiwać na wieczne życie;
- sposoby, dzięki którym możesz poznać swojego Stwórcę i Zbawiciela oraz trwale związać się z Nim;
- zarys twojej osobistej przyszłości i przyszłości świata oraz kulminacyjne wydarzenia, które dopiero nastąpią.

ROZDZIAŁ 2

POSZUKIWANIE DOBREJ NOWINY

Pewien prezenter telewizyjny powiedział: *Dlaczego dla odmiany nie moglibyśmy czytać ludziom dobrych wiadomości? Może tak na początek chociaż jedna dobra wia-*



© istockphoto

domość podczas jednego dziennika telewizyjnego. Przecież to nie jest zbyt duże wymaganie.

Pewien redaktor dziennika telewizyjnego obiecał spróbować umieścić w każdych wiadomościach jakąś dobrą informację, lecz po kilku tygodniach zrezygnował z tego.

Czyżby nie było dobrych wiadomości? Założę się, że są, ale redaktor szukał ich w złym miejscu. Jest dobra wiadomość. Ona pochodzi z Bożej księgi i to przesłanie jest dostępne dla każdego, kto tę księgę otwori. To może być bardzo proste także dla ciebie. Rzeczywiście, przesłanie z Biblii jest znacznie lepsze niż dobra wiadomość zamieszczona w jakimkolwiek dzienniku. Jest to najlepsza wiadomość.

W Piśmie Świętym przeczytasz, dlaczego złe nowiny rozchodzą się po ziemi jak nieprzyjemny zapach. Księga ta wskaże ci na Źródło wszelkiego dobra. Ona również wyjaśni, jak mężczyzna i kobieta mogą być oczyszczeni, jak zła osoba może być całkowicie przekształcona mocą Bożą. Odkryjesz cel życia oraz radość, pokój i satysfakcję z życia. Zagubieni ludzie, jeżeli nie spotkają się z Bogiem i Jego wielką księgą, nie mogą w to uwierzyć.

O co w tym wszystkim chodzi?

Pewien robotnik w Nairobi poślizgnął się na rusztowaniu i spadł na ziemię. Jego upadek został złagodzony przez baldachim ulicznego stoiska, z którego oszołomiony i zdezorientowany zsunął się i uderzył z łomotem w chodnik. Wokół niego zebrał się tłum.

Groźnie wyglądający policjant podszedł na miejsce zdarzenia i zapytał go:

— Co się stało?

Będący jeszcze w szoku, ale już dochodzący do siebie robotnik odpowiedział:

— Mnie niech pan nie pyta! Ja dopiero się tu pojawiłem!

Tak to właśnie jest z nami. Jesteśmy tu w zasadzie od niedawna. Nie posiadamy jakiejś olbrzymiej praktycznej wiedzy na temat życia. Nie rodzimy się z odpowiedzią na takie chociażby pytanie: *O co w tym wszystkim chodzi?* Sami musimy odkryć sens życia. Jednak istnieją tylko dwie podstawowe możliwości, pomiędzy którymi musimy dokonać wyboru.

Pierwsza możliwość: *Życie to choroba, na którą jest tylko jedno lekarstwo — śmierć. Człowiek jest jedynie nic nieznaczącym pyłem. A ludzkość? Jej jedynym celem jest stanie się nawozem dla pól.*

Nasz pogląd na sens życia oraz natury ludzkiej jest zdeterminowany tym, jaki jest nasz pogląd na pochodzenie życia i człowieka.

Pierwsza możliwość opiera się na dziewiętnastowiecznej teorii ewolucji. Według niej pierwsze formy żywej materii powstały w praoceanie. Następnie owe formy przekształciły się w organizmy komórkowe, które ewoluując przez miliardy lat kosztem innych, dały początek człowiekowi pierwotnemu. Ów człowiek wynalazł procę, miecz i włócznie, a w końcu broń palną i środki masowego zniszczenia, doprowadzając do wojen światowych, czystek etnicznych i terroru, produkując ścieki i wywołując rewolucję seksualną.

W tym wszystkim każdy z nas jest tak ważny jak ziarnko piasku na brzegu morza. Nasza planeta jest częstką gwiazdnego pyłu w bezgranicznej przestrzeni. Nasze narodziny są początkiem bezsensownej pielgrzymki, a śmierć to drzwi ku ostatecznemu unicestwieniu.

Druga możliwość opiera się na Bożej księdze — Biblii. Pismo Święte utrzymuje, że człowiek został stworzony przez Boga i na Jego podobieństwo. W tym stwierdzeniu jest cel i znaczenie życia oraz odpowiedź na wszystkie podobne pytania.

Matematycy powiedzą ci, jak małe są szanse na samoistne wyewoluowanie z praooceanu sprawnie działającego miasta w epoce komputerów.

Biblia nie opiera tego, co ma ci do powiedzenia na podstawie współczynnika prawdopodobieństwa, ale na podstawie nieskończonej wiedzy i mądrości Boga, który stwarza i który podtrzymuje wszystkie rzeczy. Możliwość druga upiera się przy tym, że nie jesteśmy zwierzętami wśród innych zwierząt ani odrobiną prochu.

Możliwość druga przyjmuje Biblię za źródło wszelkiej prawdy. To objawienie osobowego Stwórcy, który stworzył człowieka, aby był podobny do Niego, i który zaplanował, aby człowiek żył w specjalnym związku z Nim. Na podstawie autorytetu biblijnego możliwość druga zaznacza, że człowiek nie musi mieć żadnych wątpliwości, skąd pochodzi, dokąd zmierza i o co chodzi w życiu.

Czas, materia i sprzyjające okoliczności nie wystarczyłyby do samoistnego powstania świata. Życie nie jest krótkim koszmarem w wieczności.

Człowiek jest w stanie znaleźć sens w wirze życia, jeśli tylko uzna, że kochający Bóg kierował czasem, życiem i materią na początku i będzie kierował wszystkim do końca czasu. I to musi być dobra nowina. Życie ma znaczenie. Twoje życie ma sens i cel. Jesteś dla Boga ważny. On cię kocha i ma dla ciebie ekscytujące plany.

Nie musisz żyć zgodnie z pierwszą możliwością. Druga natomiast możliwość bazuje na Biblii. Więc sięgnijmy po Pismo Święte, Bożą księgę dobrej nowiny.

Ewolucja pod obstrzałem

W dzisiejszych czasach dziewiętnastowieczną teorię ewolucji niszczy groźny ogień. Naukowcy rezygnują



© istockphoto

z *biologicznej wiary naszych czasów*. Muzeum Historii Naturalnej w Londynie zatrudnia wielu naukowców, którzy są przeciwni teorii Darwina. Argumentują oni: „Teoria ta ma tak wiele luk, że podtrzymywanie jej bardziej opiera się na wierze niż na faktach”.

Niles Eldridge z Muzeum Historii Naturalnej w Nowym Jorku stwierdził: „Obecna teoria opiera się na zgodnej opinii, a nie na dowodach”. Prof. E.H. Andrews z Uniwersytetu Londyńskiego, napisał: „Darwinowski *dobór naturalny* jest tylko teorią, i na dłuższą metę jest teorią pełną olbrzymich luk (...). Dzisiaj można być w pełni człowiekiem nauki i zarazem akceptować początkowe rozdziały Księgi Rodzaju jako trzeźwo napisaną historię. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że nauka ma swoje ograniczenia i może nigdy nie będzie w stanie do końca wyjaśnić źródła naszego pochodzenia”.

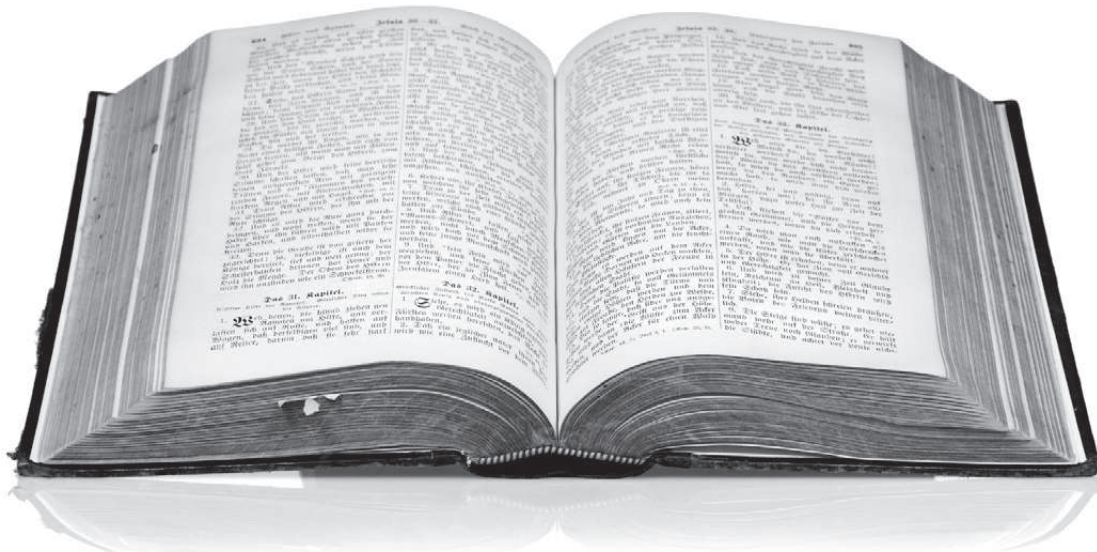
Wielu wybitnych współczesnych naukowców — m.in. dr David Gowart z Guy’s Hospital w Londynie, prof. John Walton z University of St Andrews w Szkocji i dr Colin Mitchell — zwróciło się w kierunku biblijnego kreacjonizmu. W książkach oraz periodykach zamieścili przekonujące naukowe rozprawy na ten temat.

W świecie przyrody jest coś obcego, podobnego do choroby w człowieku, coś, co jest dowodem pracy złej mocy. Mimo to w stworzeniu jest wystarczająco dużo porządku, funkcjonalności, kompleksowości, celu, piękna i naukowych dowodów, które sugerują, że był Ktoś, kto to wszystko zaprojektował, wskazujących na Nieskończoną Inteligencję.

ROZDZIAŁ 3

KONTROWERSYJNA KSIĘGA

© istockphoto/Tobias Helbig



Ta księga, Biblia, zawsze wywoływała wiele emocji, stwarzała wiele problemów. Ludzie byli więzieni za jej czytanie i paleni za jej tłumaczenie. Bywała zakazywana i palona w krajach, w których bano się jej wpływu.

Przez siedemdziesiąt lat istnienia Związku Radzieckiego istniała potajemna sieć kolporterów, którzy przemycali Pismo Święte za żelazną kurtynę. Złapani, często znikali bez śladu. Wtedy ich przerwana pracę kontynuowali inni mężczyźni i inne kobiety. Po upadku komunistycznego imperium okazało się, że ta Boża księga podtrzymywała wiarę wśród milionów chrześcijan, mimo siedemdziesięciu lat ateistycznej propagandy prowadzonej przez media i szkoły.

W Polsce pierwsza ewangelicka Biblia, przetłumaczona na nasz ojczysty język, była odkupywana przez syna wydawcy, który zmienił wyznanie, i palona na stosie.

W Anglii szczątki pierwszego człowieka, który przetłumaczył Biblię na język angielski, zostały wykopane i spalone. Następny śmiałek, który próbował ją przetłumaczyć, musiał uciekać z kraju. W Niemczech, gdzie próbował kontynuować swoje zadanie, był śledzony przez agentów trzech różnych krajów, a gdy był bliżej ukończenia swojej pracy, przedstawiciele władzy zniszczyli maszyny drukarskie i wtargnęli do domu, usiłując go porwać. Uciekł łodzią, płynąc po Renie pod osłoną nocy. Jednak kilka lat później w Niderlandach został uduszony i spalony.

Biblia była wyśmiewana. Wyszukiwano i niszczone ją jak żadną inną księgę. Krytycy podważali jej wiarygodność, kwestionowali istnienie osób i narodów w niej wymienionych, a ich czyny były wyśmiewane jako nieetyczne, niezgodne z rzeczywistością. Jednak w obliczu rzetelnych badań naukowych i odkryć archeologicznych jej stwierdzenia okazały się prawdziwe. Z upływem czasu krytycy musieli się wycofać i przyznać, że Pismo Święte miało rację, a nie oni.

Biblia nie tylko użyteczna, ale i niezbędna. Świat można karykaturalnie przedstawić jako jeden potężny supermarket. W tym wielkim supermarkecie każdy jest klientem pojawiającym się tam w dniu swoich urodzin z własnym wózkiem, starając się wrzucić do niego więcej, niż mają inni. To jest metafora materializmu. Materializm nie dostarcza jednak żadnego pożywienia dla duszy człowieka. Przyczynia się do utraty tożsa-

mości i celu, powodując także zagubienie, samotność i dezintegrację.

Gdy człowiek koncentruje się na dobrach materialnych i kieruje się teorią ewolucji, wówczas ubożeje jego życie duchowe. Pismo Święte jest odpowiedzią na taki stan duszy i oferuje człowiekowi wyższy cel, ukazując, iż jest on odbiciem Boga i różni się od zwierzęcia.

Biblia poucza człowieka w następujących sprawach:

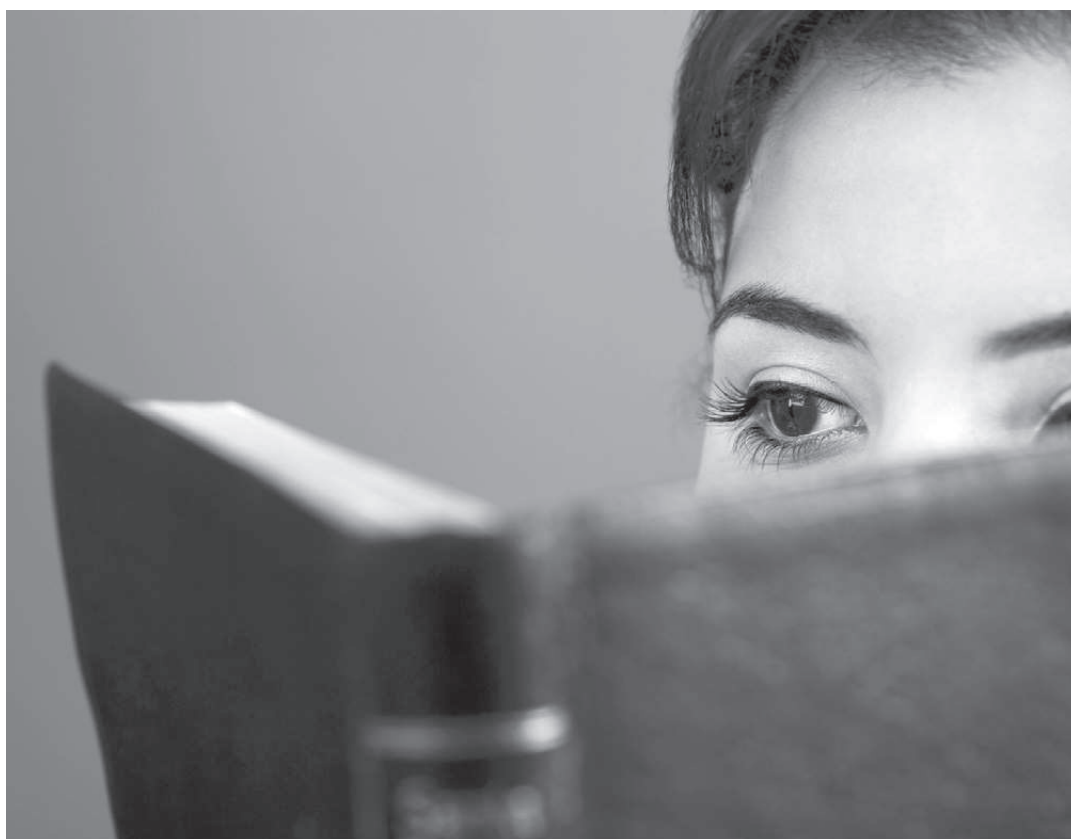
Pochodzenie. Człowiek został stworzony na wyobrażenie wszechmocnego i wszechwiedzącego Boga, miłującego wszystkich Stwórcę.

Cel. Biblia przedstawia człowieka jako istotę posiadającą cel. Bóg, który uczynił człowieka na swoje podobieństwo, kocha go jako Odwieczny Ojciec. Życie to nie tylko pokonanie dystansu między narodzinami a śmiercią. Życie jest czymś więcej niż zbiorem zdarzeń. Jest czymś więcej niż krótkim koszmarem w wieczności. Powierając swoje życie Panu, możemy odzyskać poczucie własnej wartości i celu. Musimy tylko Jemu zaufać. Gdy Bóg przyszedł na tę ziemię jako Syn Człowieczy, ogłosił wielki cel, w którym każdy może się odnaleźć. Jezus wciąż zaprasza do siebie każdego, aby człowiek, naśladując Go, mógł mieć lepszy świat, lepsze życie i ostatecznie wieczne królestwo.

Droga życiowa. Biblia prowadzi człowieka do chrześcijaństwa, które pomaga zrozumieć wartości tego życia. Słowo Boże jest naszym autorytetem. Wśród gwaru sprzecznych głosów tylko jeden głos jest wyraźnie słyszalny; jest to głos Boga przemawiającego przez Pismo Święte. Biblia przedstawia nam plan naszego zbawienia w całości.

Spełnienie oczekiwań. Materializm marginalizuje ludzi i czyni ich samotnymi; w przeciwieństwie do Chrystusa, ukazanego w Słowie Bożym, który wyszukuje osamotnionych — kobietę, która przyszła, aby zaczerpnąć wody, niewidomego, który robił, co mógł, aby uniknąć tłumu, znienawidzonego poborcę podatków, trędowatego, od którego odsunęło się społeczeństwo, człowieka pozostawionego samotnie przy sadzawce, a także odczuwającego swą winę Piotra. Jezus im wszystkim obiecuje: *Jestem z wami*.

Stabilizacja. Materializm i ludzkie filozofie prowadzą do dezintegracji. Biblia i chrześcijaństwo prowadzą człowieka do stabilności i poczucia bezpieczeństwa. Miłość Boża jest silniejsza niż miłość rodziców. Bóg Pisma Świętego nie daje stuprocentowej gwarancji, że Jego dzieci nie napotkają żadnych problemów i trudności. Jaką więc On daje pewność? To, że gdy



© istockphoto/Aldo Murillo

pojawiają się problemy i trudności, On będzie szedł obok nas i dodawał nam siły. On razem z nami czuje nasz ból. Żaden ból nie stanie na naszej drodze, zanim nie zostanie przepuszczony przez Jego miłość, łaskę i moc.

Życie bez obaw. Bóg Biblii jest potężny. Świat jest bardziej podobny do góry lodowej niż do statku. Góra lodowa odpada od lodowca gdzieś na Północy. Kierunek, w którym płynie, i jej przeznaczenie nikomu nie są znane. Statek zaś ma kapitana, mapy i całe wyposażenie do żeglowania. Bóg Pisma Świętego jest kapitanem, który mówi: *Zaufaj Mi bez względu na to, jak silny będzie sztorm. Sprawdź, czy jest prawdą to, o czym mówi Biblia. Zaufaj Mi chociaż na próbę. Jestem zainteresowany szczegółami twojego życia. Zaufaj Mi w sprawach dotyczących wieczności. Chcę cię poprowadzić od tego, co najgorsze, do tego, co najlepsze.*

Życie bez poczucia winy. Bóg uczynił kobietę i mężczyznę doskonałymi. Jednak Adam spowodował, że na naszej planecie zapanowały siły zła. Te siły doprowadziły człowieka za jego zgodą do wielkiej deprawacji. Naturalną skłonnością ludzi przy dokonywaniu wyborów jest raczej wybór zła niż dobra. Pismo Święte mówi, że chociaż wieczne prawo musi być zachowane, to jednak wieczna miłość znalazła sposób, by ratować grzeszników przez Syna Bożego, Jezusa Chrystusa.

Nadzieja. Biblia obiecuje, że wspaniały nowy świat, w którym nie będzie bólu i niesprawiedliwości, oczekuje na tych, którzy wejdą do nowego życia z tego świata pełnego trosk i niepewności. Jest to nadzieja na życie w takim świecie, w którym zło będzie unicestwione i zaistnieje przebaczenie oraz wzajemna

akceptacja. W świecie pełnym konfliktów jest możliwe prowadzenie życia w nadnaturalnym pokoju. W świecie, gdzie ludzkie serca są rozdarte, można zachować ten rodzaj radości, której żadna ludzka moc nie będzie mogła tobie odebrać. Bóg otworzył drogę ku temu przez swojego Syna. Wszystko jest możliwe przez zaufanie Jemu i utrzymywanie z Nim więzi. Takie jest przesłanie Słowa Bożego.

Świat jest chory

Symptomy tej choroby są wszędzie widoczne wokół nas. Ale jest lekarstwo. Co powoduje tę chorobę? Brak celu, zagubienie, samotność. Symptomy choroby? Wojny, przemoc, zachłanność, egoizm, eskalacja przestępstw na tle seksualnym, pornografia, choroby spowodowane stresem, rozwody, alkoholizm itp.

Leczenie

Środki lecznicze można znaleźć w Biblii. Bóg nie tylko natchnął proroków, aby spisali Jego Słowo. On także używał Słowa, byśmy mogli Go poznać. Dzięki Pismu Świętemu i Bogu nasze horyzonty mogą być poszerzone. Nasze życie może być zmienione. Dlatego z powodu Biblii ludzie stawiani byli pod pręgierzem za jej czytanie, paleni za jej tłumaczenie i więzieni za jej objaśnianie. Jest ona chlebem, od którego zależy nasze życie.

Ale jak zachować się wobec tych, którzy naśmiewają się z przesłania Słowa Bożego? Co im powiedzieć? Czy Biblia sama potrafi się bronić?

ROZDZIAŁ 4

BÓJ O KSIĘGĘ

Biblia to nie jedna książka, lecz taka mała biblioteczka składająca się z 66 książeczek. Z tych 66 ksiąg, 39 tworzy Stary Testament. Zbiór ten prawie w całości został napisany w języku hebrajskim.

27 ksiąg Nowego Testamentu zostało napisanych w języku greckim, którym mówili wszyscy ludzie, czyli w *koine*. Był to międzynarodowy język grecki, którym

© churchphoto/Adam Spyra/Zwoje znad Morza Martwego



posługiwano się w obrębie Morza Śródziemnego w czasach współczesnych Jezusowi.

Najwcześniejsza księga Biblii, jak wierzymy, została napisana około 1500 r. p.n.e., a ostatnia została dołączona do tego zbioru około 100 r. n.e. Biblia została napisana przez czterdziestu natchnionych autorów w okresie 1600 lat.

Atak na Stary Testament

Spory wokół dokładności Biblii stały się głośnie w XVIII wieku, w epoce racjonalizmu. Dotyczyły one szczególnie Starego Testamentu.

Teolodzy, zwłaszcza niemieccy, byli nieugięci w swym stanowisku. Ich zdaniem w ciągu stuleci Biblia tak wiele razy była przepisywana, że musiała zostać zniekształcona w stopniu przekraczającym nasze najśmielsze wyobrażenia.

W odpowiedzi na to pobożni bibliści żydowscy i chrześcijańscy mogli tylko obstawać przy tym, że ci, którzy w ciągu stuleci przepisywali święte księgi, mieli opinię niezwykle dokładnych i starannych kopistów.

W odpowiedzi na to krytycznie nastawienie teolodzy powiadali, że konserwatywni bibliści zbyt wiele wykazują wiary, wyrażając swoje opinie o dokładności i pracy tych, którzy przepisywali Pismo Święte. Żaden nowoczesny teolog — przekonywali — nie uwierzy, że w 39 księgach Starego Testamentu nie powstały liczne błędy w okresie wielu stuleci przepisywania. Tekst biblijny, ich zdaniem, został poważnie zniekształcony. Był to najbardziej powszechny pogląd wśród teologów.

W 1947 roku ten, wydawało się, utrwalał pogląd, musiał jednak ulec zmianie, a wkrótce został całkowicie obalony. Sprawiał to kamień rzucony przez młodego beduina do jaskini w pobliżu Morza Martwego.

Odkrycia nad Morzem Martwym

Młody beduin, który pisał owce i kozy, rzucił kamień do otworu znajdującego się w skale od strony Morza Martwego. Szukał kozy, która zaginęła. Po rzuconiu kamienia usłyszał dźwięk rozbijanych naczyń glinianych. Zaskoczony tym wdrapał się w pobliże otworu, a następnie zajrzał do ponurej małej groty. Wkrótce pobiegł z powrotem do swoich przyjaciół, tak szybko jak tylko mógł.

Zobaczył stojące przykryte dzbany. Mogły one zawierać złoto lub biżuterię. Następnego dnia wrócił do jaskini ze swoim kuzynem. Ku ich rozczarowaniu dzbany wypełnione były zwojami. Ze swoim znaleziskiem powrócili do obozu. W ten sposób zwój, który od 2000 lat leżał w zapomnieniu, został rozciągnięty na całą długość namiotu. Patrzyli na coś, co później zostało rozpoznane jako większy z dwóch zwojów Księgi Izajasza.

Wkrótce jeden ze starszych beduinów znalazł się na targowisku w Betlejem. Udał się do szewca, który zajmował się też drobnym handlem. Szewc nie dostrzegł wielkiej wartości w zwojach, ale pomyślał, że można byłoby je wykorzystać do naprawy butów. Przez jakiś czas leżały one porzucone na podłodze w jego warsztacie.

Pewnego dnia pomyślał, że zwoje są jednak bardzo stare i że w Jerozolimie znajdzie się ktoś, kto mógłby odczytać znajdujące się na nich pismo, a wówczas nabrałyby one dużej wartości. Szewc wziął zwoje i zaniósł je do klasztoru św. Marka w Starej Jerozolimie.

Wkrótce zorganizowano ekspedycję do grot. Każde wnętrze jaskini w pobliżu pierwszego znaleziska zostało przeszukane. Stało się tak, ponieważ żydowscy uczeni z Uniwersytetu Hebrajskiego i ich chrześcijańscy koledzy z American School of Oriental Research w Jerozolimie po obejrzeniu rękopisów zdali sobie sprawę z tego, że patrzą na zwój Księgi Izajasza napisany w czasach przedchrześcijańskich.

Na tym kończy się to opowiadanie. Pierwsze zwoje zostały znalezione w marcu 1947 roku. Rok później znawcy języków starożytnych zaczęli się tym mocno interesować. Nastąpiło wielkie poruszenie w świecie



© Qumran - miejsce, w którym znaleziono zwoje

uczonych. Wieść o rękopisach znad Morza Martwego obiegała cały świat. Odkryte zwoje potwierdziły dokładność przepisywanej Biblii. Najważniejsze rękopisy zostały znalezione w jaskiniach w pobliżu Qumran. W jednej z grot znajdowało się 35 tys. fragmentów zwojów. Ostatecznie w pobliżu Qumran odkryto dziesięć jaskiń zawierających manuskrypty.

Archeologiczne wykopaliska w Qumran pomogły odkryć prawdopodobnie osiedle esseńczyków. Jedną z najwcześniejszych monet znalezionych w Qumran pochodzi z lat 134-104 p.n.e. W środku qumrańskich ruin zidentyfikowano coś, co przypominało miejsce, gdzie skrybowie mogli przepisywać manuskrypty. Niewątpliwie, jednym z najważniejszych zadań wspólnoty esseńczyków było dokładne przepisywanie niektórych fragmentów Starego Testamentu, razem z inną literaturą niebiblijną.

Panuje powszechna opinia, że esseńczycy uciekli z osiedla w 70 r. n.e., gdy dowiedzieli się o upadku Jerozolimy. Prawdopodobnie zgodnie z wcześniej ułożonym planem, przed swoją ucieczką, ukryli zwoje w specjalnych naczyniach glinianych, które później schowali w najbardziej niedostępnych grotach. Niezależnie od tego, z jakiego powodu to uczynili, nie mogli się spodziewać, że rękopisy Starego Testamentu i ich święte księgi będą tam leżały przez ponad 1900 lat.

Znaczenie zwojów

W nowej części Jerozolimy znajduje się dziwny budynek w kształcie podobnym do pokryw naczyń gli-

nianych, w których odnaleziono biblijne zwoje. Budynek ten nosi nazwę Świątynia Księgi. Jest tu specjalne pomieszczenie do przechowywania starożytnych manuskryptów, gdzie cały czas temperatura i wilgotność powietrza są kontrolowane, aby było możliwe bezpieczne przechowywanie tak cennych rękopiśmiennych zabytków.

Od czasu odkrycia zwojów głównym zainteresowaniem biblistów, którzy przybywali do Jerozolimy od początku lat 50. XX wieku, było ustalenie, w jakim stopniu teksty biblijnych rękopisów znad Morza Martwego są zgodne z tekstami Starego Testamentu, przyjętymi od dawna zarówno przez chrześcijan, jak i Żydów. Tysiące godzin spędzono na studiowaniu zdjęć odnalezionych zwojów.

W roku 1952 dokładne porównywanie tekstów zostało zakończone. Czy znaleziono jakieś błędy w tekście biblijnym? Nic z tych rzeczy! Oba teksty były prawie identyczne. Tekst Starego Testamentu został zachowany bez istotnych zmian przez stulecia.

ATAK NA NOWY TESTAMENT

Studiując biblijne zagadnienia, Tischendorf utwierdził się w przekonaniu, że autorami ewangelii byli świad-



kowie zapisanych wydarzeń (Mateusz, Marek, Łukasz i Jan) i że tekst, który przekazali, jest godny zaufania.

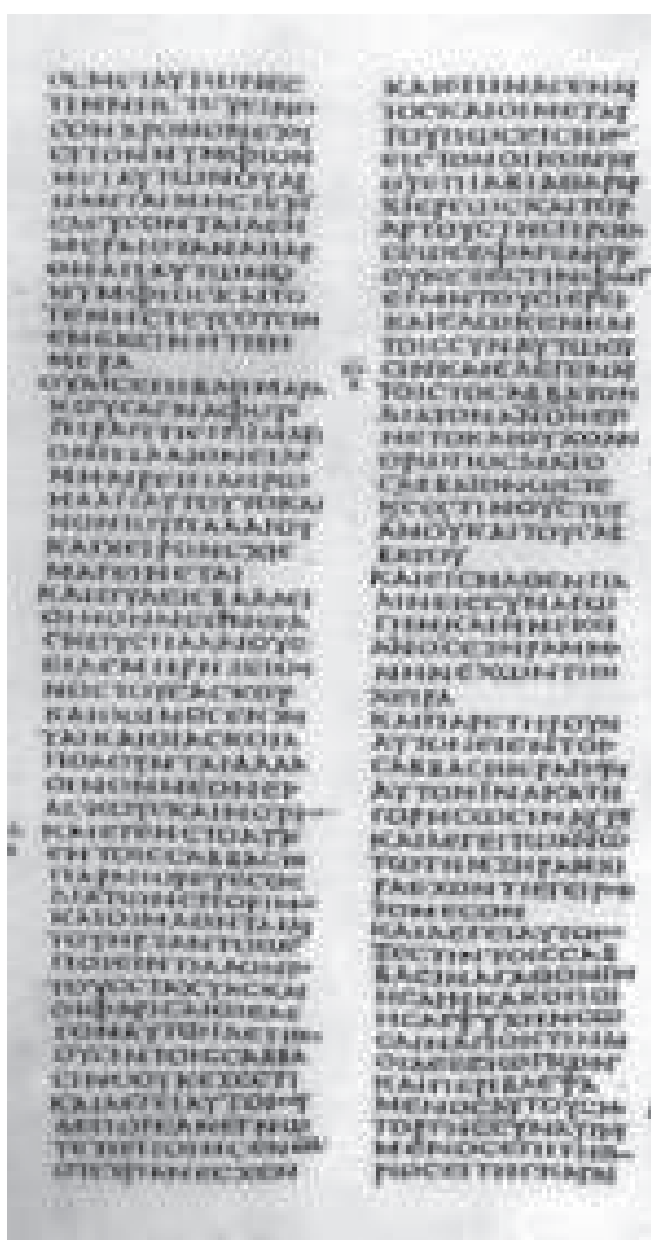
Podczas gdy inni twierdzili, że Paweł napisał tylko cztery z nowotestamentowych listów, skrupulatna analiza języka i stylu doprowadziła go do poglądu, że apostoł napisał wszystkie listy. Tischendorfa irytowało to, że biblijna krytyka tak lekko podchodziła do pewnych niedokładności językowych w Nowym Testamencie. Nie mógł się pogodzić z tym, że biblijni tłumacze tak bezkrytycznie korzystali z greckiego Nowego Testamentu, wydane go przez Erazma z Rotterdamu w 1516 roku. Był przekonany, że dzieło holenderskiego uczonego było niedokładne, ponieważ oparł je na rękopisach zbyt późnych. To, czego teraz potrzebował, to bardziej dokładnego tekstu Nowego Testamentu, opartego na znacznie starszych rękopisach niż te, które wykorzystał Erazm z Rotterdamu. Rozpoczął więc poszukiwania starożytnych rękopisów biblijnych. Bezskutecznie sprawdzał stare manuskrypty w Londynie, Paryżu i Rzymie. W roku 1838 wyraził przekonanie, że w starych greckich, koptyjskich, syryjskich lub ormiańskich klasztorach znajdują się gdzieś w trudno dostępnych zakamarkach cenne manuskrypty Nowego Testamentu.

Jego poszukiwania doprowadziły go do klasztoru św. Katarzyny, leżącego u podnóża Góry Mojżesza na Synaju, gdzie odnalazł największy na świecie i najstarszy zbiór biblijnych rękopisów. Po raz pierwszy był w klasztorze w marcu 1844 roku. W 1846 roku ukazało się jego znakomite wydanie 43 pergaminów.

Tischendorf nadal był przekonany, że gdzieś znajduje się kompletny zbiór rękopisów Nowego Testamentu,

znacznie starszy od dotychczas znalezionych. W roku 1853 rozpoczął znowu poszukiwania w Libii, Kairze, Aleksandrii, Jerozolimie, Laodycei, Smyrnie i Konstantynopolu, a także w klasztorze św. Katarzyny na Synaju.

Mijały miesiące, a pokryte kurzem zakamarki klasztoru św. Katarzyny wciąż pobudzały wyobraźnię Tischendorfa. Czuł, że wiele jeszcze skarbów pozostało nieodkrytych. W roku 1859 zorganizował trzecią wyprawę do tego klasztoru. Początkowo wydawało mu się, że znowu spotka go rozczarowanie. Po kilku dniach poszukiwań w obłokach kurzu odnalazł zszyte kartki pergaminu, w tym kodeks, który zawierał cały Stary i Nowy Testament w języku greckim. Było to niewiarygodne odkrycie w wieku tak bardzo krytycznie nastawionym do Biblii! Ten kompletny kodeks Pisma Świętego stał się znany jako *Kodeks Synajski*.



Fragment z Kodeksu Synajskiego, rękopisu Biblii sprzed 350 r. n.e.

Następne badania — ku zadowoleniu wszystkich — wykazały, że *Kodeks Synajski* był jednym z pięćdziesięciu rękopisów Biblii przepisywanej między 300-340 rokiem n.e. przez grupę pisarzy pod kierunkiem Euzebiusza z Cezarei. W ciągu stuleci większość klasztorów na Bliskim Wschodzie obrabowały i spaliły wrogie armie. Jedynie klasztor św. Katarzyny nie uległ zniszczeniu.

Czy to możliwe, że Bóg nie czuwał nad tym? To za Jego sprawą także zwoje znad Morza Martwego przez setki lat przeleżały nietknięte w grotach? To Pan sprawił, iż niemiecki profesor oraz pasterz owiec odnaleźli te starożytne rękopisy, aby można było potwierdzić autentyczność Księgi Ksiąg w czasie, gdy była ona najbardziej atakowana.

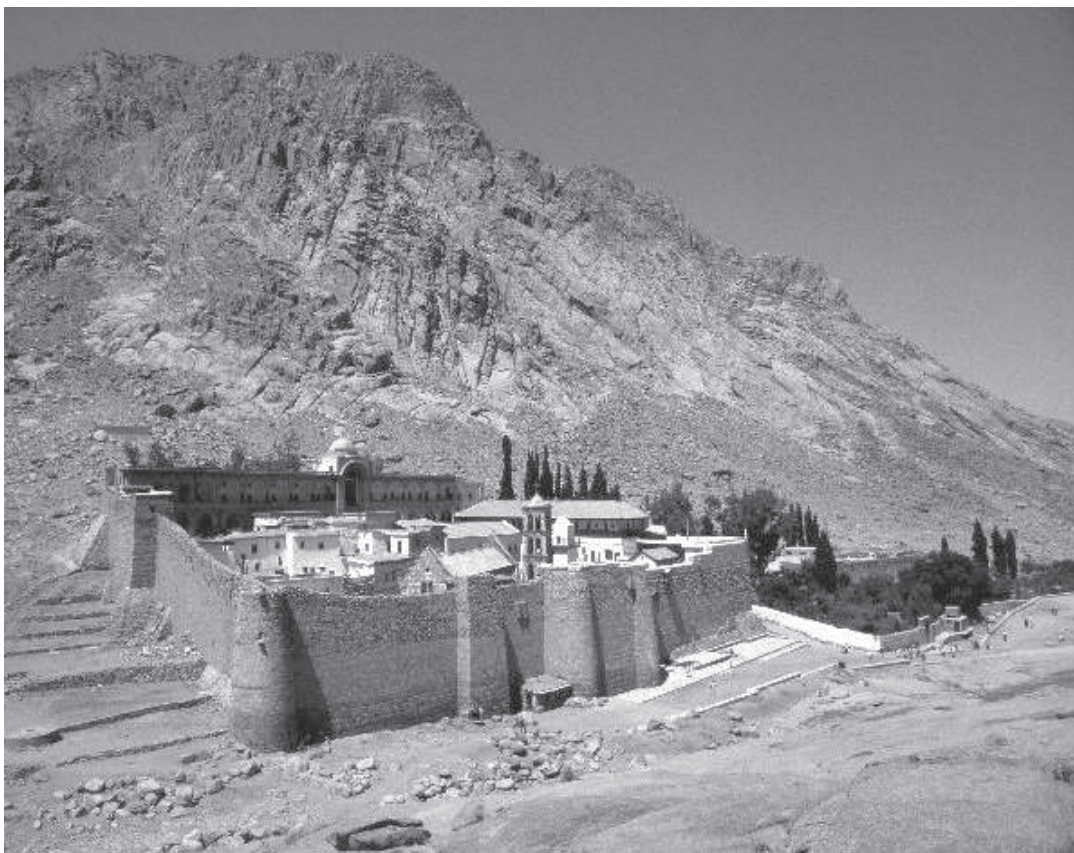
Studiując *Kodeks Synajski*, Tischendorf zadawał sobie pytanie, jak teraz, gdy znalazł swój skarb, mógłby porównać ten tekst z tekstem Nowego Testamentu, którym się dotychczas posługiwano.

W liście do swojej żony napisał: „Jest tylko jeden tego rodzaju rękopis na świecie. Ani *Kodeks Watykański* z biblioteki w Watykanie, ani *Kodeks Aleksandryjski*, znajdujący się w Londynie, nie zawierają całego Nowego Testamentu. *Kodeks Synajski* jest bez wątpienia starszy od tych dwóch. Odkrycie to wydaje się być najbardziej znaczące dla nauki chrześcijańskiej”. Tischendorf nie przesadzał.

ROZDZIAŁ 6

ODKRYCIA PROFESORÓW

Ostatnia wyprawa Konstantina Tischendorfa była finansowana przez cara, dlatego też zabrał on bezcenny *Kodeks Synajski* do Petersburga, stolicy Cesarstwa Rosyjskiego. W przeciwieństwie do zwoju kodeks to rękopis w formie książki.



Klasztor św. Katarzyny u podnóża góry Synaj, gdzie odnaleziono wiele rękopisów biblijnych.

Kodeks Synajski przyciągał uwagę całego świata. Podczas bolszewickiej rewolucji znajdował się on jeszcze w Petersburgu. Jednak finansowe kłopoty zmusiły Stalina do wystawienia bezcennego manuskryptu na sprzedaż. W roku 1933 został on odkupiony przez Muzeum Brytyjskie za 100 tys. funtów szterlingów.

Znaczenie *Kodeksu Synajskiego*

W 1860 roku Tischendorf zaczął pracować nad tym kodeksem. „Nie posiadałem się z radości” — napisał. *Kodeks Synajski* wreszcie został opublikowany. Ekspert zaakceptował pogląd profesora, że kodeks ten został napisany w pierwszej połowie IV wieku (300-350 r. n.e.). Wielu było przekonanych, że *Kodeks Watykański* — niepełny tekst grecki Biblii, znajdujący się w Bibliotece Watykańskiej — pochodzi z tego samego okresu.

Liczne europejskie tłumaczenia Nowego Testamentu z języka greckiego na języki narodowe były oparte na rękopisach późniejszych niż *Kodeks Synajski*, dlatego wielu biblistów w XIX wieku zaczęło krytycznie porównywać go z dotychczas wydanymi tekstami. Jednak to, co zauważyli, nie było czymś szokującym, lecz interesującym i przydatnym. Ci, którzy przez stulecia przepisywali ręcznie księgi Nowego Testamentu, popełnili mało znaczące błędy.

Oto fragment tekstu, który nie występuje w *Kodeksie Synajskim*, a znalazł się np. w *Biblii gdańskiej* czy *Biblii Wujka*: „Żydzi bowiem nie obcują z Samarytanami” (J 4,9). W *Kodeksie Synajskim* nie ma tego pomocnego historycznego komentarza.

Uczeni są przekonani, że te dodatki były komentarzami znajdującymi się na marginesie i później przez pomyłkę zostały wprowadzone przez skrybów do tekstu. Frederic Kenyon, kustosz Muzeum Brytyjskiego, powiedział: „Biblia, jaką mamy dzisiaj, bardzo dokładnie oddaje słowa, które zostały użyte przez pierwszych autorów ksiąg świętych”.

Walka toczy się nadal

Walka o Nowy Testament przybrała na sile w połowie XIX wieku. Niemiec F.C. Baur, przedstawiciel tybińskiej szkoły teologicznej, oświadczył, że prawie wszystkie księgi Nowego Testamentu nie są autentyczne. Przez nieautentyczność Baur i jego następcy rozumieli to, że księgi Nowego Testamentu nie zostały napisane ani w powszechnie przyjętym okresie, ani przez autorów powszechnie uznanych.

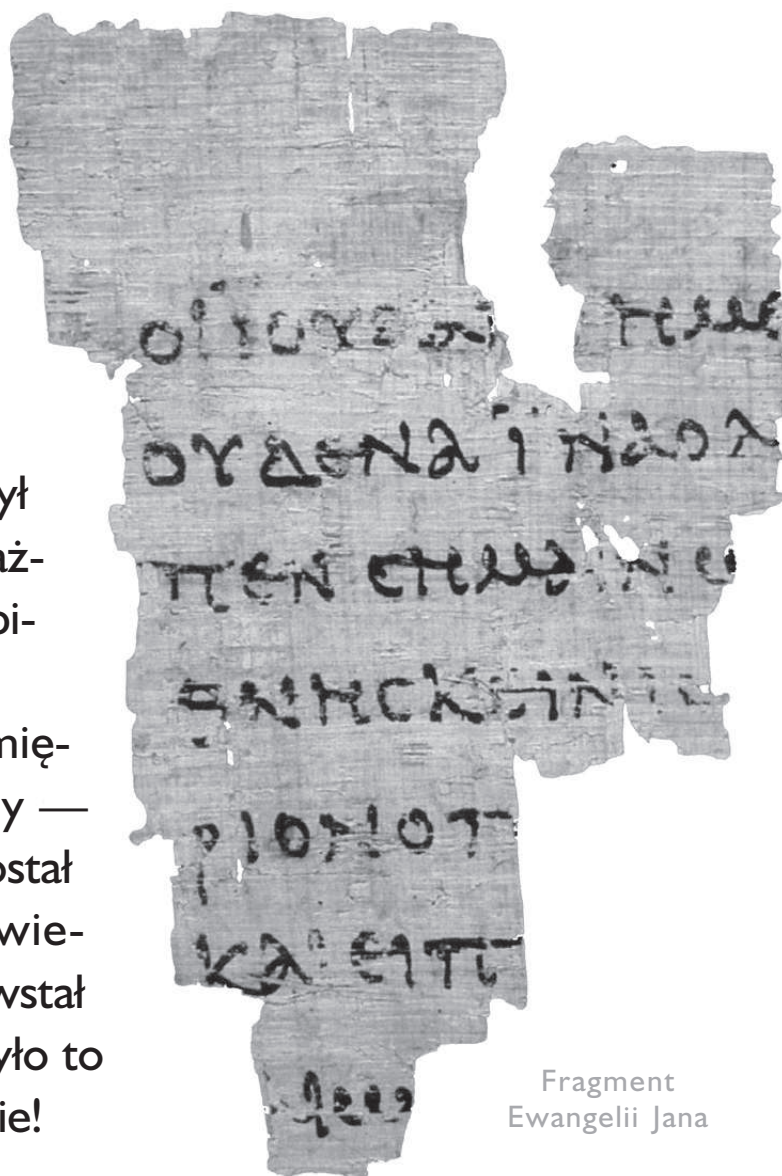
Po odkryciu greckich rękopisów Biblii w klasztorze na Synaju i dostarczeniu historycznych dowodów, które wskazują na powstanie tych manuskryptów w połowie IV wieku n.e., Tischendorf zmusił krytykę biblijną do defensywy, ale nie mógł jej zupełnie zahamować.

ROZDZIAŁ 7

NAJZWYKLEJSZY FRAGMENT TEKSTU

Krytycy Biblii zajęli się innym tematem. Zaczęli się spierać co do daty napisania ksiąg Nowego Testamentu, przenosząc ich okres powstania z I wieku n.e. na okres, gdy powstał *Kodeks Synajski*.

Natomiast wierzącym biblistom potrzebny był najmniejszy chociażby fragment rękopisu Nowego Testamentu z okresu między I wiekiem, gdy — jak twierdzą — został on napisany, a IV wiekiem n.e., gdy powstał *Kodeks Synajski*. Było to poważne wyzwanie!

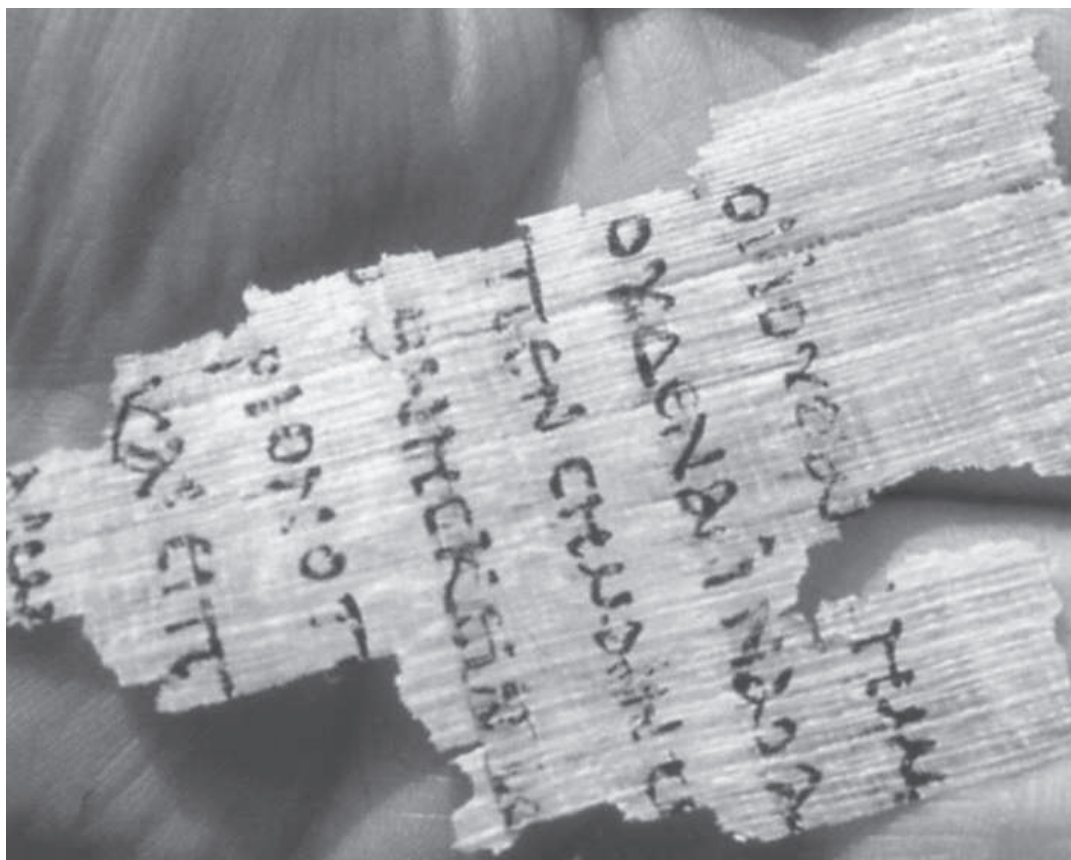


Fragment
Ewangelii Jana

Krytycy Pisma Świętego byli przekonani, że nie znajdzie się dowodów obalających błędne teorie. Konserwatywni bibliści obawiali się, że krytycy Słowa Bożego mogą mieć rację. Nawet najbardziej optymistycznie nastawieni uczeni czuli, że ta luka między 100 a 350 rokiem n.e. nigdy nie będzie wypełniona. Jak się okazało, wszyscy się mylili.

Wypełnienie luki

I. Dr Agnes Smith Lewis i dr Margaret Dunlop Gibson, bliźniaczki z Uniwersytetu Cambridge, były przekonane, że w klasztorze na Synaju znajduje się znacznie więcej rękopiśmienniczych skarbów. Po miesiącach poszukiwań i badań odkryły one manuskrypt ewangelii



Fragment Ewangelii Jana na papirusie

w języku syryjskim. Egzemplarz był znacznie starszy od dotychczas znalezionych. Wszyscy zgodzili się co do tego, że pochodzi on z ok. 200 roku n.e.

2. Na przełomie XIX i XX wieku zostały odkryte papirusowe rękopisy zachowane w ciepłych piaskach Egiptu. Były to fragmenty Księgi Rodzaju i Księgi Psalmów datowane na IV wiek. Odkryto także zbiór Jezusowych wypowiedzi, które znajdujemy w ewangeliiach, datowane na III wiek. Były tam też liczne fragmenty Listu do Hebrajczyków, także datowane na wiek III.

3. W roku 1920, na brzegu Eufratu, grupa oficerów armii brytyjskiej dokonała przypadkowego odkrycia. Sprowadzono archeologów. Zidentyfikowali oni znalezisko jako fort rzymski, a w następnych latach dokonano tam dalszych odkryć. Odsłonięto synagogę i kościół chrześcijański. W rumowisku znaleziono liczne manuskrypty papirusowe i pergaminowe, które uchronione zostały od wilgoci w warunkach podobnych do tych, w których przetrwały rękopisy przez stulecia w egipskich piaskach. Wśród nich znajdował się fragment znanego już wcześniej odkrytego *Diatessaronu*, który zawierał urywki czterech ewangelii. Uczeni zgodzili się, że *Diatessaron* istniał w języku greckim około 150 roku n.e. i to zestawienie czterech ewangelii było w obiegu przed datą wyznaczoną przez krytyków jako czas napisania ewangelii.

4. W roku 1930 znaleziono papirusy z tekstami biblijnymi. Nazwano je zbiorem *Chester-Beatty*. Odkryto je na koptyjskim cmentarzu w pobliżu Nilu. Papirusy te były zamknięte w glinianych dzbanach. Brytyjski dziennik *The Times* z 17 listopada 1931 roku donosił o od-

kryciu dużego zbioru biblijnych papirusów, składającego się z dwunastu manuskryptów, z których osiem to fragmenty Starego Testamentu, a trzy to księgi Nowego Testamentu. Wszyscy zgodzili się z sir Kenyonem, że papirusy były starsze o stulecie, a może jeszcze więcej, od najstarszych dotychczas znanych (nawet tych najmniejszych fragmentów tekstu). Papirusy Nowego Testamentu okazały się bardzo interesujące. Wśród nich były manuskrypty czterech ewangelii i Dziejów Apostolskich, starsze o całe stulecie od *Kodeksu Synajskiego*.

5. W roku 1920 został odkryty stary fragment Ewangelii Jana. Był to wydarty fragment tekstu, który od stuleci znajdował się w egipskiej mumii. Jest on datowany na pierwszą połowę II wieku n.e. Dziewiętnastowieczni krytycy jednomyślnie twierdzili, że Ewangelia Jana rzeczywiście została napisana bardzo późno. Twierdzili także, iż nie jest możliwe, aby jej autorem był Jan. Odkryty fragment tekstu, napisany w pierwszej połowie II wieku, czyli krótko po śmierci apostoła (ok. 100 roku n.e.), potwierdza, że napisanie tej ewangelii przez Jana jest możliwe.

6. Jest jeszcze starszy rękopis, który został znaleziony w Oksfordzie. Niezidentyfikowany przeleżał tam prawie przez całe stulecie. Ten fragment Ewangelii Mateusza powstał przed 70 rokiem n.e. To odkrycie zostało dokonane w Wigilię 1994 roku przez prof. Carstena Thiede.

Wygrana bitwa

Wielu uczonych uważa, że twierdzenia krytyków biblijnych z połowy XIX wieku są w obecnej sytuacji bezzasadne. Podobnie też uważa sir Kenyon: „Nadszedł

czas, aby ponownie ocenić wartość krytyki odnoszącej się do autentyczności i autorytetu ksiąg Biblii. Nadszedł czas, aby odrzucić nadmierny sceptycyzm charakteryzujący wielu biblistów żyjących pod koniec XIX wieku i przywrócić zaufanie do Pisma Świętego jako przewodnika do prawdy”.

Krytycy dziewiętnastowieczni wzywali uczonych chrześcijańskich, aby przedstawili chociażby najmniejszy kawałek rękopisu ksiąg nowotestamentowych, pochodzący z okresu między I a IV wiekiem. Rzucając to wyzwanie, byli przekonani, że ta luka między I a IV stuleciem nigdy nie będzie wypełniona. Otrzymali jednak więcej, niż było potrzeba. Otrzymali nie tylko fragmenty papirusów, ale całe ich zbiory. Znaczna część tej luki została wypełniona.

Wbrew wszelkim trudnościom w dostarczeniu żądanych argumentów i ta bitwa o Nowy Testament została wygrana. Możesz zaufać Bożej księdze zawierającej dobrą nowinę. Krytycy musieli zamilknąć. Lecz były jeszcze inne powody wycofania się owych krytyków Biblii ze swoich pozycji, niezwiązane już z odkryciami starożytnych manuskryptów. W tym samym czasie, gdy odkryto starożytne rękopisy ksiąg biblijnych, za sprawą łopat archeologów z piasków Bliskiego Wschodu wyłoniły się miasta i narody, z istnienia których naśmiewali się owi krytycy.

ROZDZIAŁ 8

SPRAWDŹ I PRZEKONAJ SIĘ

Nie jest taką prostą sprawą utrzymać dotychczasowe przekonanie, że Biblia nie jest wiarygodnym źródłem ze względu na jej starodawny okres powstania. Odkrycia starożytnych manuskryptów z ostatnich 200 lat wykazały, że tekst Pisma Świętego nie został skażony w wyniku upływu czasu, a poza tym wykopaliska archeologiczne potwierdzają autentyczność Biblii i zawartych w jej tekście szczegółów. Odkrycia archeologiczne czy zachowane manuskrypty są niczym innym jak dowodami dla wiary.



Biblia jest przepisem na szczęście
i natchnionym darem od Boga

Biblia zawiera prawdę. Pismo Święte jest księgą, której człowiek nie mógłby napisać sam od siebie. Zawartość tej księgi przekonuje czytelników, że jest to natchnione Słowo Boże. Trzeba tylko tę księgę odkryć i przeczytać, by wkrótce przekonać się, że można się zachwycić Bogiem.

Biblia ma większą wartość niż jakiś bestseller czy zbiór dobrych rad. Jest zrozumiała. Rozkoszowanie się Bogiem przez Słowo pomoże czytelnikowi uwolnić się od grzechu i przeżyć nowonarodzenie. Czy jest to zbyt piękne, aby było prawdziwe? Jest tylko jeden sposób, aby się o tym dowiedzieć. Sprawdź to i przekonaj się.

Zanim przystąpisz do czytania Pisma Świętego, na pewno chciałbyś się dowiedzieć, jaki miał cel Autor w napisaniu tej księgi? Co chciał przez nią przekazać? Czy jest On odpowiednią osobą do tego, aby o tym pisać? Czy Jego przesłanie ma jakieś znaczenie dla współczesnego świata?

Wiadomo, że księgi biblijne zostały napisane przez wielu różnych autorów w ciągu 1600 lat. Wśród czterdziestu pisarzy znajdujemy przedstawicieli różnych warstw społecznych — królów, dostojników i zwykłych pasterzy. Chociaż Pismo Święte jest zbiorem różnych ksiąg, które powstały w długim okresie czasu, jednak wszystkie mają wspólny temat.

Apostoł Paweł, który jest autorem większości pism Nowego Testamentu, w 2 Liście do Tymoteusza 3, 15-17 napisał: „Ponieważ od dzieciństwa znasz Pisma święte, które cię mogą obdarzyć mądrością ku zbawieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywa-

nia błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany”. Znajdujemy tutaj odpowiedź, czym Biblia jest, a także informację o jej pochodzeniu (*natchniona przez Boga*) i temacie przewodnim (*pożyteczna do nauki*).

Pochodzi od Boga. Jak sprawozdaje apostoł Paweł, Pismo Święte pochodzi od Pana. W jaki sposób należy rozumieć te słowa, jeśli autorami ksiąg biblijnych byli różni ludzie? Biblia nie została napisana pod dyktando Boga. Duch Święty natchnął jej autorów, a możliwość przekazywania Jego woli ludzkimi słowami pozostawił pisarzom. Dzięki temu rozumiemy też, dlaczego Biblia została napisana: *Jest wyrazem myśli i woli Boga*. Biblia jest cudem, bowiem w cudowny sposób została napisana, aby przekazać myśli i cel Boga oraz objawić się jako Jego Słowo ludziom uczynionym na Jego podobieństwo. Biblia jest słowem Boga ujętym w ludzkie słowa. On przemawiał przez ludzi, a ludzie przemawiali w imieniu Boga. Biblia jest dziełem podwójnego autorstwa. Na tym polega jej pochodzenie od Boga.

Jest pożyteczna. Boski Autor informuje nas, że księgi biblijne *mogą nas obdarzyć mądrością ku zbawieniu przez wiarę w Jezusa*. Innymi słowy, podstawowym celem Biblii jest przyprowadzenie nas do Chrystusa, który da nam zbawienie. Pismo Święte nie ma na celu jedynie dostarczyć nam informacji, które pozwolą nam zachwyć się Jezusem. Słowo Boże ukazuje Chrystusa jako absolutnie godnego wiary i zachęca do przyjęcia złożonej przez Niego ofiary za grzechy świata.

ROZDZIAŁ 9

POZNAJ JEZUSA

Cztery ewangelie są największym źródłem informacji dotyczącej osoby Chrystusa. Trzy z nich zostały napisane przez ludzi, którzy osobiście znali Mistrza. Są one wiarygodnym źródłem informacji o Nim.

Dobrze jest rozpocząć czytanie Biblii od Ewangelii Marka. Istnieje przekonanie, że Marek pisał pod dyk-



© Simon Dewey

tando apostoła Piotra, a wiadomo, że Piotr jest znany jako najgorliwszy uczeń Jezusa. Fascynującym odkryciem jest to, że apostoł Piotr jest w niej przedstawiony w nie najlepszym świetle! Jedna z opowieści Marka sugeruje, że, oprócz wspomnień Piotra o Chrystusie, Marek również znał Zbawiciela osobiście.

Ewangelie dostarczają nam przykładów, że ich autorom bardziej zależało na rzetelnej informacji, niż na wywołaniu dobrego wrażenia na czytelniku poprzez ukazanie jakiś upiękuszonych wstawek z życia Jezusa.

Autorzy ewangelii wyraźnie ukazują, że Mistrz z Nazaretu przyznawał się do tego, iż jest Chrystusem, czyli Mesjaszem, Synem Bożym. Jezus jest jedynym człowiekiem, który ogłosił siebie Bogiem i był świadomy, jak zostanie z tego powodu potraktowany. Ani Konfucjusz, ani Zaratustra, ani Budda czy Mahomet nie uważali się za bogów. Wystarczyło im to, że ludzie okazywali im zwykły szacunek.

Pewien pisarz miał rację, gdy ustosunkowując się do tych wypowiedzi Chrystusa, powiedział: „Uważając się za Boga, Jezus musiał być albo szalony albo zuchwały, albo po prostu musiał być Bogiem”. Nikt najwyraźniej nie sugeruje tego, że był On szalony lub zuchwały. Aczkolwiek niektórzy uważali Go po prostu za wspaniałego Nauczyciela. Ale jak to możliwe, że On mógł być taki, skoro twierdził, że jest Bogiem? Nie pozostawił nam innej możliwości do wyboru. Albo Jezus był szalony lub zuchwały, albo po prostu był Bogiem.

Chrystus ukazany w ewangelii to postać nietypowa. Nie urodził się w normalnych domowych warun-

kach, został wychowany w mieście o złej reputacji. Ludzie Jemu współcześni uważali, że z tego miasta nie może pochodzić nic dobrego. Nie odnajdujemy informacji, w których można by znaleźć coś na temat Jego formalnego wykształcenia. Najwięcej nauczył się od swojej matki, w stolarskim zakładzie ojca i poza domem, na ulicy. Miał zdolność wzbudzania zaufania wśród zwykłych ludzi. Starał się unikać sławy i politycznego uznania. Nigdy nie przebywał w naprawdę wielkim mieście i prawie nigdy nie przekraczał granicy swojego niedużego kraju.

Ewangeliczna opowieść o Jezusie jest niepodobna do opowieści o jakimś wybitnym bohaterze. Jego życie niczym się nie wyróżniało. Tylko Jego matka marzyła, że dokona On wielkich rzeczy. Gdy opuścił rodzinny dom, stał się wędrownym kaznodzieją i uzdrowicielem, który poruszył okolice. Nie doszedł do władzy, nie osiągnął wielkiej sławy i szczęścia. Według ludzi sukcesu, tych, którzy zdobywają przyjaciół i poznają wpływowe osoby, Jego kariera była pasmem niepowodzeń. Jego słowa mądrości były często niezrozumiane, ale i źle interpretowane. On po prostu nie miał talentu do mówienia „właściwych” rzeczy. A na koniec, w okresie kryzysu, większość Jego wyznawców zostawiła Go.

Potem nadszedł Jego koniec. W wieku trzydziestu trzech lat, najlepszych lat życia, został zdradzony przez przyjaciela i aresztowany. Następnie miał pozorny proces pod osłoną ciemności. Głosy, które poprzednio podnosiły Go na duchu, teraz domagały się Jego ukrzyżowania. Ostatecznie spotkała go śmierć między dwoma bandytami. Koniec?

Jednak najistotniejsze w opowiadaniu o Nim jest to, że koniec był dopiero początkiem. W trzy dni po Jego egzekucji rozeszła się niesamowita wieść, że powstał z grobu. Wieść ta obiegała ulice i bazyry zatłoczonej Jerozolimy. Wkrótce po tym wydarzeniu mała grupa Jego naśladowców, jeszcze do niedawna tak skłócona i onieśmielona, zaczyna głosić z niegasnącą nadzieją i pewnością o Jego zmartwychwstaniu. To wszystko wywołało gniew tych, którzy niedawno uknuli spisek przeciwko Niemu i sprawili, że został ukrzyżowany. Nie mogli już teraz zapobiec wśród tysięcy nawróconych jednego dnia za sprawą Chrystusa temu przekonaniu o zmartwychwstaniu! Jedyną rzeczą, jaką mogli teraz zrobić, aby przeciąć tę sprawę, to udać się za mury Jerozolimy i sprawdzić, czy grób Jego jest rzeczywiście pusty.

Grób był pusty. Wiedzieli o tym przyjaciele i wrogowie. Ten fakt był poza wszelką dyskusją. Toteż nikt nie próbował o tym dyskutować.

ROZDZIAŁ 10

CO NAPRAWDĘ WYDARZYŁO SIĘ NA GOLGOCIE?

Jeszcze zanim ciała ofiar katastrofy smoleńskiej, w tym prezydenta Lecha Kaczyńskiego, zdążono przywieźć do Polski, i na długo przed tym, gdy zebrano szczątki polskiego samolotu ludzie chcieli wiedzieć, dlaczego i jak to się stało? Nawet oficjalne ogłoszenie wy-



ników śledztwa w tej sprawie nie będzie z pewnością satysfakcjonujące dla wielu.

Kilka dziesięcioleci po śmierci Johna F. Kennedy'ego, prezydenta Stanów Zjednoczonych, niektórzy wciąż starają się dociec sedna jego zabójstwa, gdyż nie satysfakcjonują ich dotychczasowe odpowiedzi. Także wiele pytań dotyczących śmierci Diany, księżnej Walii, również pozostało bez odpowiedzi.

Ale czy kiedykolwiek starałeś się rozwikłać zagadkę śmierci Jezusa z Nazaretu? Zapewne była to jedna z najbardziej tajemniczych śmierci od początku istnienia świata. Jak to się więc stało?

Wydarzyło się to w piątek 14 nisana w 31 roku n.e. za murami Jerozolimy. Ale jak do tego doszło? Czy był to przypadek? A może wszystko zostało zaplanowane? Jeśli tak, to przez kogo? Dlaczego On umarł? Czy Jego śmierć była największą tragedią w historii naszej planety? Jakie wydarzenia do tego doprowadziły?

Odliczanie

Krzyż rzucał chłodny cień na ogrzaną słońcem ziemię Judei, gdy w poprzedzającą te smutne wydarzenia niedzielę ludzie przeszli przez bramę w Jerozolimie. Jezus i Jego uczniowie przybyli w południe na święto Paschy. Był to 31 rok n.e. Panował wówczas cesarz Tyberiusz.

Tylko Chrystus wiedział, że ten hałaśliwy i schlebający Mu tłum rozgadanych pielgrzymów wkrótce zamieni się w oszalały, wyjący i zbuntowany motłoch pragnący Jego krwi.

Jezus wiedział, że wrogowie zastawili na Niego sieć zawiści, uprzedzeń oraz politycznych intryg. Przecież chodził i uzdrawiał od jednego końca Izraela do drugiego, a Jego chłostające słowa karmiły błędne i niebezpieczne wierzenia. Niewidomi na nowo mogli widzieć, głusi słyszeć, chorzy umysłowo zdrowieli, a cierpiący i poniewierani odzyskiwali uśmiech. Grzesznicy doznawali duchowej przemiany. Śmierć została pokonana, a martwy Łazarz ożył. Wszyscy wiedzieli o tym, że po wskrzeszeniu pracował i cieszył się życiem, pokonując drogę do Jerozolimy. Właśnie tych rzeczy przywódcy polityczno-religijni nie mogli przebaczyć Zbawicielowi. Jego istnienie było dla nich wyrzutem Teraz zaś obecność Jezusa w Jerozolimie była okazją, żeby Go zabić. Nie zdawali sobie sprawy z tego, że postępowali zgodnie z tym, co zostało przepowiedziane.

Chrystus przybył na święto Paschy, aby samemu stać się ofiarą paschalną, Barankiem zabitym za grzechy świata. Sam przyszedł, aby się ofiarować. Nie dla jednego człowieka albo kilku wybranych, ale stał się okupem za cały rodzaj ludzki raz na zawsze.

Ofiara Zbawiciela dała człowiekowi możliwość oczyszczenia się z grzechu przez krew Baranka Paschalnego oraz możliwość ponownych narodzin w Jezusie. On umarł śmiercią grzeszników, którzy sobie na to zasłużyli, aby grzesznicy mogli mieć życie wieczne.

Wspaniałość krzyża

Krzyki towarzyszące palmowej niedzieli ucichły. Gdy wkrótce potem Jezus stanął wraz ze swoimi uczniami

w świątyni, atmosfera wokół Niego zaczęła się zmieniać. Można było odczuć dezaprobatę, a głosy, które wykrzykiwały *hosanna*, zaczęły przybierać złowróżbny pomruk.

Było to tuż przed Jego śmiercią, gdy przekazano Chrystusowi wiadomość od grupy Greków odwiedzających Jerozolimę, że chcieli się z Nim widzieć. Grecy, którzy przybyli do świątyni i usłyszeli o narastającym konflikcie, chcieli się przekonać, jak to wygląda naprawdę. Spotkali apostoła i powiedzieli: „Panie, chcemy Jezusa widzieć” (J 12,21).

Dla Zbawiciela było to istotne. Ci cudzoziemcy reprezentowali wielką rzeszę ludzi z pogańskiego świata, którzy w niedługim czasie zostaną przyciągnięci do dobrej nowiny, gdy On zostanie wywyższony. Niemniej jednak teraz Jego słowa były zaskakujące: „Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy” (J 12,23).

- Niewiele było tej chwały w Getsemane, miejscu zdrady i aresztowania. Krople krwi spadające, gdy Mistrz przycisnął swoją twarz do zimnej ziemi. Okropne uczucie odseparowania do Ojca, gdy dźwigał wszystkie ciężary i słabości tego świata. Cierpienie spowodowane zdradą przyjaciela.
- Nie za dużo było tego uwielbienia przed Annaszem, Kaifaszem, Herodem i Piłatem. Okrutny i nieuczciwy proces pod słoną ciemnością. Kpiły, biczowanie i purpurowy płaszcz. Tego haniebnego piątku ogromny tłum, który wznosił okrzyki *hosanna*, teraz krzychał: *Ukrzyżuj Go!*

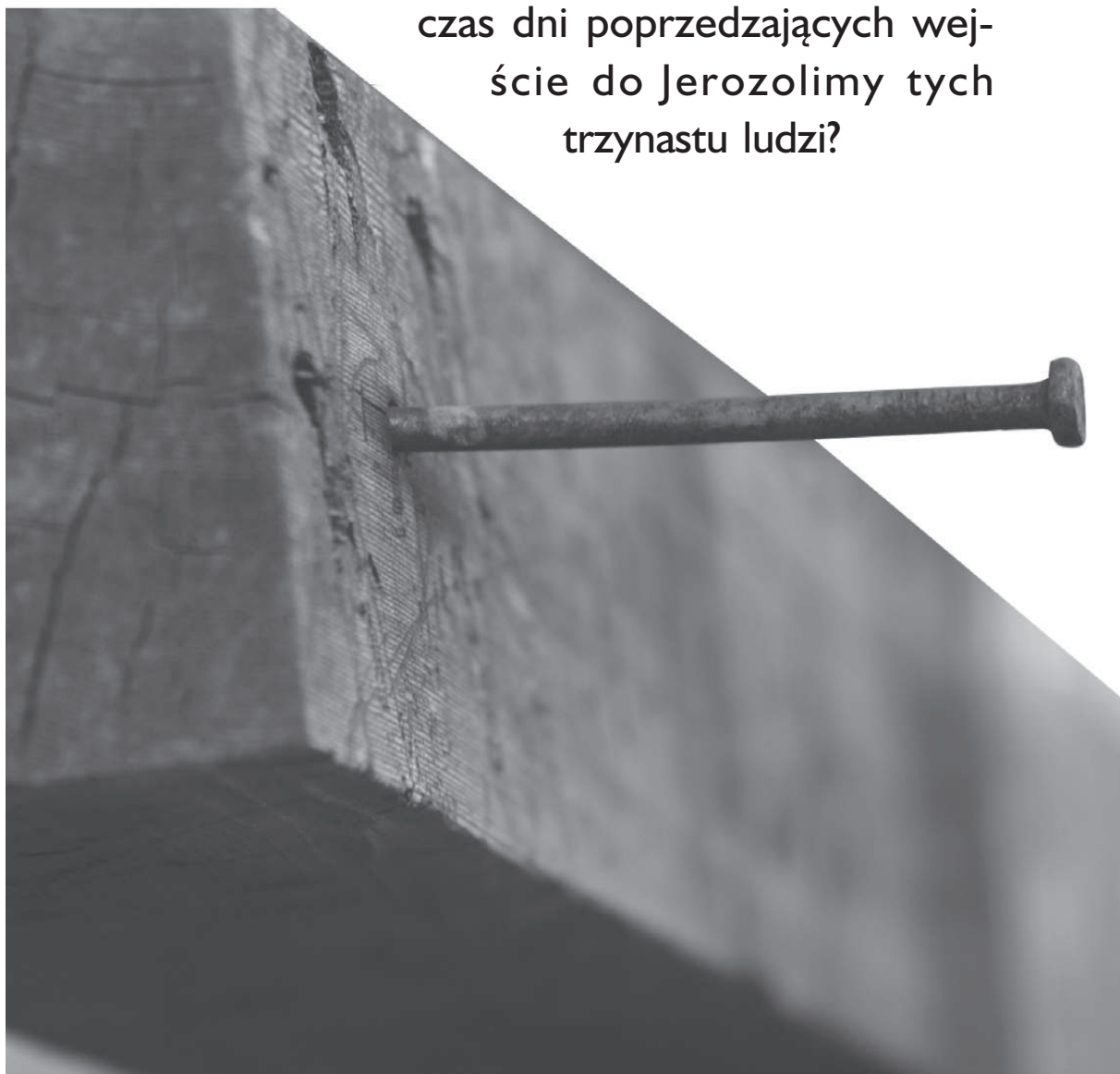
- Konfrontacja z Piłatem — wyrafinowany Rzymianin i prosty Galilejczyk; światowiec, człowiek z krwi i kości z tego świata, i Syn Człowieczy nie z tego świata; cesarski przedstawiciel w Judei i reprezentant Boga na ziemi.
- Potępienie i cierniowa korona. Zbawiciel ciągnący swój krzyż do miejsca zwanego Trupią Czaszką. Przybicie do krzyża.



- Nie za wiele było tej chwały na Golgocie. Gwoździe przebijające jego ręce i stopy. Wyciągnięty w górę podczas strasznego bólu, który pod wpływem ciężaru przenosił się od ramion do nóg i z powrotem; bólu nie do wytrzymania. Jego język przylgnął do warg. Śmierć o godzinie piętnastej. Błyskawice rozjaśniające niebo. Trzęsienie ziemi, a ponad tym wszystkim Jego głos oznajmiający: *Wykonało się!*

Co się naprawdę stało? *Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy.*

Ale gdzie było to uwielbienie podczas dni poprzedzających wejście do Jerozolimy tych trzynastu ludzi?



Getsemane

Jezus istniał, zanim zaczęła się historia Ziemi. Był obecny przy stworzeniu doskonałej planety (zob. J 1,1-5). Zanim powstała Ziemia, w niebie zaczęło kiełkować zło w Lucyferze. Tam nastąpił bunt. Lucyfer, zwany też szatanem, oraz jedna trzecia aniołów, którzy stanęli po stronie zła, zostali usunięci z nieba (zob. Ap 12,7-9; Iz 14,12-14). Syn Boży był świadkiem tego wydalenia. Podczas spotkania z siedemdziesięcioma dwoma uczniami powiedział: „Widziałem, jak szatan, niby błyskawica, spadł z nieba” (Łk 10,18). W nowo stworzonej Ziemi diabeł pokierował pierwszym mężczyzną i pierwszą kobietą za pomocą swego głównego kłamstwa: „Na pewno nie umrzecie (...) i będziecie jak Bóg” (Rdz 3,4-5).

Po upadku pierwszego człowieka łańcuch grzechów nie został przerwany. Celem szatana jest zwieść cały świat (zob. Ap 12,9). Diabeł stał się przed Bogiem wielkim oskarżycielem człowieka. *Skoro wszyscy zgrzeszyli — twierdzi — to wszyscy powinni zostać potępieni* (zob. Ap 12,10-12; Rz 3,23).

Syn Boży przybył na ziemię, aby uwolnić ludzi, rozrywając łańcuch grzechu, który ciągnął się od czasów Adama. Jezus urodził się, aby prowadzić nienaganne życie oraz by umrzeć śmiercią niewinnego, tak aby grzesznik mógł otrzymać zbawienie. Szatan, począwszy od swych pierwszych przedstawicieli, poprzez Heroda i Piłata, postanowił za wszelką cenę zniszczyć Syna Bożego. W Getsemane oraz na Golgocie Jego wrogowie myśleli, że zatriumfowali.

Wraz ze stworzeniem Ziemi wojna, która miała początek w niebie, została przeniesiona na nasz glob. Decydująca bitwa miała miejsce w Getsemane.

Jezus i Jego uczniowie wyszli z sali na górę. Judasz tymczasem intensywnie myślał. Opuścił wszystkich i, pogrążając się w ciemnościach, pędził, by spotkać się z dostojnikami, którzy spiskowali przeciwko Mesjaszowi.

Jezus wraz z jedenastoma uczniami wyszedł z miasta, a następnie przekroczył Cedron. Szedł dziwnie spokojny. Spędził już wiele nocy, modląc się do swego Ojca, ale ta noc była inna niż pozostałe. Spoczął na Nim okropny ciężar winy tego świata. Przez to doświadczenie zaczynał zaznawać smaku śmierci za wszystkich. W Jego duszy toczyła się walka. Kładąc swe dłonie na zimnej ziemi, powiedział: *Ojcze, jeśli jest to możliwe, oddal ode Mnie ten kielich*. Wtedy padło jedno z najważniejszych słów w Biblii: *Wszakże*. Zbawienie ludzkiej rasy zawisło na tym słowie. Wróg Boga albo odniesie sukces, albo zostanie na wieki pokonany. Żadne z wydarzeń, które miały miejsce w ogrodzie Getsemane, nie musiało zaistnieć. Wszystko to zostało przepowiedziane, ale nieustalone z góry. Jezus mógł otrzeć krwawy pot ze swego czoła i pozostawić ludzkość pogrążoną w grzechu na wieczne zginienie. Mógł też przerzucić dla wszystkich most nad rzeką grzechu i śmierci. Ale słowa zostały wypowiedziane, a decyzje podjęte: *Wszakże, nie Moja, lecz Twoja wola niech się stanie*.

Gdy kapłani, uczeni w Piśmie oraz straż świątynna w blasku pochodni tej najciemniejszej ze wszystkich nocy podążający za Judaszem, który miał złożyć pocału-

nek zdrady, przybyli do ogrodu, wtedy walka dobiegła końca. Zwycięstwo zostało osiągnięte. Gwoździe miały być przybite, włócznia miała być wbita w bok, a upadła ludzkość (w tym ty i ja) może teraz dzięki temu skorzystać ze zbawienia przygotowanego przez Niego. Tak więc uwielbienie Jezusa nadeszło już w ogrodzie Getsemane. Była to chwała wielkiego zwycięstwa.

Spotkanie z Piłatem

Lecz jak to było z tą chwałą przed Piłatem? Rzymski namiestnik spytał: *Co mam uczynić z Jezusem?* Jest to pytanie, na które wszyscy musimy odpowiedzieć.

Przywódcy ludu krzyknęli: *Ukrzyżuj!* Chrystus został potępiony. Znosił to wszystko w milczeniu. *Nie znalazłem w Nim winy* — rzekł Piłat. Jednak namiestnik był po pierwsze politykiem, podwładnym cesarza. Tak jak Judasz, który próbował zmyć ze swoich rąk winę, rzucając trzydzieści srebrników pod stopy spiskowców,



© „Pasja”/Caleb Deschanel

tak też Piłat próbował uniknąć winy za przelaną niewinną krew. Judasz odkrył, że tego pocątku nie można było tak łatwo się pozbyć jak srebra, które dostał. Także Piłat nie mógł zmyć łatwo hańby i przekleństwa, które nosił aż po grób.

Jakżeż ci wszyscy ludzie niewiele rozumieli z tego, co czynią, gdy brali w tym udział. Tylko On rozumiał, o co chodzi. Jakżeż niewiele zdawali sobie sprawy z tego, Kogo pojмали! Myśleli, że sami postavili Jezusa przed Piłatem. Ale już w ogrodzie Getsemane, kilka godzin wcześniej, zanim tam się znaleźli, On wiedział, co uczynią; wiedział, co będą krzyczeć, i tam podjął decyzję, aby ich ratować.

Tak, uwielbienie Chrystusa można było dostrzec nawet przed Piłatem. Była to chwała przejawiająca się w spokoju i pewności, chwała wynikająca z przeświadczenia o triumfie.

Miejsce zwane Trupią Czaszką

W czym tkwiła chwała krzyża Chrystusowego? W agonii i śmierci, w okrutnym cierpieniu. Wzburzony tłum, agresywne głosy. Podniesione twarze wykrzywione nienawiścią i pogardą. Twarze rozpoznawalne. Niektóre z tych twarzy miały dziwny i groteskowy wręcz wygląd. Byłeś tam wtedy, gdy krzyżowali mojego Pana? Ja byłem. Moja twarz była pośród tego tłumu. Była tam cała niewidzialna rzesza wszystkich ludzi, jacy kiedykolwiek żyli i urodzą się aż do końca świata. Kąkofonia szyderczych głosów drwiących: *Sam siebie uratuj, jeśli potrafisz!* W odpowiedzi Jezus prosił swego Ojca: *Boże, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią.*

ROZDZIAŁ II

DLACZEGO JEZUS MUSIAŁ UMRZEĆ?

Tylko Chrystus, doskonały Syn Boży, mógł zapłacić wysoką cenę za grzech. Zbrukane przez grzech prawo Boga było tak samo niezmiennie jak Jego charakter. Karą za złamanie prawa jest śmierć. Jezus, doskonały człowiek, zapłacił okup. Umarł za nas.

Zapłata

Bezgrzeszny Syn Człowieczy zapłacił za grzechy całego świata. Gdy zaakceptujemy Go jako naszego osobistego Zbawcę i przyjmiemy Jego prowadzenie, wtedy możemy otrzymać od Niego dar Jego doskonałej sprawiedliwości i będziemy zbawieni (zob. 2 Kor 5,21).

Czytając poniższe biblijne wersety, jesteśmy w stanie zrozumieć znaczenie krzyża Chrystusowego, a wówczas możemy powiedzieć: *Jezu, zostałeś potępiony, abym ja mógł być usprawiedliwiony. Straszliwie cierpiełeś, abym mógł otrzymać zbawienie. Zostałeś zraniony, abym mógł zostać uleczony. Zostałeś przeklęty, abym mógł zostać uszczęśliwiony. Dostałeś koronę cierniową, abym*



mógł otrzymać koronę zwycięstwa. Zbawicielu, umarłeś, abym mógł otrzymać życie wieczne (zob. 2 Kor 5,21; Rz 4,24-25; 1 Kor 15,3; Ga 1,4; Ef 1,7-8; 5,2; Rz 3,25; 1 J 2,2; 4,10; 2 P 1,18-19).

Jeden głos

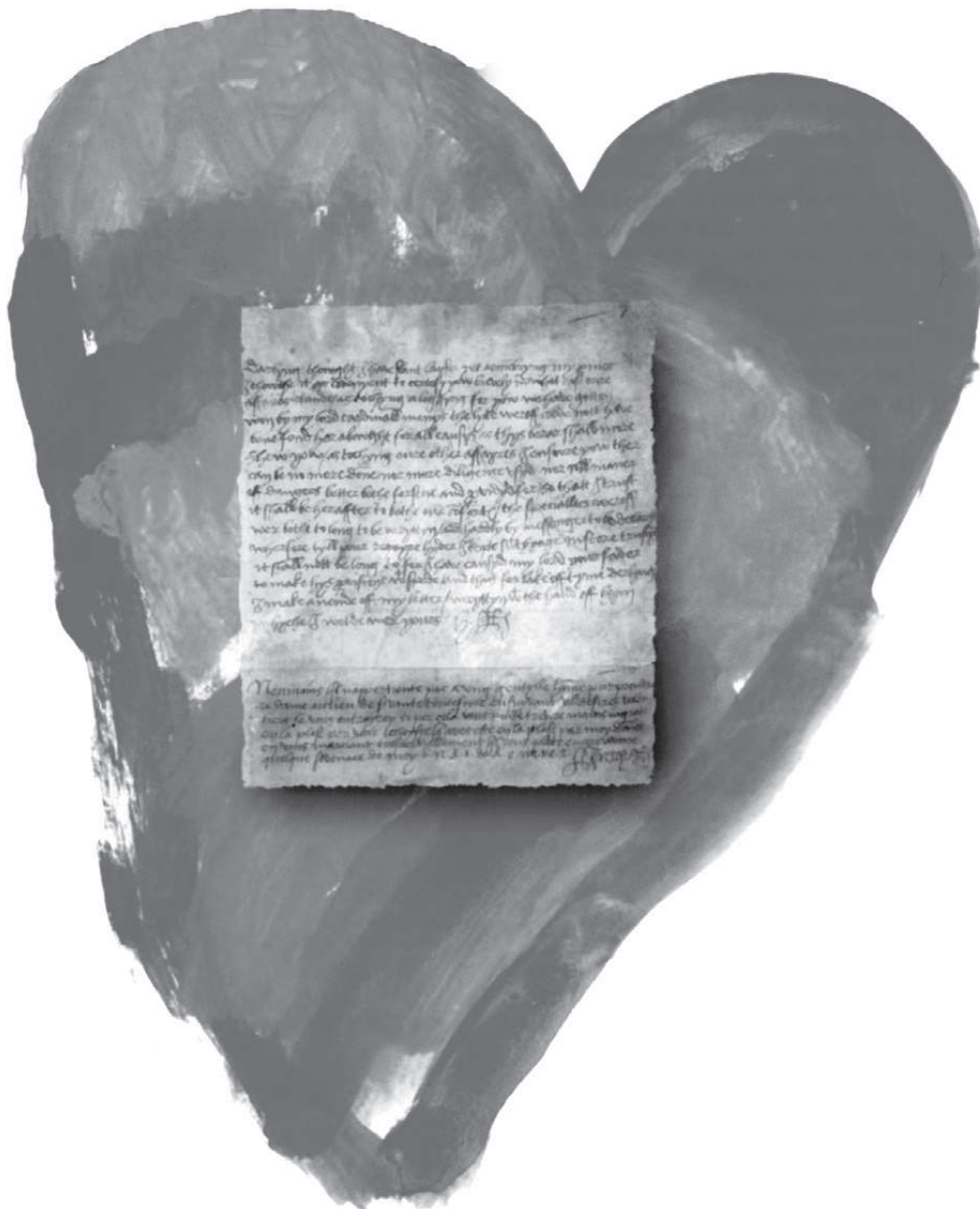
Wkrótce, gdy Jezus zawisł rozpostarty na drewnianym krzyżu i zaczął krwawić, wypowiedział słowa: *Ojcze, wybacz im*. Dopóki krew płynęła w Jego żyłach, dopóty wstawiał się do swego Ojca. Jego wstawienictwo jest rozwiązaniem naszego podstawowego problemu i naszej podstawowej potrzeby. Naszym podstawowym problemem, będącym źródłem innych problemów, jest grzech, zaś naszą podstawową potrzebą jest przebaczenie. Przebaczenie jest mostem, po którym wszyscy pragnący wstąpić do Bożego królestwa muszą przejść.

Chwała krzyża była chwałą wynikającą z całkowitego wykupienia tych, którzy Go przyjęli. Kluczem do niego były słowa wypowiedziane przez Chrystusa na krzyżu: *Wykonało się*. Nastąpiło zadośćuczynienie za grzech. Cena za grzech została zapłacona. Łańcuch grzechu nienaruszony od upadku Adama został przerwany. Przez wszystkie lata mego życia będę słyszał słowa: *Ojcze, wybacz im*, wiedząc, że chodzi tu o mnie. Wiem także, że chodziło tu także o ciebie. Więc co będziesz czynić dalej, co uczynisz z Jezusem?

ROZDZIAŁ 12

CZUJ SIĘ ZAPROSZONY

Charlotte Elliott była beztroską mieszkanką Londynu. Żyła w czasach rewolucji francuskiej. Stała się popularna dzięki swym satyrycznym wierszom i rysun-



kom. Niestety, jej beztroskie życie skończyło się wraz z osiągnięciem trzydziestego roku życia, gdy zaczęła cierpieć z powodu zwyrodnieniowych chorób. Przez pięćdziesiąt lat była przykuta do łóżka. Gdy choroba wzmagala się, wpadała w głęboką depresję. Humor i talent satyryczny opuścił ją. Śmierć wydawała się być blisko. Gdy wzywała duchownych, słowa, które od nich słyszała, wzmagaly tylko poczucie winy, które i tak było dość silne. Czuła, że nie jest w stanie przyjść do Jezusa po zbawienie, ponieważ nie była wystarczająco dobra.

Pewnego razu przybył do niej dr Malan, nowy pastor. Wyjaśnił jej: „Masz rację, posiadając poczucie grzeszności, gdyż apostoł Paweł powiedział, że wszyscy zgrzeszyli. Bez tego poczucia nikt by nie przyszedł do Chrystusa prosić Go o łaskę i nowe życie. Ale jeśli będziesz czekać, aż staniesz się wystarczająco dobra, aby przyjść do Niego, będziesz czekać wiecznie. Musisz przyjść taka, jaką jesteś — grzeszna — do Bożego Baranka, który zgładził grzechy świata”.

Charlotte przyszła do swojego Zbawcy taka, jaką była. Jest to jedyny sposób, który dotyczy wszystkich pragnących przyjść do Jezusa. Nie jesteśmy w stanie być wystarczająco dobrymi, aby zasłużyć na zbawienie. Przychodzimy do Chrystusa w grzesznym cierpieniu, skrusze, z wyciągniętą ręką, z pustą dłonią wiary.

Złamane prawo

Jezus umarł za grzechy świata, ponieważ Boże prawo zostało złamane. Prawo Pana definiuje grzech. W li-

ście skierowanym do pierwszych chrześcijan apostoł Paweł napisał: „Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, [który miał prowadzić] ku Chrystusowi, abyśmy dzięki wierze uzyskali usprawiedliwienie” (Ga 3,24 *Biblia Tysiąclecia*). Prawo uświadamia nam naszą grzeszność oraz potrzebę uzyskania zbawienia od Zbawcy. Sami nie możemy tego dokonać.

Współcześni teolodzy argumentują, że *prawo zostało wypełnione*. Jednak odrzucenie Chrystusa na górze Synaj oznacza odrzucenie Go także na krzyżu. Jezus jest zarówno Stwórcą, jak i Odkupicielem (zob. J 1,1.3.10; Ef



3,9; Hbr 1,1-2). Syn Boży był zarówno na górze Synaj, jak i na Golgocie, ten sam. Prawo, które dał człowiekowi na górze Synaj, jest tak niezmiennie jak Jego charakter. I to prawo ten charakter wyraża. I właśnie to niezmiennie prawo zostało złamane.

Grzech był wyzwaniem dla Bożego planu. To prawo musiało trwać albo wszechświat musiał upaść. Ponieważ prawo stanowi podstawę, której nie można usunąć na bok, dlatego Jezus przybył, aby przyjąć winę ludzkości i umrzeć jako człowiek na krzyżu.

„Zapłatą za grzech jest śmierć” (Rz 6,23). „Każdy, kto grzeszy, dopuszcza się bezprawia” (1 J 3,4 *Biblia Tysiąclecia*). Miłość Boga do człowieka jest tak samo niezmienna jak Jego prawo i to właśnie sprawiło, że wysłał On swego jedyne Syna na śmierć z powodu przestąpienia prawa przez człowieka. Zrobił to, aby człowiek mógł wybrać życie wieczne, w przeciwieństwie do śmierci na wieki, która stałaby się jego niechcym przeznaczeniem (zob. J 3,16).

Boży zapis na kamiennych tablicach dziesięciu podstawowych przykazań był rozpatrywany przez apostoła Pawła: „Prawo samo jest bezsprzecznie święte; święte, sprawiedliwe i dobre jest też przykazanie” (Rz 7,12 *Biblia Tysiąclecia*) oraz został zatwierdzony przez samego Jezusa, który powiedział: „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie” (J 14,15). W swym wielkim kazaniu na górze, będąc daleki od odstawienia prawa na bok, Chrystus powiedział, że nie wystarczy, by nasze działania były prawidłowe, ale również nasze myśli i motywy muszą być czyste (zob. Mt 5,27-28). Na początku swego nauczania powiedział:

„Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo” (Mt 5,17 *Biblia Tysiąclecia*).

Paweł zrozumiał nauczanie Jezusa: „Dzięki uczynom wymaganym przez Prawo żaden człowiek nie może dostąpić usprawiedliwienia w Jego oczach. Przez Prawo bowiem jest tylko większa znajomość grzechu” (Rz 3,20 *Biblia Tysiąclecia*). Prawo jest po to, aby pokazać nam nasz prawdziwy stan. Prawo jest lustrem. Ale tak jak lustro nie może nas zmienić fizycznie, tak samo prawo nie jest w stanie nas duchowo zmienić.

Więc jaki jest stan człowieka, zanim przyjdzie on do Jezusa? Ktoś określił nieodrodzonego człowieka jako *wykoślawionego*. Do Chrystusa człowiek przychodzi wykrzywiony, wypaczony przez grzech. Tylko Pan może go wyprostować.

Zrobię to na swój własny sposób?

Nie ma czegoś takiego jak zbawienie na zasadzie *zrób to sam*. Zbawienie jest darem, który możesz otrzymać, gdy w pokorze i skrucie przyjdiesz do Zbawcy. Jednak bez poczucia winy nie ma takiej potrzeby i nie ma to sensu. Jeśli nie ma takiej potrzeby, wtedy nie ma sensu ciągnąć nas pod krzyż Chrystusa. Gdy krzyż Jezusa nie jest potrzebny, to ani Zbawca, ani zbawienie nie mają żadnego znaczenia. Nie dochodzi także do wewnętrznej przemiany w człowieku.

Apostoł Paweł rozpoczął jeden z rozdziałów listu do chrześcijan w Rzymie przez udowodnienie tego, że wszyscy są pod wpływem grzechu. „Cóż więc? Przewyższamy ich? Wcale nie! (...) gdyż wszyscy zgrzeszyli”

(Rz 3,9.23). Wszyscy startujemy z tej samej pozycji, wchodząc na drogę sprawiedliwości.

Istnieje tylko jeden sposób, aby przyjść do Jezusa — jako osoba żałująca za grzechy. „Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił” (Ef 2,8-9).

Gdy cierpienie spowodowane grzechem przywiedzie nas do Chrystusa, wtedy doświadczamy osobistego zetknięcia się z Nim. Wyciągamy rękę do Niego i akceptujemy Go jako naszego Zbawcę — jako kogoś, kto nas wypełnia, uzupełnia. Dzięki prawemu charakterowi Tego, który za nas umarł, stajemy przed Bogiem — dzięki Jego wielkiej łasce — usprawiedliwieni.

Wraz z usprawiedliwieniem wina za grzech zostaje zmazana. Gdy wzrastamy w Chrystusie, wtedy Duch Święty sprawia, że siła grzechu jest mniejsza. Jednak nie ma nigdy miejsca na szczycenie się tym. Im bliżej jesteśmy Zbawiciela, tym bardziej jesteśmy świadomi olbrzymiej grzeszności w nas. W związku z tym prawdziwie wielcy chrześcijanie to ci, którzy mają wielką świadomość swoich skłonności do grzechu.

John Newton, autor pięknej i wzruszającej pieśni *Cudowna łaska*, napisał: „Nie jestem tym, kim powinienem być! Ach, jakżeż jestem niedoskonały! Nie jestem tym, kim chciałbym być! Brzydzę się tym, co złe, i chciałbym sprostać temu, co dobre! Nie jestem tym, kim mam nadzieję, że będę. Niebawem już pozbędę się śmiertelności, a wraz z nią całego grzechu i niedoskonałości”.

ROZDZIAŁ 13

ŻYJĄC NA DRODZE EKSPRESOWEJ

Gdy przychodzimy do Jezusa, przychodzimy takimi, jakimi jesteśmy. To jedyna możliwość. Nie możemy sami siebie uczynić dobrymi. Ale nie zostajemy takimi, jakimi byliśmy. Dlatego właśnie Chrystus powie-

© istockphoto/Jose Carlos Pires Pereira



dział do swego nocnego gościa, Nikodema, następujące słowa: „Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego” (J 3,3). Kompletna zmiana życia, wymagana przez Jezusa, dotyczy wszystkich jadących z Bogiem po drodze ekspresowej. Zszokowała ona dostojnika żydowskiego sprawującego władzę. Zbawiciel wytłumaczył mu, że w życiu musi się dokonać radykalna zmiana, która jest możliwa tylko we współpracy z Duchem Bożym. A ten cud nastąpi wtedy, gdy grzesznik zobaczy wywyższonego Jezusa (zob. J 3,1-15).

Pod krzyżem Chrystusa

Gdy śpiewając pewną pieśń, powtarzamy słowa: *Przyjrzyj się cudownemu krzyżowi, na którym umarł Książe Chwał*, zaczynamy zdawać sobie sprawę z tego, że miłość jest odpowiedzią na wezwanie naszej duszy, naszego życia. Apostoł Paweł wyjaśnił to rewolucyjne doświadczenie w życiu chrześcijanina w słowach zaczerpniętych z języka prawniczego. Gdy przychodzimy do Jezusa ze skruchą i prosimy o wybaczenie, zostajemy usprawiedliwieni. Usprawiedliwienie jest przeciwieństwem potępienia, ale znaczy więcej niż przebaczenie. Poprzez Bożą łaskę i wiarę, które nam ofiarowuje, zostajemy usprawiedliwieni, uznani za prawych. Usprawiedliwienie oznacza zarówno anulowanie czegoś, jak i dodanie. Nasze grzechy są anulowane. Dodana jest prawość naszego Zbawcy. Bóg traktuje nas tak, jakbyśmy nigdy nie zgrzeszyli (zob. Rz 3,21-26; 4,1-3; 5,1-2; Ef 2,4-9).

Tak więc usprawiedliwienie jest czymś więcej niż uniewinnieniem. Jest to początek nowego życia. Wina za grzech została usunięta, nastąpił zwrot, i zaczynamy podążać w nowym kierunku, prowadzeni mocą Ducha Świętego.

Pierwszą myślą każdego przemienionego chrześcijanina jest podążać za wolą Boga, która jest mu objawiana, włączając w to Jego prawo. Chrześcijanin nie robi tego, aby się zbawić, ale dlatego, że jest zbawiony. Przestrzeganie Bożych przykazań jest owocem — naturalnym wynikiem — zbawienia. Jezus powiedział swoim uczniom, że ten, kto trwa w winorośli, otrzyma wsparcie Ducha Świętego w swoim życiu i przyniesie obfity owoc, potwierdzając, że jest uczniem Pana (zob. J 15,1-8).

Wypadki na drodze

Oczywiście na Bożej drodze szybkiego ruchu mogą zdarzyć się wypadki, a nawet pomyłki dotyczące kierunku ruchu. Jednak Zbawca wybacza i duchowo odnawia (zob. 1 J 1,9). Usprawiedliwienie nie jest jednorazowym przeżyciem. Jest to coś, czego doświadczamy codziennie. Jednak, pomimo walki z grzechem, ci, których życie jest ukryte w Jezusie, nie muszą obawiać się potępienia (zob. Rz 7,14—8,1). Bycie chrześcijaninem oznacza bycie człowiekiem usprawiedliwionym, a więc chrześcijanin nie może i nie chce grzeszyć. Ciężar grzechu został zdjęty z niego i dla tych, którzy są w Chrystusie, moc grzechu zostanie zmniejszona. Chrześcijanin ma zabezpieczone Boże wybawienie (zob. Rz 5,1-2).

Apostoł Paweł odczuwał szczególnie wagę zagadnienia dotyczącego związku chrześcijanina ze zmartwychwstałym Chrystusem. Chciał on, aby chrześcijanin wiedział, że nie jest to życie na krawędzi, ale że można Zbawicielowi zaufać we wszystkim. „Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego? Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia. Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami. Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? (...). Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie,



© istockphoto

ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8,31-35.37-39).

Życie z Jezusem na drodze ekspresowej

Czy chrześcijanie doświadczają kiedykolwiek zniechęcenia? Tak. Gdy koncentrują swoje umysły na grzechu, zamiast na Zbawcy. Pewien wielki chrześcijanin kiedyś napisał: „Na drodze, która prowadzi do Bożego miasta, nie ma problemu z przewyciężeniem trudności dla tych, którzy Mu zaufali. Nie istnieje niebezpieczeństwo, przed którym nie można by uciec. Nie ma smutku, żalu ani żadnej ludzkiej słabości, na które On nie znalazłby lekarstwa. W naszym konflikcie ze złem mamy potężnego Mistrza, który nigdy nie przegrał walki”.

Podczas duchowych narodzin, gdy przyjmujemy Jezusa, zostajemy wrzuceni w sam środek walki. Wcześniej znajdowaliśmy się nad przepaścią, a teraz nagle dostajemy się pod ostrzał. Jednak jest dobra nowina, gdyż mamy na sobie zbroję, a przed sobą tarczę, która stawia opór ognistym strzałom Złego.

Wielki reformator Marcin Luter napisał: „Z jakiego poziomu byśmy na siebie nie spojrzeli, zastanawiamy się, w jaki sposób możemy być uratowani. Lecz z jakiegokolwiek perspektywy nie spojrzymy na Jezusa, zastanawiamy się, w jaki sposób moglibyśmy zginać”.

ROZDZIAŁ 14

DOBRY CZAS Z BOGIEM

Wielkim przywilejem bycia chrześcijaninem jest to, że możemy pożytecznie i dobrze spędzać czas z najwspanialszą i najbardziej kochającą, jak również i najpotężniejszą Osobą w całym wszechświecie.

Wielki i potężny Bóg stał się człowiekiem Jezusem, który żył w mieście podobnym do twojego, był ku-



© istockphoto/Robert Kohlhuber

szony podobnie jak ty, spotykał się z wieloma problemami podobnymi do tych, z jakimi ty się borykasz, a potem po zmartwychwstaniu, po kilku tygodniach, powrócił do swojego domu w niebie.

I co z tego? Jaki wniosek z tego się nasuwa? „Mając więc wielkiego arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się mocno wyznania. Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógłby współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” (Hbr 4,14-16). Chrystus zmarł, aby każdemu mężczyźnie, kobiecie i dziecku na naszej planecie dać szansę na wieczne życie. Cóż za cudowny obraz! W niebie jest Ten, który stworzył i umiłował nas tak mocno, że oddał swoje życie za nas; Ten, który wyrozumiale podchodzi do nas nawet wtedy, gdy ulegamy pokusom, przeżywamy kryzysy, załamujemy się, narzekamy i cierpimy. On wie wszystko o nas, lecz wciąż nas kocha, a Jego miłość, łaska i dobroć są wieczne (zob. Ps 100,5; Iz 54,8; Jr 31,3).

Zatem nic w tym dziwnego, że Pismo Święte zachęca nas do przybliżenia się bez zbędnych oporów do Boga, który jest miłością. Jezus jest zainteresowany każdym aspektem naszego życia. Jako nasz Arcykapłan może oczyścić nas z grzechów, a potem z Ojcem i Duchem Świętym pomaga nam w każdym psychicznym, społecznym, intelektualnym i duchowym wyzwaniu, z którym się spotykamy na naszej drodze życia.

Jakżeż wspaniały jest ten Bóg — Ojciec, Syn i Duch Święty! On jest naprawdę wart tego, aby Go poznać. Ale jak możemy Go poznać?

Modlitwa. Chrześcijanin bez szczerzej modlitwy nie może długo pozostawać chrześcijaninem. Ze szczerą i głęboką modlitwą może wznieść się ponad wszystkie przykrości życiowe. Wspaniałe jest to, że Jezus nie zostawia nas sam na sam z problemami. Nawet najbardziej błahy problem nie pozostanie zignorowany przez Niego. Modlitwa jest otwarciem serca przed Przyjacielem, który kocha i ma moc. Pozycja modlitewna i miejsce modlitwy nie odgrywają ważnej roli, ale regularny nawyk modlitewny jest bardzo istotny, a Pan nigdy wtedy nas nie zawiedzie (zob. Ps 121, 1-8).

Czytanie Pisma Świętego. Nie musisz być jakimś tam naukowcem, aby móc czytać Biblię. Natomiast gdy zaczynasz ją studiować, możesz nim zostać! Pamiętaj jednak, że gromadzenie informacji nie jest głównym celem studiowania Słowa Bożego. Biblia jest księgą na-



© istockphoto/| = Jess Wiberg

technioną przez Pana, a jeśli tak, to jest ona źródłem siły i oświecenia. Jak to możliwe? W Piśmie Świętym jest zawarte objawienie Boga. Zacznij czytanie od ewangelii i Dziejów Apostolskich. Czytając te historie, zaczynasz Go poznawać. A potem w listach nowotestamentowych spróbuj odkryć Jego przesłanie do ciebie. Po tym wszystkim możesz przystąpić do czytania Starego Testamentu. Poświęć codziennie trochę czasu na studiowanie Pisma Świętego, a wtedy odnajdziesz takiego Przyjaciela, który nigdy cię nie zawiedzie.

Nabożeństwo. Na początku powinniśmy uświadomić sobie, kogo albo co chcemy wielbić, ponieważ każdy oddaje hołd komuś lub czemuś. Pewien chrześcijanin powiedział: *W każdym z nas jest wolna przestrzeń przydzielona dla Boga.* Lecz gdy nie uwielbiamy naszego wspaniałego Stwórcy, Autora Biblii, wtedy tacy półbogowie jak teatr, kino, komputer czy sport zajmują Jego miejsce. Czasami mogą być to niematerialne rzeczy, którym poświęcamy swoje życie. Każdy ma obiekt uwielbienia, ale jeśli na pierwszym miejscu postawisz ewangelię, doświadczysz wspaniałego wewnętrznego przymusu wielbienia Boga. Pismo Święte wyraża pogląd, że najlepiej we wspólnocie wielbić Zbawiciela, w połączeniu z elementami muzyki i studium biblijnego.

Cóż to za przywilej zaczynać i kończyć dzień z Tym, który zarówno nas stworzył, jak i wykupił! Cóż to za pocieszenie wiedzieć, że Opatrzność jest gotowa pomóc nam w każdej naszej potrzebie i że mamy takiego wszechpotężnego Przyjaciela, którego miłość do nas nie zna granic.

ROZDZIAŁ 15

PRAWO BOŻE ZEPCHNIĘTE NA DRUGI PLAN

Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się nad tym, co Bóg odczuwa, gdy patrzy na zło panujące w tym świecie?

Wydaje się, że On jest gdzieś daleko — powiedział ktoś. Lecz zgadnij, kto tym wszystkim porusza? Czyż nie Pan? W ostatnim stuleciu zauważamy, że ludzie prze-



© istockphoto

stają się modlić, czytać Biblię i chodzić do kościoła — oddalają się od Boga.

Potrzebujemy jednak czegoś więcej, by wyjaśnić, co dzieje się we współczesnym świecie. Każda postać w każdej fabule, każda sytuacja w każdej scenie, każda linijka w całym scenariuszu współczesności jest przepełniona charakterystycznym nowoczesnym światopoglądem, że nie potrzebujemy żadnego prawa. Problemy osobiste i małżeńskie, kłopoty z małoletnimi, przemoc w szkołach i na ulicach, w blokowiskach i domach — każdy społeczny problem tej wielkiej dzisiejszej sceny życia kształtuje poglądy, które niszczą prawa i autorytety. A co najważniejsze, autorytet Bożego prawa.

Smutny jest fakt, że współcześni teolodzy zaakceptowali pogląd dotyczący łamania dziesięciu wiecznych Bożych przykazań, ponieważ twierdzą, że Boże prawo wyryte na tablicach kamiennych *zostało przybite do krzyża*. Lecz to nieprawda! To, co zostało przybite do krzyża, było zbiorowym ciężarem naszych grzechów. Posłuszeństwo Bożemu prawu jest odpowiedzią pełną miłości i wdzięczności wobec Tego, który nas zbawił. Przebaczenie, które otrzymujemy przez śmierć Chrystusa na krzyżu, nie daje nam uprawnień do łamania Bożego prawa; ono tylko pogłębia nasze zobowiązanie do przestrzegania go (zob. Rz 6, 14-15).

Dziesięć wielkich Bożych przykazań stanowi olbrzymią zaporę powstrzymującą falę przemocy, nieszczęścia, gwałtu i deprawacji. Wystarczy wyłamanie fragmentu zapory, a fala powodzi zaleje nasze społeczeństwo, unosząc wszystko ze sobą. Złamanie jednego

z przykazań Pańskich to tak jakby złamanie wszystkich (zob. Jk 2,10).

Wielu wierzy, że Boże prawo nie ma już dalszego zastosowania. Niektórzy chrześcijanie, chociaż akceptują dziewięć z dziesięciu przykazań, to jednak lekceważą jedno. Być może nieumyślnie, może wynika to z niewiedzy, a może po prostu nie wierzą, że ono jest tak ważne. Nakaz, którego oni nie przestrzegają, to czwarte Boże przykazanie. Pan przewidział, że tak może się stać, dlatego w tym przykazaniu jest zawarty nakaz: *Pamiętaj!*

O czym Bóg mówi nam, abyśmy *pamiętali*? By raz w tygodniu spędzić z Nim w szczególny sposób jeden z siedmiu dni: „Pamiętaj, abyś dzień sobotni święcił. Sześć dni robić będziesz i będziesz wykonywał wszystkie roboty twoje; ale dnia siódmego sabat Pana, Boga twego, jest...” (Wj 20,8-10 *Biblia Wujka*). Pan jest tutaj szczególnie widoczny wśród innych rzeczy w dniu, który On wyróżnił i przeznaczył na uwielbienie Go. Presja i szaleństwo współczesnego świata doprowadziły do odwrotu od tego szczególnego dnia, o którym Bóg powiedział *pamiętaj*. I to miało katastrofalne konsekwencje dla innej powołanej przez Niego instytucji. Bowiem tylko dwie instytucje zostały dane przez Boga w raju: siódmy dzień tygodnia i małżeństwo (rodzina).

ROZDZIAŁ 16

ZAPOMNIANY DZIEŃ

Sabina. Jej życie było koszmarem. Żyła pod presją nauczycieli, by osiągać jak najlepsze wyniki w szkole; pod presją rodziców, by żyć zgodnie z tradycyjnymi wzorcami, a przy tym być śliczną, bystrą i idealną dziewczyną, a przynajmniej taką jak dzieci sąsiadów; naciskana przez rówieśników do zażywania narkotyków; nakłaniana przez chłopców do uprawiania seksu.

Tak wiele rzeczy było zamkniętych w jej sercu. Tak wieloma rzeczami chciała się podzielić, ale nie było ni-

© istockphoto/Perkus



kogo, kto chciałby ją wysłuchać. Matka i ojciec byli za-
gonieni. Oboje pracowali przez długie godziny, a wie-
czory spędzali z przyjaciółmi. Dla Sabiny nie było już
czasu. Jej problemy wciąż pozostawały nierozwiązane.
Pewnego razu, gdy próbowała powiedzieć swojej mat-
ce, że w ich rodzinie nikt ze sobą nie rozmawia, w od-
powiedzi otrzymała numer telefonu do dobrego psy-
chologa!

Sabina nie mogła uciec z tego domu obcych sobie
ludzi. Niby byli rodziną, ale nie znali siebie.

Mateusz i Luiza. Mateusz pędem wybiegał z do-
mu, by złapać pociąg jadący do miasta. Tam były pie-
niądze, po które należało sięgnąć; awanse, które nale-
żało uzyskać; kredyty, które należało spłacić; interesy,
które należało zrobić, i świat, który należało zdobyć.
Do domu wracał o 19.30. Jedyne, co był w stanie zro-
bić po powrocie, to włączyć telewizor. Telewizyjne
programy i filmowe fantazje pomagały uspokoić jego
zestresowany umysł, a myśli odciągnąć od zamieszka-
nia, jakie przynosił kolejny dzień.

Improwizowane posiłki, czyli naprędce złapany che-
eseburger z McDonalda na obiad, a chińszczyzna
na podwieczorek.

Telewizor wyłączał, gdy przed oczami pojawiał się
napis *koniec programu*. To była znienawidzona chwila.
Przez całą noc wiercił się i przewracał z boku na bok.
Zupełny brak relaksu. Ale nie ma się, co martwić,
w weekend znowu będzie zakrapiana impreza w mę-
skim gronie.

A czym zamartwia się Luiza? *Niemal wcale go nie
widuję? Mam wrażenie, że to zupełnie inny człowiek, niż*

ten, którego poślubiłam? A może martwiła się tym, że zbyt mało czasu spędza z dziećmi? Co takiego? Problem z dziećmi? Przecież Mateusz wydał pensję na gry komputerowe, by w ten sposób zająć czymś dzieci i uciszyć je! Luizo, dlaczego jesteś przygnębiona?

Siedząc po obu stronach kuchennego stołu, zastanawiali się, co zniszczyło ich dobre relacje małżeńskie z dawnych dni.

Stefan i Teresa. Audi RS6 — przyspieszenie do setki w 4,5 sekundy, prędkość maksymalna ograniczona elektronicznie, ale niekoniecznie do 250 km/h. Sprzęt audio gra na cały regulator — 8 głośników. Na tylnym siedzeniu leży aktówka. Krótki rzut oka w tylne lusterko. Uśmiech pełną gębą. Lśniące i białe zęby — dzisiaj jako narzędzie pracy. Z takim szczerym uśmiechem możesz sprzedać wszystko i każdemu.

Teresa chciała porozmawiać, ale oczywiście nie było na to czasu. Zamiast tego Stefan zabrał ją na spotka-



nie biznesowe. *Czy nie lepiej by mi było znaleźć sobie znajomych gdzieś w sąsiedztwie? Albo w ogóle ludzi z podobnymi zainteresowaniami? A z nim ciągły pośpiech i ta presja, że pewnego dnia zamieni mnie na lepszy model. Na przykład na tę Joannę z biura...*

W domu Stefan jest o 20.30. Nie zastaje Teresy, ale na stole znajduje krótki list pożegnalny bez żadnego adresu ani numeru telefonu. Około 20.47 audi jadące z prędkością około 170 km/h uderzyło w filar mostu...

Łucja i Szymon. Powinno być wspaniale, gdy masz 13 lat jak Łucja albo 8 lat jak Szymon. Ale to zależy... Twarz ojca była bardzo blada. Usiadł, a właściwie osunął się na fotel przed telewizorem. *Już nigdy więcej nie bę-*



© istockphoto/Tyler Stalman

dzie tak samo między mamą i tatą. Sam tata tak powiedział. Dziadek mówił dużo na ten temat. Opowiadał, jak to w czasach jego młodości rodziny wszędzie udawały się razem i wszystko robiły wspólnie. Łucja i Szymon bardzo lubili tego słuchać. Cała rodzina razem — w parku, na przejażdżce za miastem. Właściwie to nie ma znaczenia, gdzie i po co, ale razem. Matka powiedziała, że teraz nie ma czasu na takie rzeczy. Chciała też, żeby Łucja była kiedyś tak jak ona wyzwolona, ale to się Łucji wcale nie spodobało. W szkole samotna, często płakała, a nauczyciele nie wiedzieli, o co chodzi. Ciągłe zamknięta w sobie, otoczona brutalną ciszą. Wyzuta z wszelkich ambicji. A Szymon? Nigdy nie ma go w domu. Dlaczego tak się dzieje?

* * *

Co stało się z rodzinami? Całkowicie pochłaniające zajęcia. Telewizja i komputer jako rozwiązanie problemu trudnych rozmów. Każdy członek rodziny wyizolowany, jego życie hermetycznie zapakowane, a wszystko zakonserwowane w sosie własnym. A rezultaty? Spójrzmy na niektóre ty-



tuły pojawiające się w gazetach: *Epidemia AIDS w Afryce, Wzrasta liczba rozwodów, Coraz więcej samobójstw, Nowa fala przemocy, To był rozbój w biały dzień! Dlaczego dzieci uciekają z domów? Coraz więcej pacjentów z chorobami serca, Dwunastolatka urodziła dziecko! Samotni staruszkowie...*

Co zrobić, by domy były znowu bezpieczne, a rodziny szczęśliwe? Jak radzić sobie z presją życia w XXI wieku? Jak być matką, ojcem, dzieckiem — po prostu człowiekiem — w tych złych czasach i znaleźć szczęście?



© istockphoto/Catherine Yeulet

Dlaczego ktoś nie może wymyślić w siedmiodniowym tygodniu specjalnego dnia pozbawionego stresu; dnia, w którym moglibyśmy zapomnieć o pracy; dnia, który uwolniłby każdego człowieka od rozdrażnionego i zmateralizowanego społeczeństwa oraz od tyranii królestwa rzeczy; dnia, w którym odzyskałby poczucie własnej wartości i tożsamości oraz poznawałby swoje korzenie.

Tak bardzo zabiegani w ciągu tygodnia potrzebujemy regularnie jednego dnia, w którym moglibyśmy odpocząć, porozmawiać i nacieszyć się swoją żoną, dziećmi i całą rodziną, a także przyjaciółmi i innymi znajomymi. Potrzebujemy jednego dnia w tygodniu, gdy zamiast *eksploatować* całe stworzenie Boże, moglibyśmy *uzyskać* odpoczynek i wyciszenie poprzez docenienie dzieła Pana.

Czy to zbyt dużo, by oczekiwać, że powinien być taki jeden dzień w tygodniu, gdy człowiek mógłby zarówno porozmawiać, jak i naładować swoje akumulatory? Może mógłby wtedy nakarmić duszę, rozruszać pasywne ciało, a umysł zająć czymś przyjemnym i wreszcie nacieszyć się swoją rodziną?

Czy nie ma nikogo, kto mógłby wynaleźć taki właśnie dzień, Kogoś takiego jak na przykład Bóg? No właśnie! Bóg to już uczynił. Musimy nieco się cofnąć. Pamiętasz, jakie dwie instytucje odnajdujemy w ogrodzie Eden? Jedną z nich jest dzień szabatu. Obie instytucje są ze sobą blisko związane, dzień odpoczynku i małżeństwo (rodzina). Bóg uświęcił obie. W dziesięciu świętych przykazaniach zapisanych na kamiennych tablicach Pan powiedział: „Pamiętaj, abyś dzień sobotni

święcił” (Wj 20,8 *Biblia Wujka*). Ale dzień, o którym Bóg kazał pamiętać, stał się zapomnianym dniem.

Jezus nie zapomniał o nim. Powiedział, że to On jest Panem sabatu. Apostołowie też nie zapomnieli o tym dniu. Gdy chrześcijańscy misjonarze docierali do zakątków znanego wówczas świata, przynosili z sobą pamięć o sobocie, dniu odpoczynku.

Jednakże przez stulecia sabat stał się zapomnianym dniem. Świat stał się jednym wielkim supermarketem. Każdy pcha przed sobą wózek, chwytając wszystko, co jest w zasięgu wzroku.

Ponieważ ten dzień został zapomniany, także prawdziwe wartości zostały zapomniane i sam Bóg został zapomniany.

W ten sposób życie stało się koszmarem dla Sabiny; szybką drogą do rozwodu dla Mateusza i Luizy, drogą okraszoną załamaniem nerwowym i problemami z sercem, pojawiającymi się jak słupki kilometrowe przy szosie; wypełnionym po brzegi tygodniem pracy, zawrotną prędkością, eksplozją dźwięków i chaosem, pchającymi Stefana do samobójstwa; nie do wytrzymania, bez miłości i pełnym samotności dzieciństwem dla Łucji i Szymona. Wszystko dlatego, że prawo zostało zepchnięte na drugi plan i że dzień, o którym Bóg powiedział *pamiętaj*, stał się zapomnianym dniem.

ROZDZIAŁ 17

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NARUSZANIA PRAWA

Jezus zachowywał sabat. W każdą sobotę można było Go znaleźć w synagodze (zob. Łk 4,16; Mk 6,1-4). W warsztacie w Nazarecie przez cały tydzień wszyscy ciężko pracowali, lecz w sobotę, siódmym dniu tygodnia, warsztat był zamknięty. Nie dochodził z niego żaden dźwięk. Sabat (sobota) był to czas przeznaczony dla rodziny. Był to też czas wielbienia Boga przez tę rzemieślniczą rodzinę w Nazarecie.

Jezus Panem sabatu

Jednym z głównych punktów nauczania Chrystusa był nowy stosunek do święta sobotniego. W Jego czasach nauczyciele religii praktykowali tak wiele zasad w tym dniu, że uczynili dzień odpoczynku ciężarem. Jezus starał się przywrócić Boży ideał przestrzegania sabatu jako dnia pełnego duchowej rozkoszy, w którym ludzie mogli znaleźć radość w Panu (zob. Iz 58,13-14). Przez nauczanie i postępowanie Zbawiciel uczył ludzi, że Boże błogosławieństwa zostaną wylane, gdy święty czas będzie wypełniony pomocą dla chorych i najbar-

dziej potrzebujących oraz wielbieniem Go za dzieło stworzenia (zob. Mt 12,1-14; Mk 2,27-28; 6,1-4; Łk 6,1-11; 13,10-17; 14,1-14; J 5,1-16; 7,21-24; Iz 58,1-14). Smutne jest to, iż pogląd Jezusa dotyczący sabatu sprawił, że znalazł się On w obliczu konfliktu z autorytetami w sprawach religii. W rezultacie to doprowadziło Go do śmierci (zob. Mt 12,1-14).

Dlaczego więc Pan poświęcił tak dużo czasu i wysiłku, by zreformować instytucję odpoczynku sobotniego, skoro sabat miał być unieważniony na krzyżu?

Przez cały tydzień poprzedzający Jego ukrzyżowanie Jezus spoglądał w przyszłość, mówił uczniom o wydarzeniach 70 roku n.e., przepowiadając upadek Jerozolimy. Swoim naśladowcom, którzy mieszkali w Jerozolimie, wskazywał na znaki świadczące, że upadek miasta jest bliski. Z chwilą rozpoznania tych znaków mieli oni zostawić upadłe miasto. „Módlcie się tylko, aby ucieczka wasza nie wypadła zimą albo w sabat” (Mt 24,20) — zalecał im Jezus. Z tego jasno wynika, że Jego uczniowie świętowali sobotę długo po Jego zmartwychwstaniu.

Co się stało z sabatem?

Tego właśnie Alan C. Kay, sędzia na Hawajach, pragnął się dowiedzieć. Należał do chrześcijan, którzy święcili niedzielę, lecz niedawno odkrył, że w przeciwieństwie do jego Kościoła Jezus świętował dzień sobotni. *Dlaczego tak się dzieje, że wśród 2 mld chrześcijan na całym świecie tylko 30 mln idzie za przykładem Chrystusa, zachowując sabat?*

Wykorzystując swoje prawnicze przygotowanie, Kay postanowił znaleźć odpowiedź na to pytanie. Swoje spostrzeżenia zrelacjonował w wysokonakładowym (700 tys. egzemplarzy) magazynie *Liberty*, czytowanym przez ustawodawców na poziomie stanowym i federalnym, jak również przez licznych prawników w całych Stanach Zjednoczonych.

Natchniona wskazówka, jak rozwiązać taką kwestię, była dla niego jasna — przez codzienne badanie Słowa Bożego (zob. Dz 17,11). Kay napisał: „Tak więc zacząłem studiować Pismo Święte”. Jako prawnik i sędzia zaczął od prawa. Odkrył, że w czwartym z dziesięciu przykazań Bożych jest powiedziane: „Pobłogosławił Pan dniowi sobotniemu i poświęcił go” (Wj 20,11 *Biblia Wujka*). Podstawa prawna dotycząca sabatu — zauważył Kay — dana została w czasie stworzenia: „Ukończył Bóg w siódmym dniu dzieło swoje, które uczynił, i odpoczął dnia siódmego od wszelkiego dzieła (...). I pobłogosławił Bóg dzień siódmy, i poświęcił go” (Rdz 2,2-3). *Poświęcił* — zauważył sędzia — *znaczy odłączył do świętego użytku*.

Lecz umysł prawnika i sędziego nadal stawiał pytania: *Czy ma to jakieś znaczenie w przestrzeganiu Bożych zasad?* Wówczas odkrył, że apostoł Jan bezpośrednio łączy naszą miłość do Boga z posłuszeństwem względem Niego: „Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego” (1 J 5,3). Bóg był i jest dokładny. On wyłączył jeden dzień spośród siedmiu, pobłogosławił go i uczynił świętym. Ów amerykański sędzia odkrył, że Nowy Testament uwypukla rolę Jezusa w stworzeniu, gdy stwierdza: „W nim [w Chry-



© churchphot

stusie] zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi (...); wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone” (Kol 1,16; zob. J 1,3; Hbr 1,2). Jezus potwierdził, że jest Panem sabatu (zob. Mk 2,28).

„Nie trzeba być prawnikiem — napisał sędzia Kay — aby wiedzieć, że prawa mogą się zmieniać. Ustawodawca może nie tylko zmienić prawo, ale również je unieważnić”. Sędzia zaczął więc badać Pismo Święte, aby sprawdzić, czy przykazanie dotyczące świętości soboty było kiedykolwiek zniesione. To, co odkrył, to obietnica Jezusa: „Dopóki niebo i ziemia nie przemina, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie” (Mt 5,18 *Biblia Tysiąclecia*). Tak więc Chrystus przyszedł nie po to, aby coś anulować z prawa, czy w ogóle je usunąć, lecz po to, aby pokazać, jak należy je przestrzegać.

Zauważ, że ci, którzy żyją w miłości Ojca, to ci, którzy przestrzegają Jego przykazań (zob. J 15,10). Sędzia zaczął więc zastanawiać się nad zdaniem *nie przemienie niebo i ziemia*. To zdanie również przypominało mu starotestamentowy fragment tekstu, który znajduje się przy końcu Księgi Izajasza. W sposób prorocki Izajasz spojrzał w przyszłość. Głównym elementem obrazu namalowanego przez proroctwo było to, że „w każdy sabat przychodzić będzie każdy człowiek, aby mi oddać pokłon — mówi Pan” (Iz 66,23).

Poszukiwania odpowiedzi na pytania dotyczące przestrzegania sabatu wydawały się Kayowi coraz ciekawsze i fascynujące. „Każdy człowiek” to nie tylko Żyd, to po prostu każdy. Jego zdaniem nie ma tu miejsca na żadne spekulacje. *Skoro siódmy dzień tygodnia był usta-*

nowiony już w Edenie, co miało miejsce na długo przed narodzeniem pierwszego Żyda, oznaczało to, że sabat istniał od samego początku!

Ponieważ „Prawo samo jest bezsprzecznie święte; święte, sprawiedliwe i dobre jest też przykazanie” (Rz 7,12 *Biblia Tysiąclecia*), dlatego nie może być zniesione, a skoro nie może być unieważnione — napisał sędzia Kay — „Bóg wysłał swojego Syna w ludzkim ciele, aby poniość zapłatę za Jego złamanie przez nas”. Idąc tokiem rozumowania apostoła Pawła, sędzia odkrył, że żyć w Chrystusie, nie znaczy żyć zgodnie z grzeszną naturą, lecz przez zamieszkanie Ducha podejmować wysiłki, aby spełniać słuszne żądania prawa (zob. Rz 8,3-4).



Jezus poświęcił dużo sił, aby zreformować zachowywanie sabatu.
Doprowadziło to do konfliktu z władzami Jerozolimy.

„Czasami błędnie się twierdzi, że Chrystus nigdy nie wspominał o przykazaniu dotyczącym sabatu — napisał sędzia Kay. — Ściśle biorąc, jest powiedziane, że On nigdy nie dyskutował nad dalszą potrzebą zachowywania sabatu, dnia, którego On przestrzegał. Było to oczywiste, że sobota była siódmym dniem tygodnia. Jedyna kwestia, jaka pojawia się w Nowym Testamencie, to ta, jak dzień sobotni powinien być świętowany. Akcentowanie przestrzegania sabatu w odpowiedni sposób było istotnym czynnikiem, który spowodował prześladowanie Jezusa”.

Mimo to w czasie ukrzyżowania Chrystusa sabat jest siódmym dniem tygodnia, a nie pierwszym. Pierwszą rzeczą, którą Jezus uczynił po ukrzyżowaniu w piątek, był odpoczynek w grobie przez całą sobotę. Zbawiciel zmartwychwstał w niedzielę, pierwszy dzień tygodnia (zob. Łk 23,50—24,9), lecz nigdzie nie nakazywał upamiętnienia swego zmartwychwstania przez świętowanie niedzieli. Wręcz przeciwnie, apostoł Paweł przedstawił chrzest jako symbol pogrzebu i zmartwychwstania w Jezusie (zob. Rz 6,1-11). Chrystus wyraźnie uczył, że powinniśmy pamiętać o Nim i o tym, co uczynił, aż do momentu Jego powrotu, poprzez udział w wieczerzy Pańskiej (zob. I Kor 11,23-26). Sędzia Kay odkrył, że Jezus ukazał nowy sposób pamiętania o Nim, lecz nigdy nie nakazywał czcić Go w jakiś inny dzień niż sobota.

Niezmienne przykazanie

Po swojej śmierci Zbawiciel „otworzył im [uczniom] umysły, aby mogli zrozumieć Pisma” (Łk 24,45). Darem-

nie jednak możemy szukać w Biblii dowodów na to, że Chrystus czy Jego apostołowie unieważnili sabat lub zmienili go na inny dzień. Jezus w swoim wielkim zleceniu, aby iść z dobrą nowiną do każdego narodu na ziemi, wypowiedział też słowa: „...ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem” (Mt 28,20).

Jakie były przykazania Chrystusa dotyczące sabatu, których my powinniśmy nauczać innych, aby ich przestrzegali? On nauczał, że zgodne jest z prawem czynienie w sobotę tego, co dobre. Nauczał, że jest Panem siódmego dnia tygodnia. Uczył też, że sabat został uczyniony dla człowieka, a nie człowiek dla sabatu (zob. Mk 2,27).

Po zmartwychwstaniu, apostołowie razem z Żydami i poganami, którzy się nawrócili, nadal przestrzegali dnia sobotniego (zob. Dz 13,42-44; 16,13; 18,4). Apostołowie nauczali, że chrześcijanie, którzy się nawrócili, powinni być posłuszni przykazaniom, w tym także przykazaniu o sabacie: „Obrzezanie nie ma żadnego znaczenia (...), ale tylko przestrzeganie przykazań Bożych” (1 Kor 7,19).

ROZDZIAŁ 18

OD SOBOTY DO NIEDZIELI

Po zapoznaniu się z wszystkimi tymi dowodami sędziego Alan C. Kay stał się jednym z 30 mln adwentystów dnia siódmego, świętujących sobotę na całym świecie. Oczywiście, jedna rzecz nadal go nurtowała:

© Michał Wawruszak



*Jak to się stało, że większość chrześcijan odeszła od świętowania soboty i zaczęła zachowywać jako święto niedzielę? Aby to wyjaśnić, wykonano sporo pracy, prawie detektywistycznej. Dr Samuele Bacchiocchi został nagrodzony za swój doktorat pt. *Od soboty do niedzieli*, opublikowany przez wydawnictwo Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie w roku 1977⁽¹⁾.*

Bacchiocchi nie zmienił historii. W swojej pracy wykazał jedynie, że pierwsi chrześcijanie dopiero po śmierci apostołów zaczęli świętować niedzielę i jeszcze po kilku stuleciach w gminach chrześcijańskich odbywały się nabożeństwa zarówno w sobotę, siódmym dniu tygodnia, jak i w niedzielę. Początkowo wspólnoty chrześcijańskie robiły to zapewne dlatego, aby zdystansować się od Żydów. Aczkolwiek największa zmiana nastąpiła po tym, jak cesarz Konstantyn opowiedział się za chrześcijaństwem. Wydając w 321 roku edykt dotyczący niedzieli, gdy chrześcijaństwo przyjęło już wiele praktyk pogańskich, znanych w Cesarstwie Rzymskim od stuleci, Konstantyn nie zmienił całkowicie swoich przekonań. Dlatego też nie było dla nikogo zaskoczeniem, że rozkazał wszystkim, za wyjątkiem rolników, aby odpoczywali w *czcigodnym dniu Słońca*. Aż do IV wieku n.e. nie mamy żadnej wzmianki, aby ktoś uzasadniał świętowanie niedzieli przez odniesienie do dnia zmartwychwstania Chrystusa.

¹ Zob. Samuele Bacchiocchi, *Od soboty do niedzieli*, Wydawnictwo „Znaki Czasu”, Warszawa 1985, s. 4-6.

Kto zmienił dzień odpoczynku?

Przez stulecia Kościół katolicki przekonywał, że dokonał zmiany dnia świętego z soboty na niedzielę. Co więcej, Kościół powszechny ganił Kościoły protestanckie, które twierdziły, że trzymają się w tej kwestii tylko Biblii, a przecież przyjęły one dzień święty na mocy rzymskiego autorytetu.

- „Możecie przeczytać Biblię od Księgi Rodzaju po Apokalipsę Jana, a nie znajdziecie ani jednej linijki potwierdzającej świętość niedzieli. Biblia nakazuje święcenie soboty, dnia, którego my nie świętujemy”² (kard. J. Gibbons).
- „Sobota dla wielu chrześcijan długo jeszcze miała święty charakter dnia szabatu”³ (ks. J. Wierusz Kowalski).
- „Dlaczego w Nowym Testamencie nie święci się soboty? Odpowiedź: W Nowym Testamencie nie święci się soboty, ponieważ Kościół zastąpił ją, jako świętem, niedzielą”⁴ (kard. P. Gasparri).

² James Gibbons, *The Faith of Our Fathers*, John Murphy & Company, Baltimore 1895, s. 89.

³ Jan Wierusz Kowalski, *Liturgika*, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1959.

⁴ Piotr Gasparri, *Katechizm katolicki z polecenia Jego Eminencji X. dr. Augusta Hlonda, prymasa Polski*.

- „Spoczynek niedzielny nakazuje prawo cesarza Konstantyna Wielkiego z roku 321 n.e. i jako przestępstwo karze naruszających go”. „Dopiero w VIII wieku sobota staje się dniem powszednim, dniem pracy, a jedynie niedziela dniem odpoczynku. Wreszcie sobór florencki w roku 1431 wydał formalny zakaz obchodzenia soboty jako dnia świętego. Jak więc widzimy, sobota jako dzień święty długo jeszcze w Kościele cieszyła się uprzywilejowanym miejscem”⁵ (ks. W. Zaleski).
- „Jeśli szukasz w Biblii potwierdzenia dla święcenia niedzieli, nie znajdziesz go tam. Dobrze jest przypomnieć kalwinom, metodystom, baptystom i innym chrześcijanom, którzy znaleźli się poza Matką Kościołem, że Biblia nie wspiera ich nigdzie w sprawie święcenia niedzieli. Adwentyści dnia siódmego są jedynymi protestantami, którzy poprawnie rozumieją termin *sabat*, gdyż jako dzień odpoczynku święcą siódmy dzień tygodnia, a nie pierwszy”⁶.

⁵ Wincenty Zaleski, *Nauka Boża*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1964.

⁶ *The Clifton Tracts*, P.J. Kenedy, Excelsior Catholic Publishing House, Nowy Jork.

Dwie wersje dekalogu

Wbrew pozorom w chrześcijaństwie powszechnym nie jest znana oryginalna, to znaczy biblijna treść dekalogu (dziesięciu przykazań Bożych), taka, jaką Pan ogłosił na górze Synaj, lecz jego treść zniekształcona, a nawet sfalsyfikowana. Stwierdzenie to może wydawać się szokujące, ale tak jest w rzeczywistości. Dokonajmy porównania dwu wersji przykazań Bożych: dekalogu biblijnego i katechizmowego.

Nie trzeba wnikliwych dociekań, aby stwierdzić występowanie poważnych formalnych i merytorycznych (treściowych) różnic między obu wersjami dekalogu. Różnice te są następujące:

1. *Usunięcie jednego przykazania Bożego.* Przede wszystkim zauważamy całkowity brak w dekalogu katechizmowym jednego z przykazań Bożych, mianowicie drugiego, zabraniającego kultu wizerunków. Przykazanie to nie jest znane szerokim rzeszom chrześcijan. Tego przykazania biblijnego dekalogu Kościół katolicki i wiele innych Kościołów nie uczy swych wiernych; treść jego została całkowicie pominięta i nie znajduje odbicia w nauczaniu wielu Kościołów.

2. *Zmiana numeracji.* Tam, gdzie miało być przykazanie drugie, występuje treść przykazania

trzeciego jako przykazania drugiego. Jest to wynik usunięcia w dekalogu katechizmowym przykazania drugiego.

3. *Rozdzielenie przykazania dziesiątego na dwie części i utworzenie w ten sposób przykazania dziewiątego i dziesiątego.* W dekalogu biblijnym całe dziesiąte przykazanie poświęcone jest kwestii porządkowości; podobnie jak każde z dziesięciu przykazań odnosi się do odrębnego pod względem przedmiotu i treści zagadnienia moralnego. Wyeliminowanie z wersji katechizmowej przykazania drugiego ograniczyło treść dekalogu do przykazań dziewięciu; z konieczności więc musiano, celem zachowania liczby 10, dokonać rozdzielenia przykazania ostatniego.

4. *Zmiana treściowa przykazania czwartego, nakazującego święcenie soboty.* Nakaz święcenia soboty zamieniono na ogólny nakaz święcenia dnia świętego, którym w chrześcijaństwie powszechnym stała się, zwłaszcza od czasów Konstantyna Wielkiego, niedziela.

Niedobrze się stało, że dekalog został naruszony, wszak jest to prawo nienaruszalne. Żadne przykazanie tego świętego zbioru nie może być zniekształcone, a tym bardziej uchylone (zob. Mt 5,17-19; Jk 2,10).

Dekalog biblijny

- „[1.] Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.
- [2.] Nie uczynisz sobie obrazu rytego ani żadnej podobizny tego, co jest na niebie w górze i co na ziemi nisko, ani z tych rzeczy, które są w wodach pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał ani służył. Ja jestem Pan, Bóg twój, mocny, zawistny, karzący nieprawość ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia tych, którzy mnie nienawidzą; a czyniący miłosierdzie tysiącom tych, którzy mię miłują i strzegą przykazań moich.
- [3.] Nie będziesz brał imienia Pana, Boga twego, nadaremno; bo nie będzie miał Pan za niewinnego tego, który by wziął imię Pana, Boga swego, nadaremno.
- [4.] Pamiętaj, abyś dzień sobotni święcił. Sześć dni robić będziesz i będziesz wykonywał wszystkie roboty twoje; ale dnia siódmego sabat Pana, Boga twego, jest: nie będziesz wykonywał weń żadnej roboty, ty i syn twój, i córka twoja, sługa twój i służebnica twoja, bydłę twoje i gość, który jest między braćmi twymi. Przez sześć dni bowiem czynił Pan niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co w nich jest, a odpoczął dnia siódmego; i dlatego pobłogosławił Pan dniowi sobotniemu i poświęcił go.

- [5.] Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie.
- [6.] Nie będziesz zabijał.
- [7.] Nie będziesz cudzołożył.
- [8.] Nie będziesz kradzieży czynił.
- [9.] Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu.
- [10.] Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego, ani będziesz pragnął żony jego, ani sługi, ani sługębnicy, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest” (Wj 20,3-17 *Biblia Wujka*).

Dekalog katechizmowy

- „1. Nie będziesz miał cudzych bogów przede Mną.
- 2. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno.
- 3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
- 4. Czcij ojca swego i matkę swoją.
- 5. Nie zabijaj.
- 6. Nie cudzołóż.
- 7. Nie kradnij.
- 8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.
- 9. Nie pożądaj żony bliźniego twego.
- 10. Ani żadnej rzeczy, która jego jest” (*Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, Poznań 1994, s. 470-471*).

Ewangelia sabatu

Siódmy dzień tygodnia — sobota — jest symbolem zarówno stworzenia, jak i odkupienia. Jakżeż cudownym dniem musiał być szósty dzień tygodnia stworzenia! W świetle promieni zachodzącego słońca Bóg wprowadził ich w święty dzień sobotni. Był to czas, gdy Stworzyciel powiedział do Adama i Ewy: *Popatrzcie na ten wspaniały świat wypełniony cudami ożywionej i nieożywionej przyrody, która niemal woła, aby ją podziwiać. Bądźcie jednak świadomi tego, że żadna z tych rzeczy nie da wam pełnego zadowolenia. Ponieważ zostaliście uczynieni dla Mnie, wasze serca znajdą odpoczynek tylko we Mnie, waszym źródle. Toteż Bóg zaprosił Adama i Ewę, aby pierwszy sabat spędzili ze swym Ojcem. Było to boskie zaproszenie dla każdego, aby odłożył wszelką pracę i znalazł radość, odpoczynek i siły w Nim.*

W szóstym dniu tygodnia wybawienia człowieka, w wielki piątek, Jezus zawołał *wykonało się!*, a następnie odpoczął. On mógł zmartwychwstać już następnego dnia, ale wybrał odpoczynek w sabat, tak jak odpoczywał w każdą sobotę podczas swojego ziemskiego życia. Autor Listu do Hebrajczyków wyjaśnił istotę tego zagadnienia: „A zatem pozostaje odpoczynek szabatu dla ludu Bożego” (Hbr 4,9 *Biblia Tysiąclecia*). Gdy grzesznik akceptuje zbawienie dokonane na Golgocie przez Chrystusa, wówczas odpoczywa; jego grzechy zostają zmażane. Daremny jest twój wszelki wysiłek, aby samemu osiągnąć zbawienie, bowiem otrzymasz je tylko od Boga. Sobota jest symbolem pokoju w Chry-

stusie przez przyjęcie Jego dzieła odkupienia. Raz w tygodniu sabat przypomina nam o tym, że musimy przestać polegać na naszych czynach tak mocno naznaczonych grzechem i wejść do Bożego odpoczynku. Czyniąc tak, akceptujemy sobotni odpoczynek, który symbolizuje odrzucenie zbawienia przez nasze wysiłki, a przyjęcie zbawienia ofiarowanego przez Chrystusa.

Właściwie świętowany sabat staje się czymś przełomowym jak przejście dnia w noc, lata w zimę, życia w śmierć, przemijania w wieczność. Właściwie pojmowany odpoczynek sobotni staje się początkiem życia w wieczności i nieba, nawet tutaj na tym świecie. Jest to szczytowy czas właściwego obcowania ze Zbawicielem.

ROZDZIAŁ 19

GDYBYŚ MÓGŁ ZADAĆ BOGU JEDNO PYTANIE, JAK ONO BY BRZMIAŁO?

Zapewne czytałeś o Bogu, który oddziałuje na życie chrześcijanina poprzez modlitwę, Pismo Święte i nabożeństwo. Lecz możesz zadać pytanie: *Gdzie jest Bóg, gdy dotyka nas nieszczęście?* Próbując uchwycić znaczenie cudownego daru, jakim jest sabat, przez który Stwórca i Zbawca wylewa pokój na ten oszalały i zestresowany świat, możesz zadać pytanie: *Jak mogę pogodzić ideę tego dobrego Boga ze światem, który mnie otacza — szarpanym przez wojny, obłożonym cierpieniem, osłabionym głodem i wyjąłym z bólu?*

Pewna gazeta przeprowadziła ankietę wśród 1894 osób, zbierając odpowiedzi na następujące pytanie: *Gdybyś mógł zadać Bogu jedno pytanie, jak ono by brzmiało?* Odpowiedzi zostały opublikowane. Wśród nich były dowcipne: *Jak mogę wygrać w totka?*, *Dlaczego nie urodziłem się bogaty?*, *Dlaczego uczyniłeś istotę ludzką tak sprytną, a zarazem tak głupią w swoim postępowaniu?* Powyższe odpowiedzi nie należały do typowych. Typowe odpowiedzi odzwierciedlały rzeczywiste zainte-



resowanie się problemami świata, zawierając dwa elementy — gniew na Boga za pozwolenie na to wszystko i niepowstrzymywanie zła. 90% pytań adresowanych do Boga w ankiecie, a zamieszczonych przez tę gazetę, zawierało jedno pytanie: *Dlaczego cierpimy?*

Kto jest odpowiedzialny za zło?

Najstarsza księga Biblii zмага się z tym bardzo ważnym pytaniem: *Kto jest odpowiedzialny za zło?* W tytule tej księgi jest zawarte imię jej głównego bohatera, Hioba. Hioba niepokoiło Boże milczenie, gdy on cierpiał. Nie mógł się pogodzić z tym, że Pan, któremu służył, dopuścił do tego, że spadły na niego te wszystkie nieszczęścia. Był zły na Boga i żądał odpowiedzi.

Księga Hioba odsłania lekko kurtynę i ukazuje niewidzialny świat. W tym świecie przed Golgotą wielki bój między dobrem a złem był nierozstrzygnięty. W niebie rozegrała się bitwa, w wyniku której szatan i jedna trzecia jego wojska zostali zrzuceni na ziemię. Na skutek upadku pierwszych mieszkańców naszej planety, spowodowanego kłamstwem szatana, Ziemia znalazła się pod panowaniem imperium zła. Żli aniołowie zaatakowali planetę. Hiob, lojalny wobec Boga i mocno trzymający się Go, został poddany próbie przez siły zła. Celem szatana było zniszczyć Hioba, zaś celem Bożym było dopuścić do poddania go próbie, aby udoskonalić jego charakter i móc obdarzyć go lepszym życiem — uczynić z niego wielkiego patriarchę. Hiob musiał między innymi uświadomić sobie, że jego bogactwa nie czynią go niezależnym od Boga, który stworzył

i obdarzył go błogosławieństwami. Musiał też sobie uświadomić, że Pan nie faworyzuje nikogo.

Hiob doświadczył wielkich cierpień. Ci wszyscy, którzy przychodzili, aby filozoficznie wytłumaczyć przyczynę jego ciężkiego położenia, tylko pogorszali sytuację. Czytając historię patriarchy, możemy usłyszeć go, jak z krzykiem woła do Boga: *Dlaczego?* (Zob. Hi 10,3).

Przez cały czas Hiob słyszał głos Boży w szumie wiatru. Pan odpowiadał mu pytaniami na pytania. Wszystkich tych pytań było osiemdziesiąt. Dotyczyły rzeczy dziejących się na ziemi. Przemawiając do Hioba, Bóg ukazał dwie rzeczy. Po pierwsze: *Zobacz, Hio-bie, nie potrafisz zrozumieć, na czym polega życie na ziemi, to jak możesz zrozumieć rzeczy niebiańskie? Twój umysł jest ograniczony. Jesteś w stanie zrozumieć tylko odrobinę. Lecz kiedyś spotkamy się twarzą w twarz, a wtedy dowiesz się o wszystkim.* Po drugie Pan powiedział: *Hio-bie, ufasz Mi we wszystkich sprawach ziemskich, zaufaj Mi też w sprawach duchowych, które będą miały wpływ na twoją wieczność i wieczność innych.*

Urodziłeś się na tej planecie, która jest niszczona przez zło. Twój pokój, w którym stoi telewizor, promieniuje okrucieństwem, pokazując w wiadomościach działanie zła w tym świecie i konsekwencję złych wyborów dokonanych przez ludzi. Jedna z książek o zdrowiu zaczyna się stwierdzeniem, że przyczyną 74% zgonów w krajach Zachodu są choroby serca i nowotwory, a następnie autor owej publikacji podaje, że w większości przypadków tej przedwczesnej śmierci można było zapobiec.

C.S. Lewis twierdzi, że w 80% przypadków człowiek sam powoduje swoje cierpienie. Większość chorób spowodowana jest nadmiernym objadaniem się oraz zbyt małą aktywnością fizyczną.

Kto cię zmusza do tego wszystkiego? Może sam diabeł? Może jacyś politycy, których ty popierasz? A może jacyś bogaci i wpływowi ludzie, którzy przez złe decyzje nadmiernie eksploatują ziemię i sprawiają, że nie nadaje się do zamieszkania. Ale zawsze może się zdarzyć tak, że to ty na tym ucierpisz.

Pytający i ufający

Jeżeli istnieje Bóg, to dlaczego świat jest taki, jaki jest? — zapytał mężczyzna, który siedział obok mnie, podczas gdy samochód przejeżdżał przez slamsy. Pytanie *dlaczego* jest tak stare jak grzech, ponieważ ból ma ten sam wiek. W swoim wielkim bólu prorok Jeremiasz zapytywał Jahwe: „Czemu moja boleść trwa bez końca, a moja rana jest nieuleczalna i nie chce się goić? Jesteś mi jak strumień zawodny i jak wody niepewne” (Jr 15, 18). Marcin Luter pisał, że każdy z nas ma taki okres, gdy nasza wiara drży, i wówczas zadajemy sobie pytanie: *Czy to wszystko jest prawdą?*

Chrześcijanie zmagają się z pytaniem *dlaczego* od dwudziestu stuleci. Każdy chrześcijanin wie, co to ból, a jedyną drogą, by tego uniknąć, to umrzeć młodo, a i to nie zawsze mogłoby pomóc. Tak jak Hiob w swoim bólu musimy zrozumieć dwie rzeczy:

Po pierwsze, że są pytania, na które odpowiedź znajdziemy tylko wtedy, gdy znajdziemy się w niebie.

Do tego momentu sami nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, co za pytanie zadajemy, a nasz ograniczony umysł nigdy nie pojmie Bożej odpowiedzi. Tylko Zbawiciel ma zdolność widzenia problemu w całości. Gdybyśmy posiadali umysł Boga, wówczas bylibyśmy Bogiem. Musimy zadowalać się tym, że wiemy mniej niż Wszechwiedzący.

Po drugie, musimy nauczyć się ufności. Zanim Jezus został zdradzony, rzekł w nocy do Piotra i pozostałych uczniów: „Co Ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz” (J 13,7). Musimy wierzyć Jemu bez ograniczeń.

Hiobowi udało się wydostać z ciemnego tunelu cierpienia, gdy uświadomił sobie, że pytania, które zadawał, były spowodowane niewiedzą (zob. Hi 42,3), oraz że powinien w pokorze oczekiwać na moment, aż wyjaśniona zostanie cała historia, gdy spotka się ze swoim Zbawicielem w dniu zmartwychwstania sprawiedliwych.

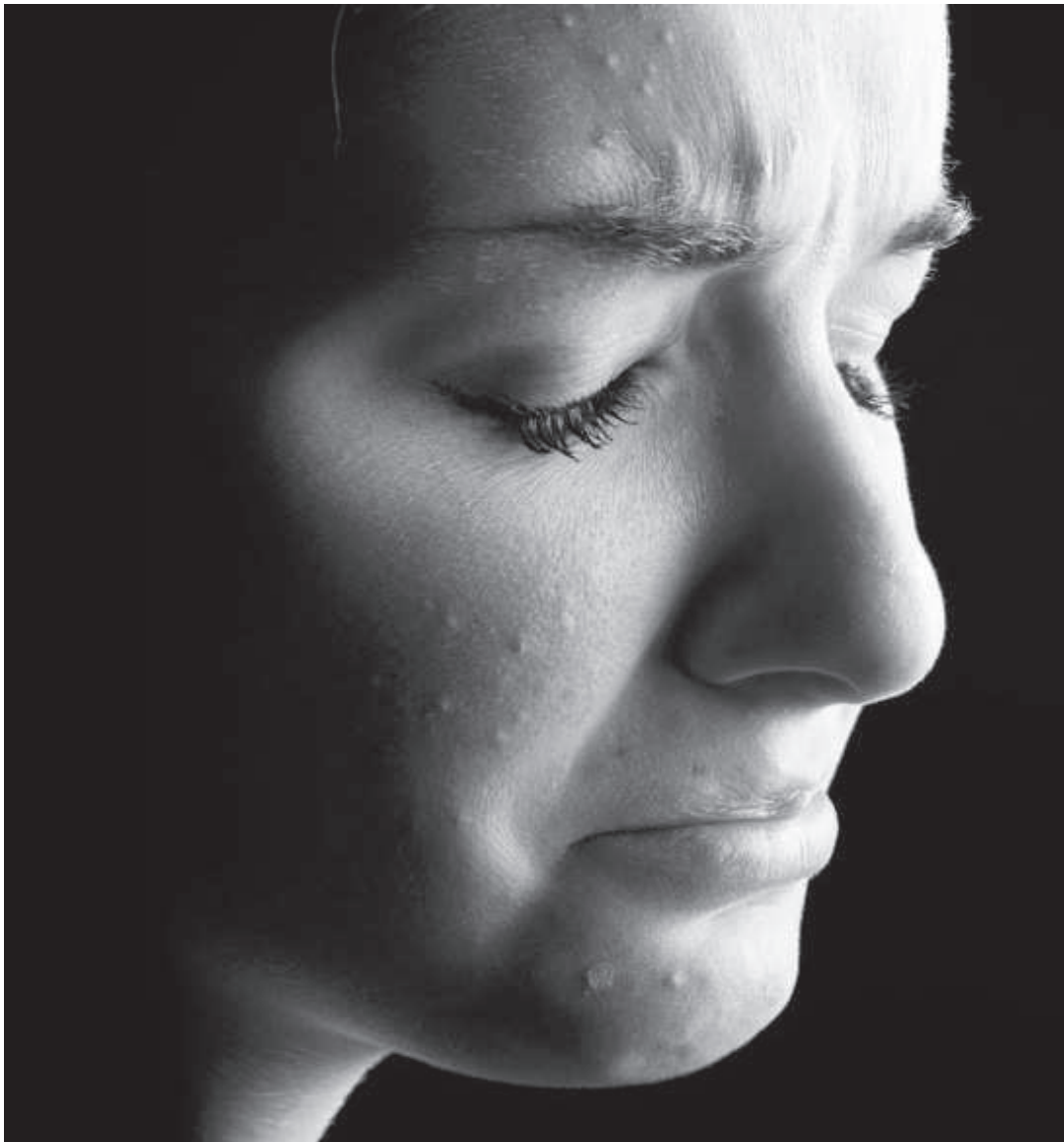
Również Jeremiasz, otoczony spalonymi ruinami Jerozolimy, dostrzegł Boga w pozytywnym świetle: „Niewyczerpane są objawy łaski Pana, miłosierdzie jego nie ustaje. Każdego poranku objawia się na nowo, wielka jest wierność twoja” (Lm 3,22-23).

ROZDZIAŁ 20

BÓL Z PIĘCIU PERSPEKTYW

Po dwudziestu wiekach zmagania się nad problemem cierpienia, czego Kościół chrześcijański nauczył się?

© istockphoto



1. Jeżeli wierzysz, że Bóg jest miłością, to masz jeden problem — problem zła. Jeżeli nie wierzysz, że On jest miłością, to masz wiele problemów. Tysiące zadają sobie pytanie, dlaczego istnieje zło, a nikt nie stawia znacznie ważniejszego pytania: *Dlaczego istnieje dobro?*

Co sprawia, że w nagłówkach gazet pełno jest takich słów jak *tragedia*, *okrucieństwo* czy *przemoc*? Natomiast *uczciwość*, *spełnione plany*, *zdrowi ludzie*, *kochający rodzice* czy *bezpieczne i spokojne podróże* nie bardzo interesują dziennikarzy.

A przecież zwykłe standardowe życie jest dobre: codzienne jedzenie, normalne wykorzystanie naszych zdolności, radość płynąca z przeżywanych chwil. W tym właśnie tkwi największe błogosławieństwo życia. I tylko dlatego, że te elementy, które składają się na normalne życie, tworzą pewien standard, nie są zauważane. A przecież świadczą one o istnieniu Boga i dobra w świecie.

2. Wszechświat istnieje dzięki prawu i od prawa zależy życie i ład. Wszystkie wartościowe rzeczy zależą od niezawodności naturalnego prawa. Bez niego nie byłoby kultury, nauki i życia. Jednak każde naturalne prawo ma dwie strony. Na przykład prawo grawitacji, które utrzymuje nas na powierzchni naszej planety, wymusza także i to, że gdy wyskakujemy z trzynastego piętra na chodnik, skazujemy się na pewną śmierć.

Bóg jest Bogiem prawa. On stworzył doskonały wszechświat. Chociaż od czasu do czasu — z powodów, które nie zawsze są przez nas rozumiane — Pan

przekracza pewne ustalone przez siebie prawa i dokonuje cudów.

3. Wolność wyboru jest pierwszą zasadą rządów Bożych. Stworzyciel dał człowiekowi dar wolnej woli. Człowiek został uczyniony jako wolna istota. Nie jest robotem. Lecz dając człowiekowi wolny wybór, Bóg w efekcie ograniczył jego wolność działania. Człowiek bowiem w tym momencie musi ponosić konsekwencje swoich wyborów, a także złych wyborów dokonywanych przez innych. Warto pamiętać o tym, że to człowiek, a nie Stworzyciel wymyślił łuk i strzałę, karabin i bagnet, działło i broń atomową.

4. W pewnych okolicznościach cierpienie i ból mogą służyć określonemu celowi. C.S. Lewis nazwał ból *Bożym megafonem*. Czy zastanawialiśmy się kiedyś nad tym, że Pan dopuszcza cierpienia i nieszczęścia jako sposób zwrócenia na siebie naszej uwagi, gdy wszystkie inne możliwości zostały już wyczerpane? To, czy stajemy się lepsi, czy gorsi, zależy od tego, jak przyjmujemy i odnosimy się do życiowych doświadczeń.

Amerykański pisarz Mark Twain w dzieciństwie doświadczył biedy. W wieku dwudziestu lat był świadkiem śmierci swojego brata, który zginął w palącym się statku na rzece Missisipi. Gdy się ożenił, urodziło się mu dziecko, które wkrótce zmarło jako niemowlę. Był odpowiedzialny za śmierć swego drugiego dziecka, które został na mrozie w wózku bez przykrycia. Trzecie dziecko małżonkowie stracili przez swoją nieostrożność. Przed swoją śmiercią Twain napisał gorzką książkę, gdzie opisu-

je swoją nienawiść do życia, wiary i Boga. Ów pisarz zgorzkniał przez swoje życiowe doświadczenia.

John Donne, siedemnastowieczny angielski poeta i kaznodzieja, również przechodził różne koleje losu. Każda próba zrobienia kariery, jaką podejmował, kończyła się niepowodzeniem i długami. Tak się działo, zanim w 1615 roku nie został sługą ewangelii. Uczynił to po tym, gdy zmarła jego żona, osierocając siedmioro dzieci. Pięć lat później otrzymał godność dziekana przy katedrze św. Pawła w Londynie. Tysiące ludzi podróżowało wiele kilometrów, aby usłyszeć jego wspaniałe kazania. Wówczas zaczęły się pojawiać u niego symptomy dżumy. Wtedy napisał książkę, w której wyraził swoją wiarę w Boga, który sięga daleko poza śmierć i który czyni tam wszystkie rzeczy nowymi. Donne stał się lepszy, a nie bardziej zgorzkniały na skutek swoich przeżyć. „Potrzebuję, abyś zagrzmiał, Boże” — napisał w swojej książce. Ciężko chorując przez wiele miesięcy, w końcu wyzdrowiał i został kaznodzieją dobrej Chrystusowej nowiny.

5. Gdy jesteśmy zranieni, Bóg jest zraniony razem z nami. „Niewielu zastanawia się nad bólem, jaki sprawił naszemu Stworzycielowi grzech. (...). Jak »całe stworzenie współ wzdycha i współ boleje aż dotąd (...) podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej« (Rz 8,22.26), tak boleje serce naszego Ojca Przedwiecznego; przenika je ból i współczucie. Nasz świat jest jakby jednym wielkim dowodem cierpienia i dramatu tak wielkiego, iż nie jesteśmy w stanie ogarnąć go myślą.

Gdybyśmy zdali sobie sprawę z ogromu naszej nędzy, brzemie nasze byłoby zbyt okrutne. A Pan wszystko to odczuwa”⁷.

W czasie cierpień większość ludzi myśli, że Zbawiciel ich zostawił. Zastanawiają się: *Dlaczego Bóg nie interweniuje?* Był czas, gdy Wszechmogący ingerował w życie znacznie częściej niż teraz. Lecz jaki był tego rezultat? Było to pokolenie, które miało udział w przejściu przez Morze Czerwone, w codziennym otrzymywaniu manny z nieba, słyszało grzmoty na Synaju, widziało obłok w ciągu dnia i ogień w nocy. Wszystko to wskazywało na bliską obecność Bożą. Lecz to pokolenie żyło w obawie przed Jahwe, a obawa ta zrodziła bunt.

Przez wiele lat wszechmocny Bóg przemawiał ustami proroków. Kontaktując się tą drogą z nimi, ludzie mogli słuchać Go lub nie, bo zależało to od ich wyboru.

Później niezależny Bóg, w swoim Synu, przyjął ludzkie ciało i przyszedł, aby osobiście spotkać się z cierpieniem i śmiercią, i pokonać je. Chrystus zawisł bezradny na krzyżu jako doskonała ofiara. W ten sposób mógł się stać Tym, który we wszystkim nas rozumie. Jezus doświadczył tego, co to znaczy być opuszczonym przez człowieka. Jego uczniowie uciekli z Getsemane i nie było ich też widać na Golgocie. Syn Człowieczy może nawet identyfikować się z tymi, którzy czują się opuszczeni przez Boga. Wisząc na krzyżu, Jezus po-

⁷ Ellen G. White, *Wychowanie*, Wydawnictwo „Znaki Czasu”, Warszawa 2010, wyd. II, s. 184-185.

czuł się, jakby Bóg Go zostawił. Chrystus wołał wtedy: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścić?* Słowa te mają wielkie znaczenie.

Na początku Stworzyciel obdarzył człowieka swobodą wyboru, lecz dokonany wybór był zły. Grzech opanował naszą planetę i wszystko, co na niej żyje.

W centrum chrześcijaństwa znajdują się pusty krzyż i pusty grób, wskazujące na zwycięstwo nad grzechem. Człowiek nadal posiada wolność wyboru. Z Chrystusem jako naszym mistrzem możemy jednak odnaleźć przebaczenie, pokój, radość, pewność i wiarę.

Gdy spoglądamy przez wiarę na Jezusa, widzimy Go zranionego razem z naszym zranieniem, widzimy Go jako zabitego Baranka na pogrzebach naszych przyjaciół i w każdej ofierze katastrofy, uśmiercanego w każdym podłym uczynku i w przykrych słowach.

Czy to wszystko obchodzi Boga? Tak, On zrobił dosyć dużo, aby zwalczyć zło w świecie, i zapłacił za to ogromną cenę. Okrutna śmierć Jezusa zapewnia nas o tym, że dobro zwycięży — sprawiedliwość nad niesprawiedliwością. Biblia daje nam pewność, że imperium zła, wszelkie jego formy, w tym także większa lub mniejsza tyrania, przestaną wkrótce istnieć. Nadejdzie bowiem już niebawem moment wielkiej i wspaniałej odnowy.

ROZDZIAŁ 21

OSTATNIA CHWILA

*Ciągle to jutro, jutro i znów jutro
Wije się w ciasnym kółku od dnia do dnia,
(...)
A wszystkie wczora to były pochodnie,
Które głupocie naszej przyświecały
W drodze do śmierci⁸.*

Słowa te to refleksje Makbeta na temat marności terażniejszości i mrocznej przyszłości, w których nie ma Chrystusa. *Ciągle to jutro, jutro i znów jutro*. Teraz omówimy trzy pojęcia dotyczące jutra: jutro w rozumieniu świata, Boże podejście do jutra i jutro, którego spodziewasz się ty.

Jutro w rozumieniu świata

Był rok 1919. George Keough siedział w hali dworca kolejowego Grand Central Station w Nowym Jorku, czytając dziennik *New York Times*. Tematem czytanego przez niego artykułu były rzeczy, które nigdy nie miały

⁸ William Shakespeare, *Hamlet. Makbet* [5,5], tłum. Józef Paszkowski, Towarzystwo Upowszechniania Czytelnictwa, Warszawa 1996, s. 311.



się wydarzyć. Wśród takich niemożliwych rzeczy, które nigdy nie miały się wydarzyć, miał być zakaz produkcji, sprzedaży oraz picia jakiegokolwiek rodzaju alkoholu w całych Stanach Zjednoczonych — prohibicja. Takie coś nie wchodziło w rachubę w kraju wolności. Jednak zanim Keough skończył czytanie artykułu, usłyszał z głośników niezwykle wiadomość, iż uchwalona została przez Kongres Stanów Zjednoczonych poprawka do konstytucji dotycząca zakazu produkcji, sprzedaży, importu, eksportu oraz konsumpcji alkoholu w całym kraju.

To miało się nigdy nie wydarzyć, a jednak się stało. Jest jeden zwrot, którego znawcy historii nigdy nie używają: *na pewno*. W biegu dziejów nie ma wydarzenia, które na pewno nigdy się nie wydarzy.

Żadna ideologia, żadna nacja i żadna instytucja nie są niewzruszone. Dowodem tego są wydarzenia z ostatnich kilku dziesięcioleci. Epoki i składające się na nie dni trwają tylko chwilę.

Kiedy bieg dziejów nabrał przyśpieszenia? Stało się to wówczas, gdy w połowie lat 80. XX wieku na czele władz Związku Radzieckiego stanął Michaił Gorbaczow. Oczywiście, zanim to nastąpiło, idea wolności w przyśpieszonym tempie poruszyła masy ludzkie w centralnej i wschodniej Europie. Ideologia ateistyczna i reżimy komunistyczne upadły pod naporem walczących o wolność ludzi. To, co nigdy nie miało się wydarzyć, wydarzyło się. Nawet najmądrzejsi znawcy problematyki międzynarodowej nie mogli tego przewidzieć. Lecz potem różne siły obróciły się przeciwko samemu Gorbaczowowi. Nacjonalizmy i dążenie do odzyskania wolności ogarnęły wszystkie republiki od Bałtyku po Kaukaz, i w końcu nastąpił rozpad Związku Radzieckiego i upadek komunizmu.

Kolejną rzeczą, której nikt się nie spodziewał, był upadek apartheidu. Od momentu zwolnienia z więzienia Nelsona Mandeli w Republice Południowej Afryki nastąpiły niesamowite zmiany polityczne. Stary system został obalony, i to w takim czasie, że nikt tego nie mógł przewidzieć.

Niektórzy naukowcy mówią o tym, że nasza planeta niedługo stanie się pustynią, na której nie przetrwa żadna forma życia. Czyżby ostrzeżenia stały się tak powszechne, że zaczęliśmy je ignorować?

Okultystyczne siły ogarniają ziemię. Wpływ ruchu New Age przenika ze wszystkich stron: z książek, wielkich wytwórni filmowych, telewizyjnych programów.

Przyszłość świata wcale nie rysuje się optymistycznie. Czy ktokolwiek zauważył, że wśród euforii wolności i ewidentnego rozczarowania nowym systemem

rządów ten świat uległ destabilizacji? Czy to, że w tak krótkim czasie nastąpiło tak wiele zmian, które teoretycznie nie mogły nastąpić, nie świadczy o poważnym zagrożeniu ładu?

Co zadecyduje, jaki ten świat będzie jutro? Czy los ludzkiej rasy całkowicie spoczywa w rękach kilku osób, które pociągają za sznurki w głównych krajach naszej planety? Czy nasz los zależy od ugrupowań terrorystycznych, czy też od państw islamu, które dostaną broń nuklearną w swoje ręce? Czy czeka na nas ekologiczny kryzys? Czy powstający w Rosji skrajnie nacjonalistyczny ruch doprowadzi do jeszcze jednej zimnej wojny, która w jeszcze większym stopniu przywróci koszmar zagrożenia wojną atomową? Co czeka nas jutro? Rozpaczliwa niepewność.

Jutro z punktu widzenia Boga

Jakie jest jutro Pana? Jaka jest przyszłość z Bogiem, panującym w sposób nieograniczony nad światem?

W dniach poprzedzających ukrzyżowanie Jezus na Górze Oliwnej przepowiedział przyszłe wydarzenia, zamykające historię tego świata. Jego kazanie zostało zapisane w trzech ewangeljach (zob. Mt 24,1-51; Mk 13,1-37; Łk 21,5-38). W tych wersetach Zbawiciel powiedział o znakach wskazujących na bliskość Jego powrotu i wydarzeniach zamykających dzieje tej ziemi.

Fałszywi chrystusowie i fałszywi prorocy. Z biblijnego punktu widzenia w zbliżających się czasach końca nie będzie brakowało fałszywych proroków, a od czasu do czasu fałszywych chrystusów. Ruch New Age

dostarcza nam wielu fałszywych proroków i fałszywych chrystusów.

Wojny i rewolucje. Zanim Jezus wypowiedział te prorocze słowa, wojny już od dawnych czasów towarzyszyły dziejom naszej planety. Lecz ostatnie stulecie wyróżniło się szczególnie. Jeszcze nigdy nie było takich potwornych wojen, tak strasznych morderstw i tak barbarzyńskiego uśmiercania ludności cywilnej przy użyciu środków masowej zagłady. Tak tylko działo się w ostatnim stuleciu.

Globalne tragedie. We współczesnym świecie ponad 800 mln ludzi jest pozbawionych środków do życia, a tysiące umierają z głodu każdego dnia.



© AAI

Narastające cierpienia i prześladowania. Totalitarne reżimy ubiegłego stulecia dostarczyły więcej męczenników Chrystusa niż w całej historii Kościoła.

Głoszenie ewangelii każdemu narodowi. Pomimo wcześniejszych wysiłków chrześcijaństwo nie dotarło do 230 niewielkich narodów. W ostatnich dziesięcioleciach ewangelia odniosła swój wielki triumf. Narody południowej i środkowej Ameryki oraz Afryki, a także na Pacyfiku przyjmują chrześcijaństwo zbudowane tylko na Biblii. Wraz z narodami, które wyzwoliły się spod panowania różnych reżimów, są one dowodem, że ewangelia jest jeszcze głoszona.



Znaki końca są aż nazbyt widoczne. Możemy je oglądać we wszystkich wiadomościach telewizyjnych. Ziemia jednak nie jest piłeczką toczącą się po podłożu bez kontroli. Nad wszystkim czuwa Bóg. On wszystkim steruje. Pomimo eskalacji zła i przemocy, jeszcze nie wszystko jest stracone. Jezus zakończył swoje kazanie na Górze Oliwnej takimi słowami: „A gdy się to zacznie dziać, wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze” (Łk 21,28).

Niebawem, bardzo szybko, niebiosa zostaną *zwinięte jako zwój*. Zbawiciel powróci jako tryumfalny zwycięzca nad złem, ustanawiając sprawiedliwość i powołując sąd, aby dowieść, jaki jest

Boży charakter, i stworzyć nową rzeczywistość. Jakie jest jutro tego świata? Rozpaczliwa niepewność. A jakie jest Boże jutro? Jest to całkowita pewność. Jest to dzień Pana, dzień, w którym On powróci.

Twoje jutro

A jak ty widzisz dzień jutrzejszy? Wszystko będzie zależało od twoich relacji z Jezusem, które tworzysz dzisiaj. Istnieją dwie bardzo ważne rzeczy, które czekają na ciebie i na mnie w przyszłości. Nie możesz o nich zapomnieć. To śmierć i sąd lub przyjście Zbawiciela i sąd. Na pewno.

Wyrok, który będzie wydany, zależy od tego, czy znamy Sędziego. Naszym Sędzią i naszym obrońcą jest Jezus.

Jakie powinny być nasze relacje z Chrystusem dzisiaj? Przede wszystkim należy zaakceptować Jego śmierć, przez którą zostaliśmy zbawieni. To w Jego dłonie były wbijane gwoździe za przestępstwa dokonane naszymi rękami. Jego stopy były przybijane do krzyża zamiast naszych nóg, które wędrowały grzesznymi ścieżkami.

Jeżeli akceptujemy Jezusową śmierć, którą On poniósł za nas, wówczas drugie przyjście Pana jest dobrą nowiną. Ci, którzy są w Chrystusie, nie muszą się obawiać potępienia (zob. Rz 8,1).

Na koniec słowa zachęty i ostrzeżenia. Aczkolwiek zbliża się koniec tego świata, nie jest on uzależniony od tych, którzy sprawują władzę w supermocarstwach, bądź też od zaistniałej sytuacji ekologicznej lub od dyktatorskiej polityki czy terrorystycznego zagro-

żenia. To będzie dzień Pański. Nasz los w tym dniu będzie zależał od naszych osobistych relacji z Chrystusem, z Tym, który oddał swoje życie za nasze grzechy i zwyciężył śmierć, z Tym, który jest naszym Sędzią i naszym obrońcą i który wypowiedział takie oto słowa: „Niechaj się nie trwoży serce wasze; (...) przyjdę znowu” (J 14,1.3).

Jakie są słowa ostrzeżenia? Jezus powiedział: *Czujcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie. Zachodzi tylko takie oto pytanie: Czy On jest twoim Panem i czy przyjąłeś Go jako swojego Zbawcę?*

Pewien kaznodzieja powiedział: *Jestem ciekaw, czy ludzie zdają sobie sprawę z tego, co by było, gdyby Bóg wysłuchał ich prośby i otwarcie, bezpośrednio wtrącił się w dzieje świata? Gdy Stwórca świata wkroczy na scenę, przedstawienie będzie już skończone. Będzie to tak doniosłe wydarzenie, że porazi nas nieodpartą miłością lub bezgranicznym lękiem.*

Już dzisiaj Zbawiciel wyciąga do nas swą rękę, aby darować nam przebaczenie za grzechy popełnione w przeszłości oraz ofiarować pełnię życia w teraźniejszości i wspaniałą nadzieję na wieczne życie. Decyzję o akceptacji Bożej oferty musimy podjąć dzisiaj.

ROZDZIAŁ 22

DZIEŃ JEGO PRZYJŚCIA

Pewnego dnia Bóg położy kres historii tej ziemi, powie *dosyć* i powróci, aby wybawić swój lud (zob. Mt 24,22). Tego dnia Jezus powróci, by wziąć w obronę swój prześladowany lud, pozbawiony prawa do prowadzenia jakiegokolwiek aktywności ekonomicznej i stojącego w obliczu zagrożenia życia (zob. Ap 13,15-17). Datę końca tego świata zna tylko Bóg (zob. Mt 24,36).

Co wtedy będzie się działo na ziemi? Ludzkość będzie pogrążona w strachu i trwodze (zob. Łk 21,26).

© istockphoto/Alexey Fursov



Czy dlatego, że życie na świecie będzie zagrożone przez terrorystów posiadających broń atomową? Czy też z powodu tego, że szatan, wiedząc, iż zostało mu niewiele czasu, będzie działał przez moce okultystyczne? Być może.

Jezus powiedział, że w czasach końca ludzie będą żyli w atmosferze strachu, mimo że podczas Jego przyścia na ziemi będzie panował taki sam styl życia jak zawsze. Nadal będzie nieustająca pogoń za przyjemnościami. Przedsiębiorcy nadal będą robić nieźłe interesy, a pogoń za nowinkami będzie absorbować uwagę wielu. Horyzont wielkich miast wciąż będzie poszarpany potężnymi dźwigami wznoszącymi ciągle nowe budowle, jakby czas miał trwać wiecznie. Uwagę materialistów absorbować będą dobra materialne. Ludzie będą zajęci realizowaniem swoich planów, nie uświadamiając sobie, iż w Bożym odwiecznym planie jest przewidziany dzień ostateczny, dzień, w którym nastąpi koniec, aby potem nastąpił nowy początek w dniu, w którym On powróci (zob. Łk 17,25-31).

Dla mieszkańców ziemi, z wyjątkiem pewnej mniejszości — wiernego ludu Bożego, wydarzenia widoczne na niebie będą wielką niespodzianką (zob. 1 Tes 5,2.4; 2 P 3,10; Ap 3,3; 16,15). Czy istnieje możliwość zignorowania końca historii? „Jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca nieba aż po drugi, tak będzie i Syn Człowieczy w dniu swoim” (Łk 17,24). Będzie to wydarzenie o zasięgu, jakiego od początku dziejów nie widziała i nie słyszała ludzkość. Zobaczą i usłyszą je wszyscy. Nikt, nawet zmarli, nie będą spali w tym dniu!

Pierwsze zmartwychwstanie

„Sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem” (1 Tes 4,16-17). Częścią tej wielkiej akcji ratunkowej będzie wskrzeszenie tych, którzy umarli, będąc związani duchowo z Chrystusem.

Cóż to będzie za spotkanie! W dniu Jego przyjścia ci, którzy tak umiłowali Zbawiciela za życia, teraz powstaną do życia wiecznego. „Ten Jezus” (Dz 1,11), który wstąpił do nieba na oczach zdezorientowanych uczniów, ten sam, który dotykał niedotykalnych, miłował niekochanych, samotnych i odrzuconych przez społeczeństwo, ten sam, który żył, zmarł i został wskrzeszony, dając nam możliwość przyjęcia Jego daru zbawienia (zob. 2 Kor 5,21), ten sam przywróci życie zmarłym! Chociaż będą rozpoznawalni po wskrzeszeniu, ich ciała zostaną przemienione — uwolnione od chorób, cierpień i starości. Ciała tych, którzy otrzymają dar wiecznego życia, będą podobne do ciała ich zmartwychwstałego Pana (zob. Flp 3,21). Jakaż to wspaniała dobra nowina! Rodziny wreszcie się połączą! Nie będzie już żadnej rozłąki! Będzie to początek wiecznej przygody.

Czasza gniewu

Jego przyjście nie będzie dobrą nowiną dla wszystkich. „Wszyscy królowie ziemi i możnowładcy, i wo-

dzowie, i bogacze, mocarze, i wszyscy niewolnicy, i wolni ukryli się w jaskiniach i skałach górskich, i mówili do gór i skał: Padnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem tego, który siedzi na tronie, i przed gniewem Baranka, albowiem nastąpił ów wielki dzień ich gniewu, i któż się może ostać?” (Ap 6,15-17).

W dniu Jego powrotu już będzie za późno, by podejmować decyzje o zmianie życia. Czas łaski minął. Nawet najbogatsi i najsilniejsi nie będą w stanie znaleźć w tej ostatniej chwili miejsca do ukrycia. Znajdą się w pułapce, nie mając, do kogo się zwrócić o pomoc, by się ukryć przed obliczem odrzuconego Zbawiciela.

W tym czasie sprawiedliwi ze wszystkich czasów — ci, którzy żywo doczekali się Jezusa, i ci, którzy zostali wskrzeszeni — będą porwani ku niebiosom, aby osobiście powitać Jezusa. Ci żywi zaś, którzy nie przyjęli Jego daru ratunku, doświadczą trudnych do wyobrażenia rozpaczy i żalu. Do nieba zostaną zabrani ci, którzy wyrzekli się samych siebie, zostali oczyszczeni i przemienieni, ci, którzy udali się pod krzyż Golgoty, ci, którzy zaakceptowali wielki dar łaski zbawienia przez wiarę w Jezusa Chrystusa. To oni przemieszczą się przez usiany gwiazdami kosmos w drodze do miasta Bożego, pozostawiając na Ziemi niezliczoną ilość tych, którzy podjęli złą decyzję.

Do tej pory, w swoich kontaktach z ludźmi, Bóg wyrażał swoje niezadowolenie złagodzone łaską. Tym razem tak nie będzie (zob. Iz 28,21; Ap 14,10; 2 P 3,9). Czas na dokonanie właściwego wyboru był wystarczająco długi.

Niebawem czas się zatrzyma i przemieni w wieczność. Zło będzie zastąpione prawością i powszechnie zapanuje Boża sprawiedliwość. Gdyby Pan pozwolił zwolennikom rebelii, aby pozostała ona nieukarana, ludzkość mogłaby dojść do wniosku, że nie ma wielkiej różnicy pomiędzy posłuszeństwem a nieposłuszeństwem Bogu.

Jezus obiecał swoim naśladowcom żyjącym w różnych epokach: „Przyjdę znowu i wezmę was do siebie” (J 14,3). Paweł napisał, że wszyscy święci żyjący we wszystkich czasach powstaną w pierwszym zmartwychwstaniu i połączą się z wierzącymi, którzy pozostaną przy życiu w czasie drugiego adwentu. „Porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem” (I Tes 4,17). Apostoł Jan również napisał, że zmarli w Chrystusie ożyją w czasie pierwszego zmartwychwstania, i zasiądą na tronach, i „będą panowali z Chrystusem przez tysiąc lat” (Ap 20,4), nie na ziemi, lecz w niebie. Objęci wieczną nagrodą święci już teraz otrzymali nieśmiertelność jako dar.

W jaki sposób spędzą oni te tysiąc lat z Chrystusem w niebie? W I Kor 6,2-3 powiedziano, że święci będą sędzili świat. W Ap 20,4 apostoł Jan napisał: „Widziałem trony, i usiedli na nich ci, którym dano prawo sądu” (zob. Mt 19,28). Wygląda na to, że przez tysiąc lat wybawieni razem z Jezusem i aniołami będą rozpatrywać dokonania tych, którzy zdecydowanie nie przyjęli Bożej miłości i miłosierdzia.

A co będzie się działo w tym czasie na ziemi? W Apokalipsie Jana apostoł przedstawia nam Chrystusa, siedzącego na białym koniu w roli dowódcy woj-

ska niebiańskiego, który wybawi swój lud z rąk spragnionego krwi nieprzyjaciela. Nieprzyjaciół zaś zgromadzi wojsko, aby stoczyć bój z Tym, który siedzi na białym koniu, i Jego armią (zob. Ap 19,1-15.19.21; 14,14-20). Apostoł Paweł pisze w swoich listach, że ci, którzy odrzucili Boże zbawienie i prześladowali Jego lud, zostaną *zabici tchnieniem ust Jego* (zob. 2 Tes 2,8; 1,6-8).

Z tekstów Janowych wynika, że zmartwychwstanie świętych nastąpi w momencie przyjścia Chrystusa. Zostało ono nazwane *pierwszym zmartwychwstaniem*. Zarówno Jezus, jak i apostoł Paweł wspominają o dwóch zmartwychwstaniach: jedno jest zmartwychwstaniem sprawiedliwych, a drugie niesprawiedliwych (zob. Łk 14,14; J 5,28-29; Dz 24,15; Ap 20,5). Będą to zmartwychwstania ludzi prawych oraz ludzi niegodziwych. Te dwa zmartwychwstania nie będą pozorne i nie będą też równoczesne.

W Biblii czytamy: „Inni umarli nie ożyli, aż się dopełniło tysiąc lat. To jest pierwsze zmartwychwstanie” (Ap 20,5). Przez tysiąc lat, gdy święci będą razem z Chrystusem w niebie, ziemia będzie jak rozległe i wymarłe pobojuwisko. Wówczas to szatan będzie *związany* na tej planecie przez tysiąc lat. Nie będzie miał on wówczas, kogo zwodzić. Potem będzie wypuszczony na chwilę, gdy „się dopełni owych tysiąc lat” (Ap 20,3), aby mógł zwodzić narody. Z tego wynika, że *drugie zmartwychwstanie* — niegodziwych — przypada na koniec okresu tysiąca lat. Szatan znowu otoczony będzie swoimi zwolennikami (zob. Ap 20,2-3.5.8). Drugie zmartwychwstanie to wskrzeszenie potępionych (zob. J 5,29). Będzie to okropne wydarzenie, trudne do opisania.

Apostoł przedstawia to w taki sposób: „Liczba ich jak piasek morski. I ruszyli na ziemię jak długa i szeroka, i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane” (Ap 20,8-9). Jan ujrzał również w wizji dotyczącej końca tysiąca lat „miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga” (Ap 21,2; zob. Za 14,1-4).

W opisie apostoła Jana nowe Jeruzalem przedstawione jest jako *obóz świętych*. Z tego fragmentu tekstu domyślamy się, że gdy to miasto zstąpi z nieba pod koniec tysiąca lat, święci zstąpią razem z nim. Będzie to niezwykła scena. Wewnątrz miasta Jezus i zbawieni z wszystkich wieków. Na zewnątrz miasta szatan i niegodziwi żyjący od stworzenia świata. Diabeł i jego aniołowie są zdeterminowani, aby ruszyć do ostatniego boju z Bogiem, zaatakować Jego tron i Jego miasto.

Jest to scena finalna sądu ostatecznego, scena, na której obecne są wszystkie istoty żyjące na ziemi od początku istnienia świata.

- W czasie przedadwentowego sądu w niebiańskiej świątyni Chrystus oświadczy, że święci będą zbawieni dzięki Jego śmierci na Golgocie.

- Podczas tysiąca lat święci będą mieli sposobność zapoznania się ze wszystkimi przypadkami odstępstw i wydania osądu dotyczącego sprawiedliwości Bożej.

- Teraz mamy trzecią scenę finalnego sądu — wykonanie wyroku. Wszyscy niegodziwi staną przed tronem (zob. Ap 19,20) i księgi będą otwarte. Księga życia zawiera wykaz tych, którzy są zbawieni. Inna księga zawiera wykaz tych, którzy nie są zbawieni. Sprawy zbawionych tym razem nie będą omawiane, lecz niegodzi-

wi będą teraz osądzeni na podstawie tego, co zostało napisane w księgach, tego, co oni uczynili (zob. Ap 20, 1-15; Flp 4,3; Ap 3,5; 13,8; 17,8; 21,27; 22,19; 20,11-12).

Ci, którzy odtręcili łaskę Bożą, staną oniemiałi. Nikt nie znajdzie usprawiedliwienia. Wszyscy poznają i zaakceptują sprawiedliwość Bożą (zob. Rz 14,11; Flp 2,10-11). Będzie to długa chwila okropnego milczenia. Potem niegodziwi usłyszą ostateczny wyrok. Następnie spadnie na nich z nieba ogień i, jeżeli ktoś nie był zapisany w księdze żywota, wrzucony zostanie „do jeziora ogni-stego” (Ap 20,15). Jan nazywa to wydarzenie *drugą śmiercią*. W przeciwieństwie do pierwszej śmierci, która jest udziałem wszystkich ludzi, ogień zniszczenia będzie płonął tak długo, aż całkowicie zakończy swoje dzieło. Nie będzie to jednak żaden wiecznie płonący ogień piekielny. Wszystko, co pozostało na ziemi, będzie oczyszczone przez ogień, aż usunięty będzie wszelki ślad panowania zła (zob. 2 P 3,10-13; Ml 3,19).

Przywrócony raj

Co następnie się wydarzy według tej wielkiej panoramy prorockiej? Apostoł Piotr, podsumowując swój opis oczyszczenia ziemi z wszelkiego zła, zamieszcza informację o pełnej chwały nadziei: „Ale my oczekujemy według obietnicy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość” (2 P 3,13). Apostoł Jan powiada, że po tym, jak pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, widział nowe niebo i nową ziemię i usłyszał głos Boży: *Oto wszystko nowym czynię*. Następnie Jan napisał: „I usłyszałem donośny głos z tronu,

mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie razem z nimi. I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku; ani mokołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły” (Ap 21,3-4).

W ciągu stuleci Bóg dawał wgląd swoim sługom w ten pełen chwały nowy dom na ziemi. Opis Izajasza sięga wieczności, gdy ziemia będzie oczyszczona z przekleństwa i grzechu, gdy małe dziecko będzie bawiło się

© istockphoto/Iconogeniic



z dzikim zwierzęciem, gdy lew i baranek będą leżały obok siebie, i nikt nie będzie siebie ranił ani niszczył, i „w każdy sabat przychodzić będzie każdy człowiek, aby mi oddać pokłon — mówi Pan” (Iz 66,23; zob. Iz 35,1-2.6; 65,17).

Apostoł Paweł napisał do chrześcijan w Koryncie, że ludzie, którzy zamieszkają na nowej ziemi, będą posiadali rzeczywiste ciała, doskonałe i nieśmiertelne. Święci rozpoznają swoich przyjaciół (zob. I Kor 15,35-41; 13,12). Na nowej ziemi będziemy nie tylko mieli

życie wieczne, lecz także będziemy wiecznie zdrowi i będziemy tryskać energią. Twarz każdego będzie promieniowała młodością przez całą wieczność. Ból, choroby, śmierć i cierpienie będą niczym innym jak tylko odległym wspomnieniem. Żadnych zawałów, depresji, porażień mózgowych, reumatyzmu, artretyzmu i epidemii nie będzie na nowej ziemi, jak również nie będzie smutnych procesji pogrzebowych.

Raj zostanie przywrócony. Grzesznicy zostaną zbawieni przez łaskę. Ta-



kie rzeczy jak wojna, zagrożenie nuklearne, głód, okrucieństwo, gwałt, AIDS, trzęsienia ziemi, wypadki drogowe, katastrofy lotnicze, terror, przemoc na ulicach, w szkołach i rodzinach już nigdy nie zaistnieją.

Czyż to nie jest wspaniała nowina pochodząca od Boga? Nadchodzi czas, iż ludzie dobrej woli będą mogli żyć szczęśliwie pod opieką światowej władzy, gdzie każdy będzie mógł czuć się bezpiecznie. Cóż to będzie za wspaniałe doznanie! Cóż to będzie za wieczna przygoda! Czy planujesz wziąć w niej udział?

Lecz musimy sobie uświadomić, iż orzeczenie, czy będziemy w nowym Jeruzalem, czy też poza nim w czasie tych rozstrzygających wydarzeń, zależeć będzie od tego, czy nasze imiona znajdą się w księdze życia. To zależy od wyboru dokonanego przez nas już dzisiaj.

Wskrzeszony Chrystus, przez Ducha Świętego i piórem apostoła Jana, kończy zbiór ksiąg Pisma Świętego donośnymi słowami ostrzeżenia, ale i też szczerzej zachęty do opowiedzenia się po Jego stronie. *Patrz* — mówi zmartwychwstały nasz Pan. — „Oto przyjdę wkrótce (...). Ja jestem alfa i omega, pierwszy i ostatni, początek i koniec” (Ap 22, 12-13).

Co czeka cię w dniu Jego przyjścia? Czy poznałeś Go jako swego Zbawiciela? Czy przyjąłeś Go do swojego serca? Czy w dniu Jego powrotu przywitasz Go jako swojego największego Przyjaciela?

ROZDZIAŁ 23

NOWY POCZĄTEK

Przyszłość tego świata staje się coraz bardziej niejasna. Przyszłość z Bogiem jest pewna. Jezus niedługo powróci i ustanowi swoje doskonałe królestwo. Twój

© istockphoto



jutrzejszy dzień zależy od wyboru, którego dokonasz dzisiaj. Tylko Boża droga doprowadzi cię do życia wiecznego. Istnieje jednak także inna droga, oświecona jaskrawym światłem przez szatana, aby oślepić nieświadomych. Prowadzi ona do pustki, bezcelowości i ostatecznego unicestwienia.

Boży dar zbawienia jest przeznaczony i dostępny dla każdego. Przybliżamy się do Niego, modląc się: *Boże, pragnę wszystko zacząć od nowa. Dowiedziałem się o Twoim dziele zbawienia i jestem przekonany, że Ty nigdy mnie nie zawiedziesz. Przychodzę do Ciebie taki, jaki jestem, a prosząc o przebaczenie moich grzechów, chcę przyjąć Jezusa jako mojego Zbawcę. Wierzę, że tylko dzięki Jego śmierci, zmartwychwstaniu i sprawiedliwości jestem zbawiony. Na Golgocie poznałem Twoją wielką miłość i dobroć oraz uświadomiłem sobie okrucieństwo mojego grzechu. Boże, swoim Duchem Świętym wejdź do mojego serca i oczyść je od wszelkiego zła. Moje życie oddaję Tobie i proszę, odmień je, bo ja sam nie potrafię tego uczynić.*

Jezus powiedział, że podstawowym warunkiem dla tych, którzy chcą wejść do królestwa Bożego, jest nowonarodzenie. Narodzić się na nowo, to znaczy całkowicie zmienić swoje życie. Twoje nowe życie z Chrystusem, nawet przy pomocy Ducha Świętego, będzie pełne walk i upadków. Nawet sam apostoł Paweł miał dylemat, bo nie zawsze mógł czynić wolę Bożą, chociaż miał chęć do tego. „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” (Rz 7,24). Lecz na to pytanie on sam daje odpowiedź. Podobnie możemy czuć i my. Wybawienia dokonał Bóg w Jezusie. „Przeto te-

raz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie” (Rz 8,1). Im bardziej przyglądamy się naszym grzechom, tym bardziej wydajemy się grzeszni. Patrzmy więc na Zbawcę, a zostaniemy przemienieni na Jego podobieństwo.

Droga do pokoju

Chrześcijaństwo bazuje na pewnej zasadzie. Jest nią Chrystus, który wszedł w dzieje ludzkości, aby oddać swoje życie za życie ludzkie, aby spocząć w ludzkim grobowcu i aby w imieniu ludzkości pokonać śmierć.

Śmierć, pogrzeb i zmartwychwstanie Syna Człowieczego, Jezusa, odróżniają chrześcijaństwo od innych religii. Nie ma nic ważniejszego niż pełne zrozumienie ważności tych wydarzeń. Dlatego Zbawiciel ustalił już na początku ery chrześcijańskiej, że człowiek powinien wziąć udział w symbolicznej czynności. Jej znaczenie — oczyszczenie, śmierć i pogrzeb starego życia oraz powstanie (zmartwychwstanie) do życia nowego, wiecznego — wykracza poza rozumienie człowieka. Ten symboliczny obrzęd nosi nazwę chrztu. „Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania” (Rz 6,3-6).

Najniższe miejsce na ziemi

Jerycho, jedno z najstarszych miast na świecie, zostało zbudowane w najniżej położonym miejscu na ziemi. W pobliżu znajduje się pozbawiona roślinności Pustynia Judzka, o niesamowitym wyglądzie, z dolinami i górami podobnymi do krajobrazu księżycowego. Tutaj Jan Chrzciciel głosił poselstwo o nadchodzącym Mesjaszu. Tutaj przychodzili mężczyźni i kobiety z Jerozolimy i Jerycha, a nawet z osiedli znajdujących się w północnej Galilei, aby go słuchać. Jan wzywał ich do skruchy, a gdy oni żałowali swych czynów, chrzcił ich w rzece Jordan.

Skrucha i żal oznaczają zmianę sposobu myślenia. Dzięki Jezusowi góry pychy i samolubstwa zostają zlikwidowane. Kręte ścieżki naszego sposobu myślenia i postępowania zostają wyprostowane, a kamieniste miejsca zostają oczyszczone i wygładzone. Wyrażać żal, to znaczy uświadomić sobie, że materialne rzeczy nie mają większego znaczenia. Należy raczej szukać światła i życia, a odwrócić się od ciemności i śmierci. Stare nawyki mogą jeszcze dawać znać o sobie. Pokój i radość mogą jeszcze pozostawać daleko. Nasza wola jednak już dokonała tajemniczej decyzji. Szatan w naszym życiu został odsunięty na bok, bo wyciągnęliśmy rękę do Boga. Podczas skruchy wyznajemy z żalem nasze własne grzechy. Uświadomiliśmy sobie bowiem, że jesteśmy u kresu wytrzymałości i nie pozostało nic, co moglibyśmy uczynić, aby sobie pomóc.

Jakie są objawy skruchy? Po pierwsze, wyznajemy nasze przewinienia. Człowiek „dobry na zewnątrz”

przyznaje się, że pod zewnętrzną warstwą jego religijności jest masa nieczystości. Niewierzący przyznają, że ich odwrócenie się od spraw wiary jest lękiem przed wysoko postawionymi wymaganiami Boga. Większość wyznaje swoje samolubstwo i zmysłowość. Teraz wyznali Panu i sobie nawzajem swoje upadki. Jak w przypadku patriarchy Jakuba, w pobliżu Jordanu właśnie zostały zażegnane, nieporozumienia wyjaśnione, a słowa przebaczenia padły z obu stron. Po latach wyobcowania znowu uchwyciono się za ręce.

Drugą oznaką skruchy, opamiętania się, jest jej efekt. Piotr mówi o skrusze jak o darze (zob. Dz 5,31). Paweł twierdzi, że wiara również jest darem (zob. Ef 2,8). Jakub i Jan Chrzciciel twierdzili, że gdy otrzymujemy te dary, powinien być widoczny tego rezultat. Nasze życie powinno dostarczyć dowodów, że zmierzamy w kierunku nieba (zob. Jk 2,14-18; Mt 3,8).

Jan Chrzciciel nie twierdził, że było coś świętego w mętnych wodach Jordanu. Chrzest jest symbolem. Oznacza on śmierć i pogrzebanie naszej przeszłości i zmartwychwstanie do nowej i lepszej przyszłości. Jan, spoglądając ponad głowami tłumów, wiedział, że pewnego dnia pojawi się Ktoś, przy kim on niewiele będzie wart. Jan był tylko Jego zwiastunem.

Pewnego dnia z Galilei przybył Jezus i poprosił Jana, by Go ochrzcił, na co Jan odpowiedział: „Ja potrzebuję chrztu od ciebie, a ty przychodzisz do mnie?” (Mt 3,14). Zwróć uwagę na odpowiedź Jezusa: „Ustąp teraz, albowiem godzi się nam wypełnić wszelką sprawiedliwość” (Mt 3,15).

Chociaż Jan Chrzciciel nie bał się nawet monarchów, przed Synem Bożym czuł się nikim. Ci szanowani i zepsuci ludzie, ci żołnierze i zwykli rolnicy czuli teraz potrzebę żalu za swe grzeszne czyny i pragnęli przebaczenia. Tylko w Jezusie widzieli Tego, który był święty i nienaganny. Swoim zachowaniem Syn Człowieczy wyraził, że każdy, kto chce iść za Nim, powinien wstąpić do wody, aby się ochrzcić. Tak więc Jan ochrzcił Jezusa, aby wypełnić wszelką sprawiedliwość. Człowiek, który chce czynić wolę Bożą, musi być ochrzczony. Dzięki temu czynowi Chrystus poszedł drogą sprawiedliwości, dając przykład, który miał być zrozumiany i naśladowany przez każdego.

Gdy decydujemy się wstąpić w ślady Jezusa, one w sposób nieunikniony doprowadzą nas do chrztu. Gdy chrztem potwierdzamy nasze opowiadanie się za Chrystusem, wówczas On identyfikuje się z naszym grzechem. A my, będąc ochrzczeni, identyfikujemy się z Jego sprawiedliwością.

Chrzest

Dlaczego tak wielu ludzi nie naśladuje Jezusa w sposobie Jego chrztu? Dlaczego zastępują chrzest dorosłych chrztem niemowląt? Czyżby odeszli tak bardzo od tego, co symbolizuje chrzest, i wprowadzili coś, co stało się rytuałem? Ci, którzy rozumieją język grecki, nie mają żadnego problemu ze zrozumieniem, czym jest chrzest. Greckie słowo *baptidzein*, czynność, której poddał się Chrystus, dosłownie oznacza *zanurzyć się pod wodą*, *zanurzyć kompletnie*. Jan chrzcił w rzece Jordan,

w Ainon blisko Salim, ponieważ „tam było dużo wody” (J 3,23). Po chrzcie Zbawiciel wyszedł „z wody” (zob. Mk 1,10).

„Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony



został z martwych przez chwałę Ojca, tak jak i my nowe życie prowadzili” (Rz 6,3-4). Jedynie chrzest przez zanurzenie może symbolizować śmierć, pogrzeb i zmartwychwstanie. Jezus powiedział do swoich uczniów, aby idąc, nauczali i chrzcili wszystkie narody (zob. Mt 28,19-20), a sprawozdania z tego okresu potwierdzają, że tak czynili (zob. Dz 8,26-39; 16,30-34; 8,12). Jedynie chrzest przez zanurzenie jest symbolem trzech głównych podstaw chrześcijaństwa: śmierci, pogrzebu i wskrzeszenia Chrystusa, a te rzeczy mają wielkie znaczenie dla grzesznika.

Czas na decyzje

Jonathan Edwards, osiemnastowieczny amerykański misjonarz, napisał: „Gdy patrzę na swoje serce i widzę jego niegodziwość, wydaję się być nieskończoną przepaścią, głębszą niż piekło”. Tymczasem pewien inny chrześcijanin również napisał w swoim dzienniku: „Moje niedostatki, moja beczynność, moja niewiara i brak miłości doprowadzają mnie do samego dna piekła”. Różnica polegała na tym, że ów chrześcijanin mógł dodać: *Ale takim nie jestem dla Jezusa — mojej Sprawiedliwości i mojego Zbawiciela.*

Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że jesteś tak samo zły jak ci mężczyźni? Pismo Święte mówi, że upadek człowieka jest tak wielki, że nie można tego upadku do niczego porównać. Dlatego każdy człowiek potrzebuje czegoś bardziej znaczącego niż zmiana otoczenia, czegoś większego niż wykształcenie, wychowanie czy idee polityczne. Potrzebuje czegoś więcej niż zewnątrz-

ne rytuały religijne. Potrzebuje oczyszczenia, które jest śmiercią dla dawnego życia i powstaniem do nowego. Wierzący chrześcijanin potrzebuje świadomości, że Jezus jest jego sprawiedliwością i wybawieniem.

Chrystus rzekł: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” (J 3,5). Powiedział to osobście Nikodemowi i nam także: „Musicie się na nowo narodzić” (J 3,7). Nie istnieje żadna inna możliwość, aby być razem z naszym Panem. Jezus powiedział, że ten, który nie ma Jego królestwa w sobie, nie może wejść do królestwa niebios.

Każdy z nas jest podobny do osoby, która spadając z dachu wieżowca, tuż przed samym rozbiciem została pochwyciona przez jakąś siłę i dzięki temu przeżyła. Dziękujemy Bogu za to, że moc znajduje się w Chrystusie — w Jego śmierci, pogrzebie i zmartwychwstaniu. Potrzebujemy siły, która by dokonała w nas oczyszczenia. Potrzebujemy siły, która by nas ożywiła.

Nasz los zależy od Tego, który zasnął śmiertelnym snem; którego ręce były przebite złymi uczynkami innych; którego nogi były poprzebijane z powodu tych, którzy kroczyli złymi ścieżkami; którego serce pękło z powodu grzechów tych, których miłował; którego krew była przelana po to, by przekonać nas, grzeszników, że Boże serce jest szeroko dla nas otwarte.

Niezależnie od miejsca i niezależnie od czasu każdy może przyjść do Boga i każdy zostanie zaakceptowany. Nic, zupełnie nic nie może zastąpić tego oczyszczenia, które Bóg podarował nam w Chrystusie. Jedy-

nie Jezus może obdarzyć nas wewnętrznym pokojem. Nie istnieje już nic więcej, co można byłoby do tego dodać. Potrzebne ci są tylko wyciszenie się i modlitwa. Decyzja należy do ciebie. Od momentu, gdy podejmiesz taką decyzję, niech tylko ofiara Zbawiciela na Golgocie i nic innego, oprócz Jego głosu, nie napętnia twojego serca i twoich myśli.

JAK SKONTAKTOWAĆ SIĘ Z NAMI?

Drogi czytelniku,
wchodząc na stronę internetową

www.obiecujacaprzyszlosc.pl

uzyskasz więcej informacji na temat zagadnień
przedstawionych w tej książce.

Wydawnictwo „Znaki Czasu” poleca

Chrześcijańska telewizja online

GŁOS NADZIEI TV

24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu!

Znajdź nas i oglądaj na

www.glosnadziei.pl



GŁOS NADZIEI

KORESPONDENCYJNA SZKOŁA BIBLIJNA

poleca następujące kursy:

- **„Odkrycia”**. Kurs ten wprowadza w świat odkryć wielu ciekawych zagadnień biblijnych oraz praktycznych zasad codziennego życia.
- **„Start w życie”**. Szukasz recepty na satysfakcjonującą przyszłość?
Gdy czujesz się nieco zagubiony,
kurs ten wskaże ci cel i kierunek życia.
- **„Zdrowie i rodzina”**. Poznasz zasady dbania o zdrowie ciała, umysłu i ducha, które leżą u podstaw radości i szczęścia każdego człowieka oraz całych rodzin.

Wszystkie kursy są bezpłatne i niezobowiązujące!

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem:

Korespondencyjna Szkoła Biblijna

skr. poczt. 283

43-300 Bielsko-Biała

tel.: 33-812-39-76 lub 508-252-552

faks: 33-812-39-76

e-mail: ksb@adwent.pl

www.ksb.adwent.pl

www.kursybiblijne.pl

Wydawnictwo „Znaki Czasu” poleca



nadzieja.tv
TELEWIZJA INTERNETOWA

Homilie Słowa Bożego

Radość

Dialog

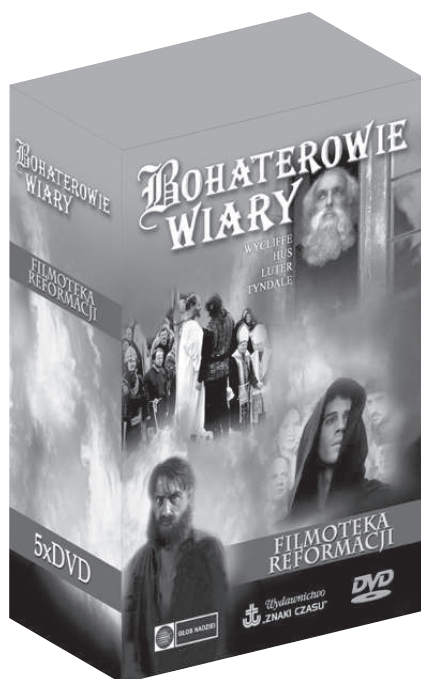
Muzyka

organizacja
pożytku publicznego
opp.

www.nadzieja.tv - spójrz na religię z innej strony!

The advertisement is a black and white collage. At the top left is a portrait of a man in clerical attire. Below it is a woman's face. In the center, two men are shown speaking into microphones. At the bottom right, a group of people is depicted in a musical or liturgical setting. The text 'nadzieja.tv' is prominently displayed in a stylized font with a winged 'v'. Below it, 'TELEWIZJA INTERNETOWA' is written in a smaller, sans-serif font. The other text elements are in various fonts and sizes, some in white and some in black, creating a layered effect. The 'opp.' logo is a circular emblem with the text 'organizacja pożytku publicznego' above it. The website address is at the bottom left.

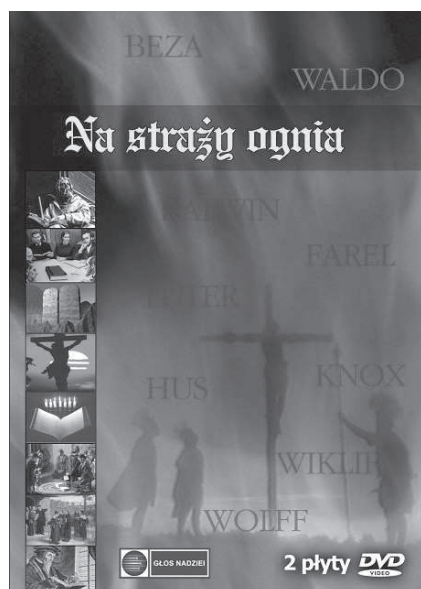
Wydawnictwo „Znaki Czasu” poleca



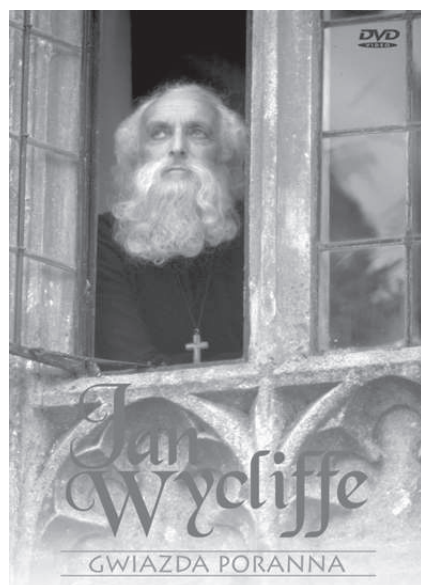
jedyną w Polsce serię DVD
**„Bohaterowie wiary.
Filmoteka Reformacji”**

WYBIERZ SIĘ W FASCYNUJĄCĄ
PODRÓŻ W CZASIE I POZNAJ
FAKTY, KTÓRE UKSZTAŁTOWAŁY
OBRAZ DZISIEJSZEGO ŚWIATA.

Zamawiając pakiet
„Bohaterowie reformacji”,
płacisz mniej!

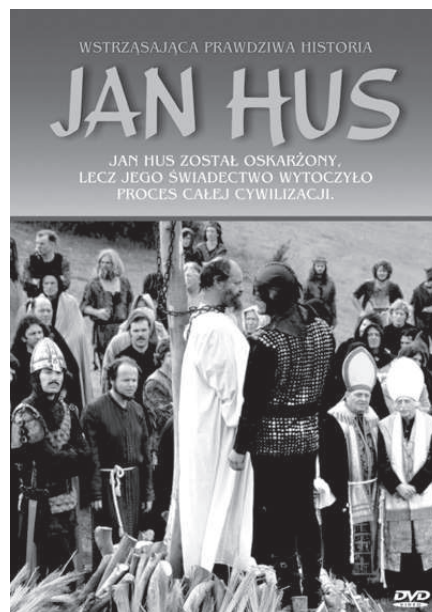


Dr Allan Lindsay przedstawia historię
konfliktu rozgrywającego się wewnątrz
chrześcijaństwa. Wędrując śladami
wielkiej XVI-wiecznej reformacji,
mamy okazję nie tylko poznać jej
głównych bohaterów, ale także
zrozumieć genezę jednego
z najbardziej przełomowych wydarzeń
w dziejach Europy. Film dok.
Prod. austral. 80 min. Cena 25 zł.

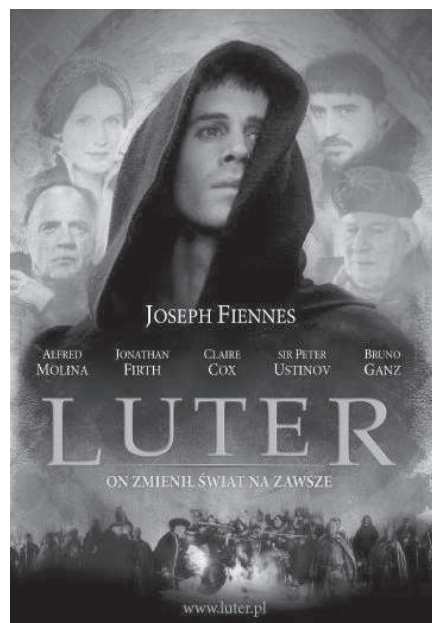


Jan Wycliffe, jeden najznamienitszych
filozofów angielskich XIV wieku. Jako
niepokorny teolog przeciwstawia się
wpływowi Kościoła i tłumaczy Biblię
na język ojczysty. Film przedstawia
heroiczne zmagania z mieczem
władzy świeckiej i duchowej
człowieka zwanego Jutrzenką
Reformacji. Film fab. Prod. USA.
75 min. Cena 25 zł.

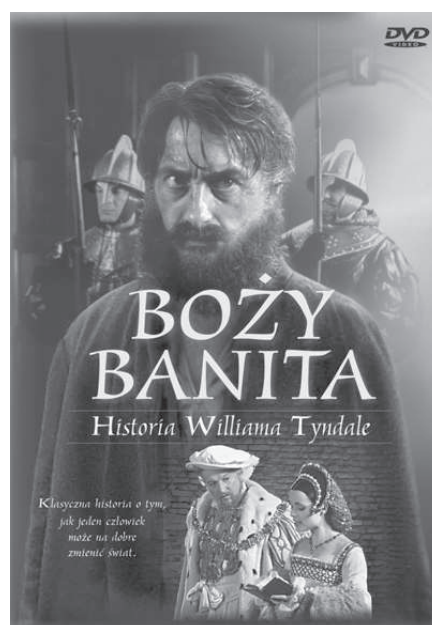
Poruszająca historia **Jana Husa**,
 czeskiego księdza i bohatera
 narodowego, który odważył się stawić
 czoło instytucji średniowiecznego
 Kościoła. Reformatorskie poglądy
 i niezłomność zasad, jakie głosił
 Hus, spowodowały, że został
 oskarżony o herezję. Film ukazuje
 mniej znane fakty z okresu
 tworzącego się ruchu protestu
 religijnego w Europie. Film fab.
 Prod. USA. 58 min. Cena 25 zł.



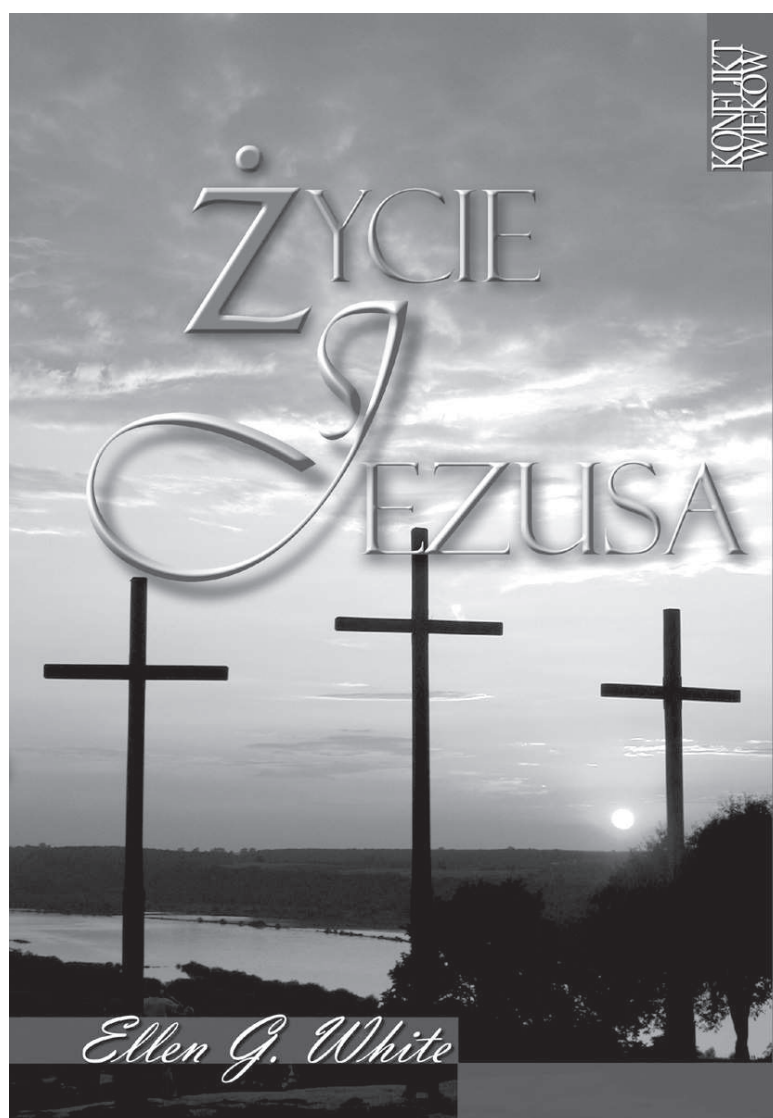
Film zrealizowany z rozmachem,
 poświęcony postaci największego
 niemieckiego reformatora, **Marcina
 Lutra**. Pozwala poznać duchowe
 dylematy głównego bohatera
 i prześledzić jego długotrwałe
 zmagania ze skostniałą instytucją
 Kościoła. Luter pomimo surowych
 konsekwencji niezachwianie stoi przy
 Bogu. Rozpoczyna w ten sposób
 ruch reformacyjny na europejską
 skalę. Film fab. Prod. USA.
 118 min. Cena 29 zł.



William Tyndale zostaje oskarżony
 przez króla Henryka VIII i legata
 papieskiego o szerzenie herezji
 na terenie Anglii. To sprawia, że staje
 się jednym z najzacieklej ściganych
 ludzi w XVI wieku. Pracując
 nad tłumaczeniem Biblii na język
 ojczysty, przemierza Europę, by
 w końcu paść ofiarą zdrady. Pozostaje
 jednak wierny swym zasadom, stając
 się jednym z przywódców angielskiej
 reformacji. Film fab. Prod. USA.
 93 min. Cena 25 zł.



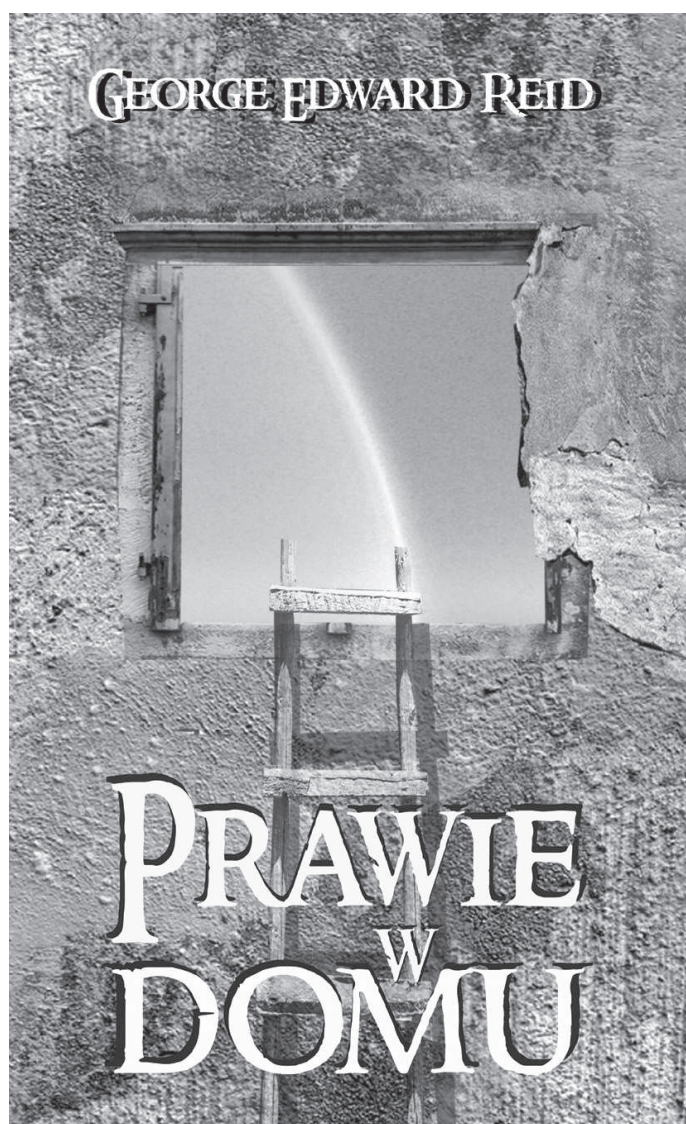
Wydawnictwo „Znaki Czasu” poleca



Niezwykle popularna ponadwyznaniowa biografia Jezusa z Nazaretu. W oparciu o cztery ewangelie wiernie opisuje życie i dzieło Zbawiciela świata. W sposób niemający sobie równych w literaturze światowej przedstawia Jego służbę i miłość do człowieka. Milionom czytelników książka ta pomogła odnaleźć nowe wartości w życiu i prawdziwą radość (wyd. ilustrowane, s. 608+32, cena 25 zł).

www.sklep.znakiczasu.pl

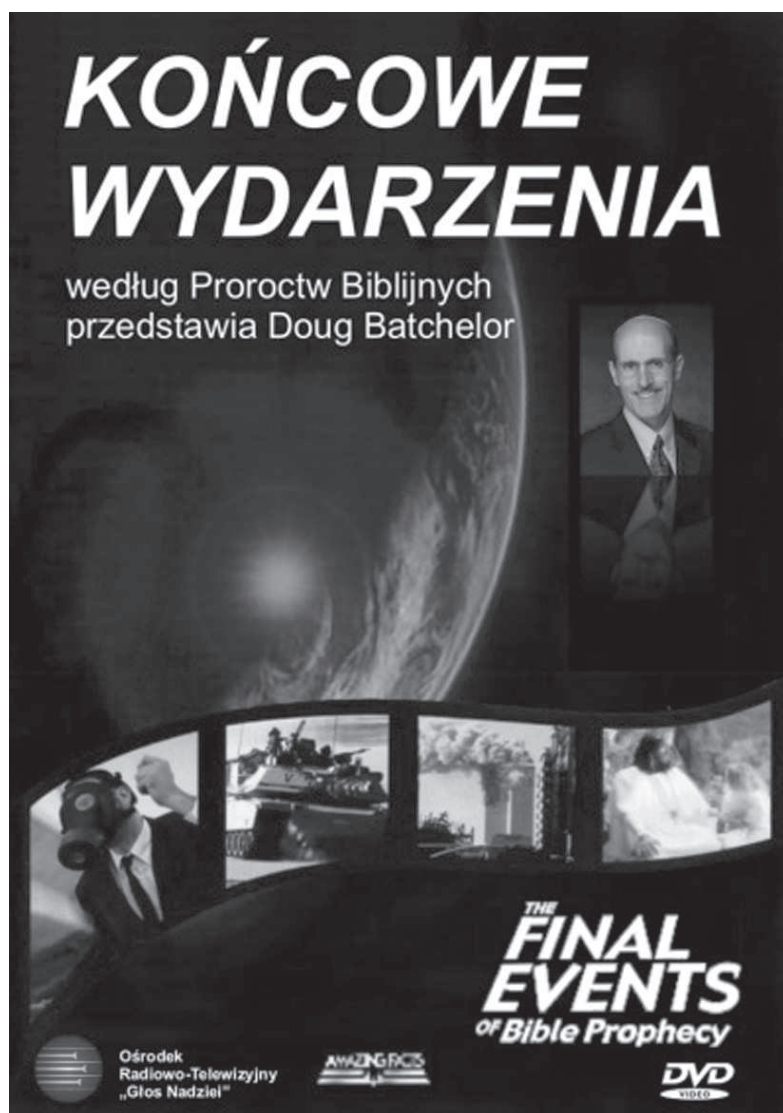
Wydawnictwo „Znaki Czasu” poleca



*Jakie zmiany może przynieść przyszłość?
Jak zrozumieć symbolikę starożytnych przepowiedni
biblijnych? Dlaczego miliony ludzi zostaną
straszliwie oszukane? Dlaczego prawda jest ważna
i nie można iść w tej sprawie na kompromis?
To tylko kilka z tematów tej książki, które
pobudzają do myślenia i dają pewność, że mimo
nadciągającego globalnego kryzysu Bóg wciąż
panuje nad sytuacją w świecie (s. 179, cena 18 zł).*

www.sklep.znakiczasu.pl

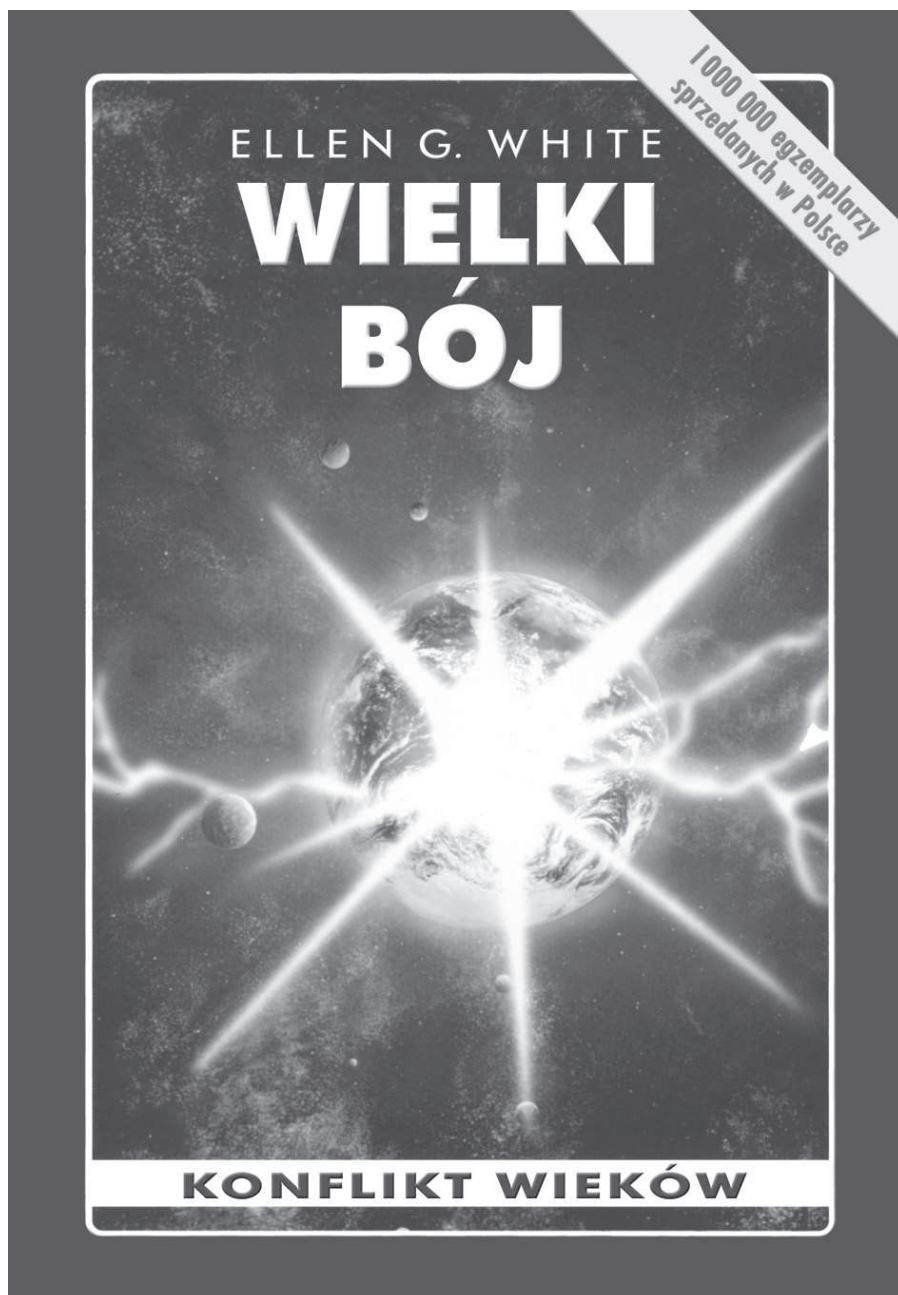
Wydawnictwo „Znaki Czasu” poleca



Film ukazuje biblijne fakty dotyczące ostatnich dni naszej planety. Dowiedz się, co tak naprawdę Pismo Święte mówi o wydarzeniach poprzedzających powtórne przyjście Chrystusa. Efekty dźwiękowe i wizualne pomagają widzowi prześledzić wydarzenia ostatnich dni aż do momentu, gdy ziemia ponownie wróci do swego pierwotnego piękna (DVD, prod. USA, 43 minuty, lektor polski, cena 20 zł).

www.sklep.znakiczasu.pl

Wydawnictwo „Znaki Czasu” poleca



Książka odsłania kurtynę niewidzialnego duchowego świata, w tym obrazy walki dobra i zła wplecione w historię ludzkości. Omawia także prorocze aspekty Pisma Świętego dotyczące czasów końca (wyd. ilustrowane — 74 kolor. fot., s. 480+32, cena 20 zł).

www.sklep.znakiczasu.pl

*Zamówienia na publikacje
prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy Wydawnictwa „Znaki Czasu”
ul. Foksal 8/5
00-366 Warszawa
tel.: 22-331-98-00
faks: 22-331-98-01
e-mail: zamawiaj@znakiczasu.pl
księgarnia internetowa: www.sklep.znakiczasu.pl*

*Druk i oprawa: Fundacja „Źródła Życia”
ul. Źródlana 1
Budy Zastona
96-320 Mszczonów
tel./faks: 46-857-13-54 lub 46-857-28-99*